Msza w rocznicę deportacji na Sybir

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

31 października - 6 listopada 2023 r.
nr 44 (814) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Siemień pasował nowych uczniów

strona 23

Wspominamy naszych zmarłych. Będziemy o nich pamiętać

STRONA 3,5 i 24

Janusz Sawiuk

Riad Haidar

Kamil z gminy Dębowa Kłoda

Ryszard Wróbel

Sławomir Gierej

Bogdan Zenowicz

Koło łowieckie „Sokół” z Sosnowicy obchodziło 70. urodziny.

„Opieramy się na chrześcijaństwie”

STRONA 22

W gm. Podedwórze zalewa pola. Potrzebna jest szybka reakcja

STRONA 22

Razem dla Rodaków ze Wschodu

Jabłoń pomaga Polakom mieszkającym w Ukrainie.

STRONA 23

Fot. Lena

W paczkach znalazły się między innymi artykuły spożywcze, książki i maskotki dla najmłodszych

Oni weszli do Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej

STRONA 2

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Jabłoń

STRONA 24

Senior chciał zarobić. Stracił duże pieniądze

Zainwestował „w sztuczną inteligencję”.

STRONA 2

800 plus zamiast 500 plus. „Skokowa waloryzacja to zły pomysł”

STRONA 24

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1405
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 44
PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. niewywalczenia poselskiej reelekcji przez Monikę Pawłowską.

Diagnoza: Wiele osób sieje tutaj zamęt, są zawsze na posterunku w dzień i w nocy. Oni zawsze mają fusy w nosie. Im nic nie pasuje nawet to, że ktoś mieszkańcom chce szpital doposażyć (nawiązanie do inwestycji, jaka ma być prowadzona na terenie SOR – dop. aut.). Pani posłance Pawłowskiej nie mogą wybaczyć tego, że opuściła ich szeregi i przeszła do partii ich wroga i przez to ona jest zła. No cóż, w ich przypadku to nie choroba, to stan umysłu.

Janek: W co doposażyła szpital? W kartonową promesę z wymalowaną kwotą i nic więcej. Spytaj dyrektora, czy ma te pieniądze na koncie lub kiedy je otrzyma.

Xyz: Otóż to. Rozdawanie kartonowych czeków to specjalność PiS-u.

Panie bełkoczący: Pani BYŁA posłanka mało kogo już INTERESUJE, a inteligentny człowiek powinien rozumieć, co czyta i o jaki kontekst chodzi.

Monika Pawłowska, PiS
Nie jestem rozczarowana, nadal będę pomagać ludziom, tak jak do tej pory

Pytam, gdzie?: Ileż to jadu w Was ludzie, ile nienawiści. Nienawiści do innych i do siebie. Czy Wy nie macie swoich problemów, tylko opluwacie innych? To Wasz jedyny cel w życiu. Nigdy bym nie napisał takich głupot, nawet gdybym miał strasznego wroga. Nie obraziłbym go. Gdzie ci dobrzy, szlachetni ludzie się podziali?

Luzik: Gdzie Ty tu jad widzisz i opluwanie? Czy ktoś napisał nieprawdę o tej pani, że trzy partie zaliczyła (Pawłowska współpracowała też z Porozumieniem Jarosława Gowina – dop. aut.). Nie każdemu musi się to podobać.

Dokładnie: Ci ludzie mają wypłacane niemałe pensje z naszych podatków, więc społeczeństwo ma prawo również ich rozliczać i krytykować.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Oni weszli do Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej

Znamy członków Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej w powiecie parczewskim.

W powiecie parczewskim uprawnionych do głosowania było 1015 osób, a oddano 103 głosy, z czego jeden był nieważny. Frekwencja wyniosła nieco ponad 10 procent.

W okręgu obejmującym gminę Parczew głosowania nie przeprowadzono, bo zgłosili się tylko dwaj kandydaci: Sławomir Czech oraz Jacek Jędrzejewski. Podobna sytuacja miała miejsce w gm. Dębowa Kłoda, gdzie do rady weszli: Elżbieta Grudzińska-Konczal i Michał Lato.

W gminie Jabłoń członkami rady zostali Kamil Korpysz oraz Andrzej Waszczuk (głosowania również nie przeprowadzono), w gm. Milanów mandat objęli Radosław Chilimoniuk oraz Iwona Maczewska-Borny (głosowanie się nie odbyło), w gm. Podedwórze bez głosowania wybrani zostali Andrzej Kiryczuk i Patryk Żukowski, a w gm. Siemień bez głosowania do rady dostali się Sławomir Banach i Jacek Krasiński.

Głosowanie przeprowadzono w gm. Sosnowica – na Andrzeja Zarczuka, sołtysa wsi Kropiwki, a w przeszłości radnego gminny, oddanych zostało 58 głosów. Na Martę Matejuk, sołtys Nowego Orzechowa zagłosowało 57 osób.

Przypomnijmy, że pierwsza Izba Rolnicza na ziemiach polskich powstała w Poznaniu w 1895 roku. W zaborze pruskim izby obejmowały terytorium jednej prowincji, stąd też działały tam cztery izby rolnicze: poznańska, pomorska, wrocławska i wschodniopruska. Zadaniem ówczesnych izb było współdziałanie z administracją rządową, doskonalenie prawa gospodarczego, reprezentacja i obrona interesów rolnictwa i leśnictwa, zakładanie i prowadzenie szkół rolniczych, popieranie postępu technicznego w produkcji rolnej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. rozpoczął się nowy rozdział w historii izb rolniczych.

– Przejęcie Izby Rolniczej przez władze polskie miało miejsce 20 stycznia 1919 r. na mocy dekretu Naczelnej Rady Ludowej. Przejmując izbę, Polacy obsadzili swoimi urzędnikami stanowiska zajmowane wcześniej przez Niemców, ale pozostawili dawną strukturę wydziałów. W pierwszym okresie działalności zlikwidowano istniejący system patronacki kółek rolniczych, włączając je do bezpośredniej działalności izby – czytamy na stronie internetowej lir.lublin.pl

Grzegorz Rekiel

Senior chciał zarobić. Stracił duże pieniądze

Prawie 36 tysięcy złotych stracił senior z powiatu parczewskiego, który chciał „zainwestować w sztuczną inteligencję".

Wszystko rozegrało się w połowie października. 79-letni mieszkaniec gminy Sosnowica znalazł w internecie reklamę z informacją o możliwości inwestycji pieniędzy w sztuczną inteligencję.

– Skuszony ofertą kliknął w ikonę, a następnie wpisał swój numer telefonu i adres mailowy w formularzu kontaktowym. Jeszcze tego samego dnia skontaktował się z nim mężczyzna, który wysłał maila ze stroną internetową, na której kazał się seniorowi zarejestrować, a następnie dokonać wpłaty pieniędzy jako wkład własny. Mężczyzna wykonał przelew na 207 dolarów amerykańskich – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ponadto mężczyzna polecił 79-latkowi, żeby ten zainstalował na swoim telefonie AnyDesk. To program umożliwiający zdalną obsługę pulpitu. Następnie starszy pan musiał zalogować się na swoje konto w banku, podając hasło i login. Wówczas rzekomy doradca zaczął na jego telefonie wykonywać różne operacje finansowe.

Przez kilka kolejnych dni z 79-latkiem kontaktowali się oszuści i przy pomocy oprogramowania do zdalnej obsługi pulpitu wykonywali różne operacje. Dopiero po kilku dniach senior zorientował się, że został oszukany, a z jego konta bankowego zniknęło blisko 36 tysięcy złotych.

GR

MISTRZ KIEROWNICY TYGODNIA

Policja zatrzymała pijanego kierowcę, który miał już na sumieniu tankowanie benzyny bez płacenia na stacjach w Lubartowie, Kajetanówce i Łęcznej.

Szczegóły na str. 24

Cytat tygodnia

„Zalało kilkadziesiąt hektarów pól. Woda spływała kilka miesięcy i na wiosnę nie dało się wjechać na pola. Potrzebna jest szybsza reakcja w takich sytuacjach".

Radny Sławomir Czech o sytuacji hydrologicznej w gm. Podedwórze.

Czytaj na str. 22

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

Doktor Haidar oraz radni. Wspominamy naszych zmarłych

Fot. pixabay.com

Doktor Riad Haidar czy radni gmin – wspominamy zmarłych z powiatu parczewskiego na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy.

Grzegorz Rekiel

Janusz Sawiuk

Radny powiatu parczewskiego odszedł od nas w połowie września, a uroczystości pogrzebowe zostały odprawione w Bazylice Parczewskiej. Sawiuk zmagał się z chorobą, wcześniej prowadził jednoosobową działalność gospodarczą. Pochodził z Korony w gminie Dębowa Kłoda, w grudniu skończyłby 64 lata.

– Był wspaniałym, uczciwym i prawym człowiekiem, serdecznym przyjacielem. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Troskliwy mąż i ojciec pięciorga dzieci. Dumny i szczęśliwy dziadek. Oprócz licznych obowiązków zawodowych był entuzjastą hodowli koni rasy huculskiej, którymi miałem okazję opiekować się jako lekarz weterynarii. Odszedł przedwcześnie. W pamięci mojej pozostanie jako pogodny, uśmiechnięty człowiek – wspominał Adam Wróblewski, radny powiatu parczewskiego.

Radny przypominał, że Sawiuk w Radzie Powiatu zasiadał przez dwie kadencje. Był społecznikiem, współorganizatorem wielu przedsięwzięć religijnych i patriotycznych. Aktywnie działał w Ochotniczej Straży Pożarnej w Chmielowie. Za swoją postawę społeczną został odznaczony medalem „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego".

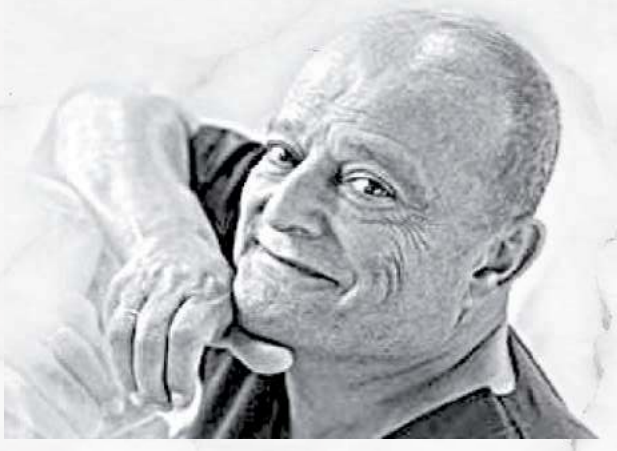

Riad Haidar

25 maja po długiej i ciężkiej chorobie zmarł poseł Riad Haidar, neonatolog, szef sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Białej Podlaskiej, lekarz parczewskiego szpitala.

Janusz Hordejuk, starosta parczewski, w przeszłości dyrektor szpitala, ocenił, że śmierć Riada Haidara to niepowetowana strata dla polskiej neonatologii oraz szpitala w Parczewie.

– Był to człowiek, do którego w sprawach służbowych można było zadzwonić o każdej porze dnia i nocy. Nie znałem osoby tak oddanej swojej pracy, jak Riad Haidar. Wiele lat temu, niedługo po tym, jak zostałem dyrektorem szpitala, o 1 w nocy dzwoniliśmy do doktora po poradę w sprawie noworodka, który przyszedł na świat w naszej placówce. Odebrał telefon i zorganizował pomoc, a nie był wówczas pracownikiem parczewskiego szpitala. Kiedy był już u nas zatrudniony, dyżurował na oddziale pediatrii – wspominał Hordejuk i dodał, że Haidar był człowiekiem niezwykle ciepłym.

– Zawsze miał czas na rozmowę, żył problemami służby zdrowia. Sił dodawała mu nie tylko praca, ale też działalność polityczna, najpierw w Sejmiku Województwa Lubelskiego, a potem w Sejmie – wspominał starosta.

Kamil z gminy Dębowa Kłoda

38-letni mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda zmarł tragiczną śmiercią latem tego roku. „Kamil poleciał do Bristolu (w Wielkiej Brytanii – dop. aut.), gdzie żył od lat i nie wróci z powodu nieszczęśliwego wypadku. Zdecydowanie za szybko odszedł i zostawił nas na tym okrutnym świecie" – czytaliśmy w opisie zbiórki pieniędzy na portalu zrzutka.pl.

Jej organizatorzy zbierali pieniądze na pokrycie sporych kosztów kremacji zwłok 38-latka, transportu urny, załatwienia kwestii prawniczych, ewentualnie kolejnych podróży bliskich do Wielkiej Brytanii, aby sprowadzić urnę do Polski.

Mieszkańcy powiatu parczewskiego wykazali się wielkim sercem, aż 761 razy udostępniając zbiórkę w mediach społecznościowych. Wymagana kwota została oszacowana na 12 tysięcy złotych, a udało się zebrać ok. 12,6 tys. zł. Pieniądze wpłaciło 109 osób, mieszkańcy przelewali zwykle po kilkadziesiąt lub 100 złotych, ale niektórzy ofiarowali większe kwoty.

Jak poinformowała nas wójt Grażyna Lamczyk, udało się sprowadzić urnę z prochami 38-latka do Polski, a mężczyzna został pochowany na cmentarzu w Parczewie.

Ryszard Wróbel

W poniedziałek, 18 września, społeczność gminy Jabłoń pożegnała swojego lekarza - Ryszarda Wróbla. Od prawie 40 lat nierozerwalnie związany był z Jabłoniem i gminą. W tym czasie zmieniali się inni lekarze, ale dr Wróbel trwał na swoim stanowisku jako kierownik Ośrodka Zdrowia.

Przybyli z żoną do Jabłonia jako młode małżeństwo, tutaj oboje pracowali (żona jest farmaceutką). W Jabłoniu wychowały się ich dzieci, ukończyły Szkołę Podstawową.

- Lekko pochylona sylwetka, czarny wąs i „czupryna", w ręku duża torba lekarska na zawsze „wrosły" w nasz krajobraz. Mijały lata, włosy pokrył szron, ale trasa i pośpiech Pana Doktora nie uległy zmianie. Tłumy ludzi w przychodni, wizyty domowe; zawsze można było liczyć na Pana Doktora. Licznie przyjeżdżali pacjenci z okolicznych miejscowości. W tym zawodzie dodatkowo, jeżeli jest się lekarzem rodzinnym, nie można mówić o normowanych godzinach pracy. Długo będziemy pamiętać uchylone drzwi gabinetu lekarskiego i słowa: „Proszę, kto następny?" - wspominali mieszkańcy.

Sławomir Gierej

Radny gminy Podedwórze, odszedł od nas 25 lutego.

– Była to jego pierwsza kadencja w Radzie Gminy. Zapamiętam go jako człowieka chętnego do współpracy, otwartego, zawsze coś podpowiadał na sesjach. Starał się pomagać swoim mieszkańcom, a reprezentował trzy niewielkie miejscowości: Grabówkę, Bojary oraz Niecielin (nieopodal granicy z pow. bialskim – dop. aut.), gdzie mieszkał. Na początku kadencji odwiedziłem go w jego domu, rozmawialiśmy o składzie Rady, konstytuowaniu się poszczególnych komisji – wspominał śp. Sławomira Giereja radny Kazimierz Iwaniuk.

Sławomir Gierej zmarł w wieku zaledwie 51 lat – urodził się w grudniu 1971 roku w Wisznicach w pow. bialskim. Zmarły radny prowadził 11-hektarowe gospodarstwo rolne, w którego skład wchodziły m.in.: murowana stodoła, murowana obora i dwa budynki gospodarcze. Radnego opłakiwały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Cztery Gospodynie z gm. Podedwórze.

„Na odejście kogoś, kogo się zna, z kim się przyjaźni, nie można się przygotować. Śmierć zawsze jest nie na miejscu i zawsze nie w porę: za szybko, za rano, za nagle. Przychodzi i zostawia ból. Ból, który ukoić mogą tylko wspomnienia" – czytaliśmy w facebookowym poście.

Bogdan Zenowicz

Radny gminy Dębowa Kłoda zginął w lipcu czasie prac polowych w wieku zaledwie 51 lat.

– Wszyscy znaliśmy śp. Bogdana. W tej kadencji był radnym naszej gminy z miejscowości Korona i Bednarzówka. Trudno uwierzyć, że już go nie ma – wspominała zmarłego Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda.

– Piękny, niepowtarzalny człowiek. Kochający mąż, ojciec, dziadek, dla którego rodzina była najważniejsza. To dla niej pracował i o niej ciągle mówił. Człowiek o pięknym sercu, zawsze otwarty na drugiego człowieka. Każdemu okazujący szacunek i ofiarujący pomoc. Był dumny, że ma dużą rodzinę i z tego, że sam umie o nią zadbać – dodała Lamczyk.

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

Wspominamy naszych zmarłych

Zdzisław Janus

Wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznik, radny, miejski, człowiek sportu, zmarł 21 sierpnia po długiej chorobie, w wieku 73 lat.

Mieliśmy wielką przyjemność zrobić wywiad z panem Zdzisławem Janusem w 2021 roku. Był już na emeryturze, ale - jak sam podkreślił - w dalszym ciągu „siedzi" w nim szkoła.

- Wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości - wspominał.

Pracę rozpoczął 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych.

- Miałem przepracować dwa lata, „odrobić" stypendium... Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści. Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń - opowiadał.

Podczas mszy pogrzebowej żegnały go tłumy - uczniowie, przyjaciele, znajomi...

Julian Mazurek

Magister administracji, członek radzyńskiego Oddziału NSZZ „Solidarność". Inwigilowany w ramach akcji „Kwintet" (posiadał swoją teczkę z kryptonimem „Rencista"). W stanie wojennym pod koniec sierpnia 1982 r. został internowany na miesiąc.

Został radnym Rady Miasta w pierwszych wolnych wyborach demokratycznych z listy Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radzyńskiej. Na burmistrza został wybrany 20 czerwca 1990 r. podczas tajnego głosowania radnych. Na 24 głosy otrzymał 13 „za". Po zliczeniu głosów mówił: „Nie ukrywam, że jestem mocno wzruszony i tak, jak stoję pod tym krzyżem, to niech Bóg Wszechmogący doda mi sił, abym ciężar służby, który z czystego obowiązku i w pełni odpowiedzialności na siebie biorę, udźwignąć zdołał. (...) Nie przeraża mnie, że ktoś nie oddał głosu na moją kandydaturę, to jest normalne i wszyscy do tego się przyzwyczaimy i nauczymy się z tym żyć, z tego korzystać, społeczeństwo to dostrzeże. Gorzej by było, gdyby kandydatura przeszła wszystkimi głosami. Społeczeństwo nie jest jednolite w poglądach" (źródło: Radzyński Rocznik Humanistyczny 7, 2009 r.).

Po niespełna roku Julian Mazurek zrezygnował z funkcji. Na mocy uchwały z 30 stycznia 1991 r. rada przyjęła decyzję o jego rezygnacji i odwołaniu.

Tadeusz Oczkowski

Urodzony w 1949 roku, emerytowany nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych w Radzyniu, założyciel i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w ZSZ, uczestnik wielu akcji społecznych organizowanych przez Związek. Zmarł 9 stycznia.

Był nauczycielem i wychowawcą młodzieży klas mechanicznych szkoły zawodowej, technikum i liceum zawodowego. W 1989 r. był inicjatorem założenia komisji zakładowej NSZZ „Solidarność", w której początkowo pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego, a od 1990 r. funkcję przewodniczącego.

Za wyjątkowo sumienną pracę zawodową otrzymał wiele nagród i wyróżnień. W 2001 roku został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi Prezydenta RP.

Witold Korulczyk

Zmarł nagle 16 czerwca. Był członkiem zarządu powiatu radzyńskiego, wieloletnim komendantem PSP w Radzyniu Podlaskim, na emeryturze prezesem OSP Kąkolewnica.

Społecznik, działacz, człowiek zasłużony dla lokalnej społeczności. Miał 68 lat.

Józef Zenon Biernacki

Zmarł 6 sierpnia w wieku 83 lat. Był dyrektorem radzyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w latach 1982-1990, radnym powiatu radzyńskiego 1999-2002, członkiem Stowarzyszenia Kormoran. Zasłużonym działaczem w rozwoju sportu oraz turystyki krajowej i międzynarodowej.

Wielokrotnie został odznaczony za zasługi dla województwa bialskopodlaskiego i Radzynia. Również często odznaczany za zasługi jako strażak.

Zostań częścią zespołu

Biedronka!

Biedronka
Codziennie niskie ceny

Nowopowstały market Biedronka w Wohyniu poszukuję osób chętnych do pracy na stanowisku:

SPRZEDAWCA/KASJER

Jakich osób szukamy:
- Otwartych na kontakt z klientami;
- Gotowych do pracy na 2 zmiany (poranna, popołudniowa) i weekendy;
- Gotowych do pracy fizycznej;
- Ceniących pracę w zespole.

Oferujemy:
- umowa o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę w miłej atmosferze

KIEROWNIK SKLEPU/ZASTĘPCA KIEROWNIKA

Jakich osób szukamy?
- Z doświadczeniem w zarządzaniu zespołem w branży handlowej, usługowej lub gastronomii
- Samodzielnych i proaktywnych w działaniu;
- Komunikatywnych;
- Nastawionych na realizację celów sprzedażowych i optymalizację strat;

Oferujemy:
- umowa o pracę
- możliwość rozwoju i zdobywania nowych doświadczeń
- atrakcyjne wynagrodzenia
- benefity

Osoby zainteresowane bardzo proszę o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego na adres: **biedronkawohyn@gmail.com** z dopiskiem *Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę LEO21 spółka z o.o. w celu prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko.*
Telefon kontaktowy: +48 539 653 101

PRACA DLA NAUCZYCIELA

Niepubliczne Przedszkole Językowo – Integracyjne MINI OXFORD w Radzyniu Podlaskim

Niepubliczne Przedszkole Językowo – Integracyjne
Zatrudni pracownika
na stanowisko:

NAUCZYCIEL WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Wymagane:
- wykształcenie kierunkowe
- umiejętność pracy w zespole
- bardzo dobry kontakt z dziećmi

Oferujemy:
- umowa o pracę
- dzienny tryb pracy 7 godzin jako cały etat
- atrakcyjne wynagrodzenie

Mini.oxford.radzyn@gmail.com Tel: 573 670 527

RAD

eprasa.pl 693fd7f0d0

Odeszli od nas w minionym roku

LISTOPAD 2022

Kazimiera Goluch, 74 lata
Siemień
Jadwiga Żmuda, 93 lata
Siemień
Stanisława Melnik, 89 lat
Komarówka Podl.
Henryk Szymona, 72 lata
Parczew
Leszek Duszak, 65 lat
Milanów
Czesław Sak, 85 lat
Kolano
Jerzy Kozak, 62 lata
Gęś
Waldemar Telegon, 61 lat
Parczew
Antoni Siuciak, 81 lat
Komarówka Podl.
Stanisława Zajączkowska, 97 lat
Parczew
Filomena Kozak, 78 lat
Parczew
Eugenia Zadziorka, 86 lat
Kodeniec
Stanisława Drążek, 88 lat
Parczew
Marian Stefaniak, 85 lat
Parczew
Janina Romaneczko, 86 lat
Sosnowica
Stanisław Kowalik, 85 lat
Makoszka
Zdzisław Tracz, 58 lat
Parczew
Irena Żaczek, 71 lat
Parczew
Maria Borowicz, 67 lat
Milanów
Wacława Ragan, 86 lat
Siemień
Marianna Pękala, 86 lat
Tyśmienica
Franciszka Pilecka, 90 lat
Komarówka Podl.
Danuta Suszczyk, 67 lat
Sosnowica
Stanisław Adamczyk, 73 lat
Glinny Stok
Grzegorz Nafalski, 45 lat
Kolano
Krzysztof Junik, 63 lata
Parczew
Marian Szponar, 83 lata
Parczew

GRUDZIEŃ

Henryka Lis, 81 lat
Parczew
Krzysztof Parulski, 42 lata
Rudno
Andrzej Maciej Szwaj, 50 lat
Parczew
Henryk Własiuk, 71 lat
Parczew
Stanisław Wołowik, 81 lat
Komarówka Podl.
Stanisława Ordowska, 65 lat
Sosnowica
Tomasz Hetman, 41 lat
Parczew
Jerzy Wiczuk, 75 lat
Suchowola
Tadeusz Ciesielski, 79 lat
Parczew
Marianna Korniluk, 67 lat
Parczew
Stanisław Lewicki, 86 lat
Gęś
Dariusz Pietruszewski, 54 lata
Parczew
Jerzy Kowalczuk, 73 lata
Gęś
Andrzej Socha, 61 lat
Tyśmienica
Franciszek Macieszko, 89 lat
Parczew
Marian Kopiś, 68 lat
Parczew
Krystyna Sawicz, 89 lat
Parczew
Józef Pakuła, 88 lat
Uhnin
Genowefa Izdebska, 91 lat
Parczew
Tadeusz Antoniuk, 77 lat
Turno Osada
Zofia Sikora, 83 lata
Siemień
Sławomir Duda, 68 lat
Podedwórze
Marianna Lewczuk, 77 lat
Gęś
Władysława Łopatniuk, 66 lat
Parczew
Witold Kopiński, 65 lat
Parczew
Tomasz Protaś, 26 lat
Milanów
Danuta Danilkiewicz, 85 lat
Parczew
Józef Łukaszczuk, 62 lata
Sosnowica
Jan Gęba, 72 lata
Stary Brus
Janina Sawczuk, 91 lat
Parczew
Zofia Filimonowicz, 95 lat
Parczew
Kazimiera Piwowarczuk, 81 lat
Parczew
Genowefa Pałac, 94 lata
Parczew
Kazimierz Wołowik, 49 lat
Komarówka Podl.
Lucyna Gmiter, 76 lat
Sosnowica
Jadwiga Grzywaczewska, 84 lata
Sosnowica
Janusz Denisiuk, 53 lata
Parczew
Piotr Waseńczuk, 75 lat
Gęś
Zofia Malec, 73 lata
Parczew
Kazimierz Michaluk, 70 lat
Tyśmienica
Żaneta Chomiuk, 48 lat
Kolano
Dariusz Filipiak, 42 lata
Kolano
Teresa Troć, 86 lat
Sosnowica
Anna Kiełbasa, 74 lata
Parczew
Łukasz Czarnacki, 33 lata
Parczew

STYCZEŃ 2023

Leokadia Przekora, 92 lata
Parczew
Marian Chilimoniuk, 77 lat
Kostry
Stanisław Frączkiewicz, 69 lat
Parczew
Jan Tkaczyk, 64 lata
Parczew
Edward Kaczor, 76 lat
Parczew
Genowefa Burzec, 92 lata
Kolano
Kazimiera Szczepaniuk, 87 lat
Królewski Dwór
Leokadia Gontarczyk, 81 lat
Siemień
Izabela Wierzbicka, 68 lat
Parczew
Przemysław Schabowicz, 37 lat
Dębowa Kłoda
Janina Góral, 67 lat
Siemień
Józef Bodzak, 97 lat
Parczew
Andrzej Przekora, 63 lata
Parczew
Tadeusz Głowacki, 83 lata
Parczew
Zenon Pyszcz, 60 lat
Kolembrody
Jan Świć, 86 lat
Sosnowica
Jadwiga Dawidek, 88 lat
Milanów
Czesława Budzyła, 94 lata
Siemień
Zofia Bzoma, 64 lata
Sowin
Marianna Filipiuk, 71 lat
Rudno
Alina Lewczuk, 80 lat
Parczew
Stanisław Sobianek, 78 lat
Kostry
Józef Izdebski, 75 lat
Parczew
Zbysław Bogutyn, 84 lata
Parczew
Barbara Mitruczuk, 68 lat
Parczew
Marian Terlecki, 74 lata
Parczew
Władysława Doluk, 89 lat
Komarówka Podl.
Marianna Smolarczyk, 96 lat
Siemień
Władysław Danilkiewicz, 84 lata
Milanów
Janina Nazaruk, 86 lat
Milanów
Andrzej Gierda, 84 lata
Podedwórze
Jan Chmielewski, 86 lat
Chmielów
Ryszard Olko, 71 lat
Sosnowica
Daniel Dzyr, 39 lat
Parczew
Bogdan Kożuchowski, 75 lat
Parczew

LUTY

Kazimierz Hołodziński, 89 lat
Parczew
Janina Prudnik, 96 lat
Gęś
Władysława Klajda, 91 lat
Parczew
Marianna Romańczuk, 84 lata
Tyśmienica
Ryszard Bober, 74 lata
Parczew
Wiera Sitkowska, 93 lata
Kodeniec
Maria Banach, 61 lat
Parczew
Marian Antoniuk, 72 lata
Sosnowica
Marcin Kończal, 40 lat
Parczew
Jan Szczukiewicz, 76 lat
Jabłoń
Józef Furman, 92 lata
Komarówka, Podl.
Tadeusz Remes, 68 lat
Parczew
Janusz Sobieszek, 48 lat
Czemierniki
Zygmunt Kozak, 81 lat
Gęś
Jan Stefan Majewski, 89 lat
Sosnowica
Jacek Kaczorowski, 61 lat
Parczew
Józefa Paśnik, 88 lat
Kolano
Mikołaj Winogradow, 81 lat
Parczew
Marianna Pajdosz, 84 lata
Radcze
Tomasz Czech, 45 lat
Parczew
Eugeniusz Krawczyk, 64 lata
Kodeniec
Stanisława Oziemczyk, 91 lat
Kodeniec
Włodzimierz Sadowski, 58 lat
Komarówka Podl.
Zygmunt Korniluk, 79 lat
Parczew
Jan Szczodrak, 86 lat
Komarówka Podl.
Antoni Izdebski, 71 lat
Parczew
Feliks Kucyk, 96 lat
Rudno
Krzysztof Hut, 62 lata
Paszenki
Małgorzata Urszula Waseńczuk, 65 lat
Jasionka
Władysława Izdebska, 85 lat
Parczew

MARZEC

Józef Szuwarski, 90 lat
Parczew
Zofia Radzikowska, 93 lata
Suchowola
Eugenia Radowiecka, 86 lat
Parczew
Aleksandra Groszek, 23 lata
Siemień
Henryka Kodym, 86 lat
Parczew
Arkadiusz Sawicki, 65 lat
Parczew
Marianna Gubańska, 79 lat
Parczew
Franciszek Romaniuk, 87 lat
Kolembrody
Franciszek Kochanowski, 88 lat
Parczew
Piotr Boguszewski, 57 lat
Glinny Stok
Mieczysław Kopiński, 92 lata
Suchowola
Aleksandra Grusiewicz, 96 lat
Milanów
Ewa Klębowska, 71 lat
Parczew
Maria Chilczuk, 89 lat
Jabłoń
Marian Niedziałkowski, 78 lat
Sosnowica
Ryszard Wróblewski, 75 lat
Parczew
Kazimierz Bzoma, 89 lat
Parczew
Janina Nazaruk, 95 lat
Milanów
Daniela Kremeź, 84 lata
Kolembrody
Aleksander Wielgus, 91 lat
Sosnowica
Józefa Zając, 78 lat
Kolembrody
Jadwiga Sawicka, 89 lat
Sosnowica
Janina Ostrowska, 79 lat
Parczew
Irena Paśnik, 88 lat
Ostrówek
Krystyna Bloch, 74 lata
Parczew
Ryszard Turowski, 73 lata
Parczew
Jerzy Korol, 69 lat
Przewłoka
Bożena Kossakowska, 69 lat
Parczew
Wacław Dąbrowski, 99 lat
Parczew
Leszek Mucha, 49 lat
Parczew
Wiesław Lipka, 76 lat
Parczew
Janina Kwiatkowska, 52 lata
Kolembrody
Maria Stańko, 67 lat
Komarówka Podl.
Stanisława Kolano, 88 lat
Wytyczno
Sławomir Galejczuk, 64 lata
Kodeniec

KWIECIEŃ

Anna Juszczyńska, 64 lata
Komarówka Podl.
Jan Mazuruk, 84 lata
Komarówka Podl.
Andrzej Borychowski, 56 lat
Dębowa Kłoda
Zofia Borowicz, 78 lat
Siemień
Helena Kapczuk, 97 lat
Komarówka Podl.
Krystyna Kalich, 78 lat
Komarówka Podl.
Franciszka Kalinowska, 75 lat
Glinny Stok
Stanisław Kalinowski, 77 lat
Gęś
Barbara Zając, 75 lat
Parczew
Teresa Błaszczak, 45 lat
Parczew
Janina Punda, 84 lata
Parczew
Jan Prokopiuk, 95 lat
Komarówka Podl.
Marlena Bodzak, 31 lat
Parczew
Antoni Koszmeła, 80 lat
Sosnowica
Leszek Karpik, 64 lata
Parczew
Mirosław Bryguła, 68 lat
Parczew
Tomasz Filimowicz, 72 lata
Parczew
Zygmunt Kozak, 82 lata
Dębowa Kłoda
Zofia Baranowska, 87 lat
Kolano
Zbigniew Kowaluk, 72 lata
Jasionka
Stanisław Milaniuk, 88 lat
Komarówka Podl.
Kamil Michna, 35 lat
Siemień
Krzysztof Celiński, 66 lat
Parczew
Tadeusz Bielecki, 75 lat
Parczew
Teresa Kalinowska, 81 lat
Milanów
Józefa Bielecka, 91 lat
Tyśmienica
Stanisław Osipiuk, 78 lat
Komarówka Podl.

MAJ

Stanisław Domański, 85 lat
Suchowola
Krystyna Olesiejuk, 81 lat
Przegaliny Duże
Eugeniusz Siuciak, 80 lat
Milanów
Kazimiera Izdebska, 92 lata
Białka
Wanda Awgulewicz, 93 lata
Parczew
Stanisława Izdebska, 92 lata
Parczew
Jerzy Nieścioruk, 80 lat
Glinny Stok
Marian Bryk, 72 lata
Suchowola
Kazimierz Szczepaniuk, 85 lat
Parczew
Kazimierz Bajda, 89 lat
Parczew
Krzysztof Kaniuch, 49 lat
Kolano
Krystyna Kunach, 81 lat
Sosnowica
Stanisław Izdebski, 45 lat
Białka
Krzysztof Sikora, 59 lat
Parczew
Halina Borawska, 90 lat
Parczew
Stanisław Jaszcz, 86 lat
Parczew
Jan Ściuba, 88 lat
Glinny Stok
Mirosław Kasiński, 84 lata
Milanów
Elżbieta Kaczyńska, 48 lat
Parczew
Radosław Maliszewski, 52 lata
Parczew
Teresa Gnioska, 77 lat
Parczew
Wiesława Michaluk, 70 lat
Tyśmienica
Władysław Kalisz, 80 lat
Siemień
Zbigniew Marczuk, 69 lat
Komarówka Podlaska
Stanisława Tybeńska, 91 lat
Kodeniec
Irena Bloch, 90 lat
Białka
Piotr Kowalczuk, 97 lat
Gęś
Zofia Wołowik, 83 lata
Rudno
Marcin Trykacz, 42 lata
Parczew
Tadeusz Niedziałek, 75 lat
Sosnowica
Józef Grzywaczewski, 78 lat
Kodeniec

CZERWIEC

Maria Foltyn, 76 lat
Parczew
Helena Plechan, 88 lat
Parczew
Wiesława Nazaruk, 92 lata
Milanów
Grzegorz Szyszkowski, 49 lat
Parczew
Tadeusz Kalinowski, 81 lat
Glinny Stok
Szczepan Bonik, 64 lata
Parczew
Małgorzata Pierożkiewicz, 49 lat
Sosnowica
Józef Marian Rozmysł, 83 lata
Parczew
Jerzy Saczuk, 76 lat
Parczew
Stefan Wiśniewski, 72 lata
Cichostów
Tadeusz Bzoma, 99 lat
Parczew
Danuta Marszał, 54 lata
Parczew
Roman Sikora, 85 lat
Siemień
Tadeusz Czarnacki, 73 lata
Dębowa Kłoda
Andrzej Kozyrski, 53 lata
Siemień
Wojciech Chwalczuk, 44 lata
Gęś
Dionizy Kędzierski, 76 lat
Parczew
Andrzej Szynkaruk, 70 lat
Parczew
Barbara Klimiuk, 68 lat
Komarówka Podl.
Jan Romańczuk, 73 lata
Tyśmienica
Alina Jaroszewska, 94 lata
Komarówka Podl.
Kazimierz Jakubiuk, 70 lat
Radcze
Grzegorz Zasadzki, 53 lata
Dębowa Kłoda
Stanisław Kuna, 78 lat
Komarówka Podl.
Józef Kielewski, 91 lat
Rudno
Zdzisław Korycki, 82 lata
Kodeniec
Marian Saczuk, 80 lat
Komarówka Podl.
Antonina Dąbrowska, 86 lat
Parczew
Józef Litka, 86 lat
Parczew

LIPIEC

Henryk Panasiuk, 79 lat
Tyśmienica
Jadwiga Łozińska, 89 lat
Parczew
Eugeniusz Marszał, 80 lat
Parczew
Janina Danilkiewicz, 73 lata
Tyśmienica
Bogdan Zenonowicz, 51 lat
Parczew
Feliks Marszał, 71 lat
Gęś
Zbigniew Śliwkiewicz, 69 lat
Parczew
Józefa Dadun, 88 lat
Parczew
Waldemar Sawczuk, 60 lat
Rudno
Leokadia Abramiuk, 83 lata
Parczew
Stanisław Samorański, 64 lata
Parczew
Marek Kowalski, 55 lat
Królewski Dwór
Zdzisław Jezior, 84 lata
Brzeźnica Książęca
Andrzej Drabko, 77 lat
Parczew

Czytaj dalej na s. 24

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

76-latek śmiertelnie porażony prądem

Fot.KMP Biała Podlaska

76-latek został porażony prądem. Zginął na miejscu. Do tragedii doszło podczas próby wykonania podłączenia przewodu elektrycznego

24 października dyżurny komisariatu w Wisznicach w pow. bialskim otrzymał zgłoszenie dotyczące 76-latka, który prawdopodobnie został porażony prądem.

- Mężczyzna został znaleziony przez członka swojej rodziny na terenie posesji, a do zdarzenia doszło prawdopodobnie podczas próby wykonania podłączenia przewodu elektrycznego. 76-latek poniósł śmierć na miejscu zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Auto za 700 tys. zł przechwycone na granicy

Fot.KMP Biała Podlaska

Dwaj Białorusini zatrzymani na granicy. Są podejrzani o paserstwo auta marki Audi Q8

W poniedziałek, 23 października, funkcjonariusze w Terespolu podczas odprawy granicznej zatrzymali samochód marki Audi Q8 skradziony w Rumunii. Jechali nim dwaj obywatele Białorusi w wieku 35-36 lat. Młodszy z mężczyzn dodatkowo miał przy sobie sfałszowany dokument prawa jazdy.

Mężczyźni usłyszeli zarzut paserstwa. Zostali aresztowani

Joanna Niećko

Miał być quad, ale go nie ma. Strażacy z Krzywdy czują się skrzywdzeni

OSP Krzywda to jedna z najlepiej działających jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie naszego powiatu. To właśnie do nich miał w pierwszej kolejności trafić quad zakupiony z Funduszy Europejskich. Tak się jednak nie stało. Strażacy z tamtejszej jednostki czują się oszukani.

Oddanie quadów jednostkom PSP i OSP. W tle widać nowe quady (fot. Lubelskie.pl)

Oficjalne przekazanie quadów odbyło się 13 października w Radzyniu Podlaskim. Łącznie w nowy sprzęt wyposażono 38 jednostek PSP i OSP z naszego województwa. Decyzje, kto ma dostać sprzęt, podejmował Lubelski Komendant Wojewódzki PSP w Lublinie.

W powiecie łukowskim pojazdy trafiły do dziewięciu jednostek: OSP Gręzówka, OSP Jedlanka, OSP Karwów, OSP Ksawerynów, OSP Okrzeja, OSP Stanin, OSP Świderki, OSP Trzebieszów Duży oraz PSP Łuków.

Na liście miała znaleźć się również OSP Krzywda. Decyzja została zmieniona prawdopodobnie w ostatniej chwili. Jeszcze w poniedziałek, 9 października strażacy z Krzywdy byli zapraszani na uroczyste podpisanie umowy dotyczącej quada.

W rozmowie z nami druhowie nie ukrywają rozgoryczenia tą sytuacją, tym bardziej że, jak podkreślają, ten pojazd jest im niezbędny do pracy.

OSP Krzywda bez quada. Dlaczego?

2 października dyżurny PSP w Łukowie zadzwonił do wszystkich jednostek straży, aby przygotowały się do podpisania umów. To miało nastąpić 10 października w komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Łukowie. - Około godz. 8.15 tego dnia zadzwoniłem do dyżurnego z pytaniem, na którą godzinę przyjechać, aby podpisać umowę. Po 15 minutach dostałem telefon, że sprawa nie pykła - relacjonuje nam jeden ze strażaków z Krzywdy. Na pytanie, dlaczego taka sytuacja miała miejsce, sami byli zdziwieni.

Strażacy mówią nam, że sytuacja była tak dynamiczna, że jeszcze w dniu przekazania pojazdów z quada, który miał trafić do OSP Krzywda, zrywane były ich napisy.

Strażacy czują się pokrzywdzeni

OSP Krzywda nie jest jedyną jednostką, która została tak potraktowana. Na pierwotnej liście znalazły się również jednostki z Serokomli oraz Dworni. Zamiast tych trzech jednostek quad otrzymały inne trzy jednostki.

Strażacy podkreślają, że nie mają żalu do ochotniczych straży pożarnych, które otrzymały pojazdy. Mają pretensje do osób, które dały im nadzieję. - Jak dowiedzieliśmy się, że podpisanie umów jest w piątek, to zaczęliśmy szykować przyjęcie na sobotę - relacjonuje jeden ze strażaków z OSP Krzywda.

- My nie jesteśmy dziećmi, żeby nas tak traktować. Rozumiemy, że jakby sytuacja miała miejsce jeszcze miesiąc temu, ale nie z dnia na dzień - mówi drugi. - Tutaj chodzi o kwestię podejmowania decyzji, albo ich konsekwencji - dodaje.

Druhowie z pismem do Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

Jeszcze w piątek, 13 października strażacy z Krzywdy wysłali pismo do komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Lublinie z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji.

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tym faktem, zwłaszcza patrząc na dotychczasowe osiągnięcia naszej jednostki, możliwości oraz z jaką siłą każdego dnia rozwija i promuje się Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywdzie. Jesteśmy jedną z dwóch najczęściej wyjeżdżających jednostek OSP przynależnych do KSRG z terenu powiatu Łukowskiego. Quad niewątpliwie usprawniłby szereg działań z udziałem naszej jednostki. Warto w tym miejscu dodać, że mamy specjalizację z zakresu ratownictwa wodnego, zatem posiadanie takiego pojazdu, jak quad, w znacznym stopniu usprawniłoby wszelkie czynności wykonywane podczas tego typu akcji, wpływając na bezpieczeństwo lokalnej społeczności" - piszą strażacy.

Fot.OSP Krzywda

Strażacy z Krzywdy podczas szkoleń (fot. OSP Krzywda)

Jak tłumaczy się komenda wojewódzka PSP?- Przed przekazaniem sprzętu Lubelski Komendant Wojewódzki PSP w Lublinie dokonał ponownego przeanalizowania możliwości operacyjnych poszczególnych jednostek OSP. Wówczas uznał, że pojazd ten może mieć kluczowe znaczenie w innej jednostce OSP. Niemniej jednak OSP w Krzywdzie nadal pozostaje na liście jednostek, które zostaną doposażone w sprzęt specjalistyczny w ramach tego projektu - mówi nam rzecznik prasowy Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, Tomasz Stachyra.

Patryk Pytlak

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Helena Grodzicka - Makosz
92 lata, zm. 19 października, Łuków

Zofia Sokołów
84 lata, zm. 21 października, Polskowola

Teresa Gałach
86 lata, zm. 23 października, Łuków

Czesław Powalski
97 lat, zm. 24 października, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Marianna Cieśluk
85 lat, zm. 21 października, Wólka Zdunkówka

Anna Grzeszczuk
87 lat, zm. 21 października, Sosnowica

Zbigniew Siepsiak
63 lata, zm. 24 października, Tyśmienica

Janina Chmielarz
79 lat, zm. 26 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Artur Chromczuk
51 lat, zm. 21 października, Lubenka

Władysława Szydłowska
95 lat, zm. 22 października, Biała Podl.

Wanda Buczyńska
75 lat, zm. 23 października, Huszcza

Julia Kluj
83 lata, zm. 23 października, Biała Podl.

Tadeusz Mackiewicz
76 lat, zm. 24 października, Bokinka Królewska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

BIA

eprasa.pl 693fd7f0d0

Pożar naczepy z bydłem. Dwaj policjanci bohaterami akcji ratunkowej

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Ogień pojawił się przy jednym z kół naczepy z bydłem

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Policjanci - post. Paweł Pożarowszczyk i sierż. szt. Przemysław Całuch - ruszyli z pomocą i gaśnicami stłumili ogień

RADZYŃ PODLASKI: Radzyńscy policjanci jako pierwsi przybyli na miejsce pożaru naczepy ciężarowej z 29 sztukami bydła i własnymi siłami rozpoczęli gaszenie ognia.

Do pożaru doszło w środę, 25 października kilka minut przed godziną 2 w miejscowości Borki.

- Policjanci Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego radzyńskiej komendy, sierż. szt. Przemysław Całuch oraz post. Paweł Pożarowszczyk, jeszcze przed przybyciem straży pożarnej znaleźli się na miejscu pożaru naczepy ciężarowej, którą było przewożone 29 sztuk bydła. Funkcjonariusze natychmiast chwycili za gaśnice i zaczęli walczyć z ogniem. Użyli do tego gaśnicy, którą mieli na wyposażeniu radiowozu, a także gaśnice przekazane przez osoby będące na miejscu zdarzenia - informuje podkomisarz Piotr Mucha z policji w Radzyniu Podlaskim.

Dzięki szybkim działaniom policjantów udało się stłumić płomienie, a ogień został dogaszony przez strażaków. Nikomu nic się nie stało.

Reakcja policjantów zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia na dalszą część naczepy ciężarowej, a także uchroniła zwierzęta. Wartość ocalonego mienia przedstawiciel firmy oszacował na kwotę niemal 700 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Policjanci dopadli złodziei, którzy okradli dom na 120 tys. zł

Policjanci namierzyli i zatrzymali sprawców kradzieży z włamaniem do niezamieszkałego, ale dobrze wyposażonego domu. Jeden z nich będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Wartość strat oszacowana została na kwotę niemal 120 tys. zł.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Odpowiedzą za kradzież z włamaniem do niezamieszkałego domu. Na zdjęciu - jeden ze sprawców

Jak podejrzewa policja, do włamania i kradzieży doszło od maja do lipca w Radzyniu Podlaskim.

- Radzyńscy kryminalni ustalili, że 43- i 48-latek dokonali kradzieży z włamaniem do niezamieszkałego domu. Wartość strat oszacowana przez właścicieli została na kwotę niemal 120 tysięcy złotych. Z ustaleń mundurowych wynika, że łupem mężczyzn padły między innymi rzeczy gospodarstwa domowego, sprzęt RTV, biżuteria, alkohol, książki, kolekcje płyt czy klasery ze znaczkami. Sprawcy nie przeszli obojętnie obok podnośnika samochodowego czy narzędzi warsztatowych, które również ukradli - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Policjanci odzyskali część skradzionego mienia o wartości ponad 45 tys. zł.

Joanna Niećko

Kilkudziesięciu policjantów i strażaków szukało zaginionego 82-latka

GMINA KRZYWDA Staruszek wyszedł z domu i nie powiedział o tym bliskim. Zaginionego poszukiwano przez ponad 3,5 godziny.

W środę, 25 października po godzinie 18 policja otrzymała zgłoszenie, ze 82-letni mieszkaniec gminy Krzywda wyszedł z domu i bliscy nie mogą go odnaleźć. Na pomoc ruszyli policjanci i strażacy.

Bliscy starszego mężczyzny poprosili policję o pomoc po tym, kiedy sami bezskutecznie poszukiwali starszego mężczyzny. Powiedzieli policjantom, że zaginiony 82-latek ma kłopoty z pamięcią. Wyszedł z domu około godziny 17 i nie powiedział, gdzie się udaje. Domownicy nie zauważyli, kiedy opuścił podwórko domu w Gołych Łazach.

Duże poszukiwania

W poszukiwania zostali zaangażowani policjanci z komisariatu w Adamowie i Komendy Policji w Łukowie. Na poszukiwania zaginionego ruszył także przewodnik psa służbowego ze swoim podopiecznym. Policja poprosiła o wsparcie strażaków. Wszyscy szukali starszego pana na terenie gminy Krzywda, w pobliżu jego miejsca zamieszkania, w okolicy wsi Gołe Łazy. Do pomocy wysłano także policjantów z dronem. Po godzinie 22 82-latek został odnaleziony w lesie w pobliżu miejsca zamieszkania. Wezwano do niego karetkę pogotowia. Otrzymał pomoc ZRM.

W działaniach uczestniczyło łącznie około 60 funkcjonariuszy: policjantów i strażaków, którzy wykorzystywali kilkanaście pojazdów służbowych i wozów bojowych, przewodnik psa służbowego ze swoim podopiecznym i operator drona. Obecne na miejscu siły i środki: Policja, OSP KSRG Krzywda, OSP Podosie, OSP Gołe Łazy, JRG Łuków.

mo

BIA

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Strzakły		27,7 zł/godz.	z
Psycholog szkolny, Zalesie/ Zespół Szkół	0,5	3 500,00 zł	u
Klasyfikator ryb, Biała Podl.		3 948,00 zł	z
Nauczyciel psycholog, Piszczac	0,5	2 275,00 zł	u
Asystent nauczyciela, Wisznice/ Szpilewicz	1	3 600,00 zł	u
Mechanik w dziale utrzymania ruchu, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Dobryń Duży	0,25	1 000,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Łomazy/ Fundacja Twoja Praca	1	3 600,00 zł	u
Asystent projektanta, Biała Podl./ BELL	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Fundacja Twoja Praca	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu logistyki, Biała Podl.	0,5	1 800,00 zł	u
Barman, Biała Podl./ Mojito Shot Bar		36,9 zł/godz.	z
Magazynier, Polatycze	1	3 600,00 zł	u
Koordynator, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Sprzątacz/ka kwater pracowniczych, Międzyrzec		23,5 zł/ godz.	z
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Elmar		23,5 zł/ godz.	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Wohyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wola Chomejowa		587,04 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa		503,18 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	5 600,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń / Bartek	1	3 600,00 zł	u
Technik BHP, Radzyń/ MULTI – SZKOL	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska		1 509,20 zł	u
Mechanik, Turów	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Radzyń/ Media System	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Wypadek w Anoninie. Opel Corsa uderzył w drzewo

Oplem jechało trzech mężczyzn (fot. OSP Tuchowicz)

POWIAT ŁUKOWSKI W środę, 25 października w Anoninie, w gminie Stanin, samochód marki Opel Corsa zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

Autem kierował 63-latek. Razem z nim jechało jeszcze dwóch mężczyzn, ale tylko jeden został poszkodowany i wymagał interwencji Zespołu Ratownictwa Medycznego. Na miejsce zostały wezwane OSP Stanin, OSP Tuchowicz, 3 zastępy JRG Łuków, Pogotowie ratunkowe, Policja.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zamknięciu ruchu oraz ewakuacji poszkodowanego z samochodu, udzieleniu KPP oraz kierowaniu ruchem drogowym.

eprasa.pl 693fd7f0d0

Końskowola: Wójt podał radnego do sądu. Za wypowiedzi o agenturalnej przeszłości

POWIAT PUŁAWSKI: Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola uznał, że Leszek Rodzoś w swoich wypowiedziach na sesji naruszył jego dobra osobiste. Przeprosin się nie doczekał, dlatego, jak zapowiadał, sprawiedliwości chce szukać w sądzie.

Fot.Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

Nie mam zamiaru rozstrzygać tych spraw, myślę, że sąd będzie bardziej kompetentny

Leszek Rodzoś, radny (wypowiedź na sesji w maju)

Jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy

TW „Sylwester" zblokował prawa miejskie?

Sprawa w sądzie to pokłosie wydarzeń z marcowej sesji Rady Gminy, poświęconej skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich. To temat zapalny pomiędzy zwolennikami wójta a opozycją. O zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej kwestii zawnioskowała wtedy grupa radnych z komitetu wójta. Jednak część rajców zwłaszcza z opozycji, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle", stanęła na stanowisku, że ze złożeniem stosownego wniosku o przyznanie praw miejskich należy poczekać do przyszłego roku, kiedy mają odbyć się wybory i aby to mieszkańcy zdecydowali, kto ewentualnie zostanie burmistrzem.

W marcu „Zielone Powiśle" po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie zaprezentowane przez jednego z radnych. W dokumencie odczytanym przez Leszka Rodzosia, radni „ZP" odnoszą się także do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester" nie współpracował z bezpieką. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę", która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył, co potwierdzają również ustalenia IPN.

Wójt: Radny posunął się za daleko

Oświadczenie wygłoszone przez Rodzosia, Stanisław Gołębiowski uznał za naruszenie dóbr osobistych i skierował do niego wniosek na piśmie, w którym zażądał przeprosin na sesji oraz w lokalnej prasie. Radny do żądań wójta się nie zastosował, a do przesłanego przez niego dokumentu odniósł się na majowej sesji, stwierdzając, że przygotowując pismo wójt „odleciał" oraz że w ten sposób ogranicza jemu - radnemu swobodne wyrażanie swoich poglądów. Leszek Rodzoś podnosił, że w oświadczeniu, które odczytał na marcowej sesji, nie było żadnych treści ani stwierdzeń, że Stanisław Gołębiowski donosił.

- Oświadczam, że jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy - stwierdził w maju.

Wójt odpuszczać nie zamierzał i zgodnie z zapowiedzią skierował do sądu pozew przeciwko radnemu do sądu po ochronę dóbr osobistych. Domaga się od Leszka Rodzosia przeprosin na łamach lokalnej prasy, na łamach której ukazały się relacje ze wspomnianych sesji oraz 10 tys. zł na cele charytatywne - na puławskie hospicjum. Sprawę rozpatrzy Sąd Okręgowy w Lublinie. Na razie nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozprawy.

Marta Pietroń

Gmina Wohyń. Zwłoki motorowerzysty na drodze

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Przed godziną 17 dyżurny radzyńskiej komendy dostał zgłoszenie o znalezieniu mężczyzny leżącego na drodze w miejscowości Bezwola

Okoliczności śmierci 55-letniego motorowerzysty, który został znaleziony na drodze gminnej w Bezwoli (gm. Wohyń), wyjaśniają śledczy z Radzynia Podlaskiego.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 22 października. Przed godziną 17 dyżurny radzyńskiej komendy dostał zgłoszenie o znalezieniu mężczyzny leżącego na drodze w miejscowości Bezwola. Po reanimacji lekarz stwierdził zgon 55-latka, mieszkańca gminy Wohyń.

– Wstępne ustalenia policjantów pracujących na miejscu zdarzenia nie wykazały, aby doszło do potrącenia motorowerzysty.

Motorowerzysta prawdopodobnie zjechał na prawe pobocze, w wyniku czego pojazd przewrócił się. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji zwłok – relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu Podlaskim powiedział nam w miniony czwartek, że sekcja zwłok została już przeprowadzona. – Czekamy na wyniki – poinformował. Czy śledczy biorą pod uwagę, że motorowerzysta został jednak potrącony przez inny pojazd? – Postępowanie jest we wstępnej fazie, na tym etapie nie udzielamy kategorycznych informacji – wyjaśnił Syczyński.

Grzegorz Rekiel

Przez trzy tygodnie cierpieli bez wody pitnej. Dramat mieszkańców Przypisówki

POWIAT LUBARTOWSKI: Dopiero 27 października sanepid stwierdził, że woda z wodociągu zaopatrującego m.in. Przypisówkę w gm. Firlej jest przydatna do spożycia. Według p.o. wójta wszystko trwało tak długo, nawet w miejscowej szkole nie odkręcono kranu z wodą.

Grzegorz Siwek, p.o. wójt

Jak można pozbyć się bakterii, jeśli krany są pozakręcane i woda pozostaje w instalacji?

Od czasu, gdy 4 października PSSE w Lubartowie opublikowała komunikat o nieprzydatności wody w Przypisówce do spożycia, sytuacja mieszkańców wsi była dramatyczna.

Woda tylko do spłukiwania toalet

- Wodę dostarczają beczkowozy, ale nadaje się do picia i przygotowania potraw dopiero po przegotowaniu. Mamy małe dzieci, jesteśmy pozbawieni dostępu do wody na miejscu - wciąż skarżyła się jedna z mieszkanek Przypisówki 24 października - trzy tygodnie od publikacji komunikatu. Kolejne badanie wody przeprowadzone przez sanepid wykazało, że wciąż nie nadaje się do spożycia. - W chwili obecnej, w związku z wykrytym przekroczeniem parametru mikrobiologicznego w próbkach wody pobranej w dniu 18.10.2023 r. decyzja o braku przydatności wody do spożycia z magistrali w Przypisówce wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w Serocku nie została zmieniona. Woda z magistrali w Przypisówce wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w Serocku w dalszym ciągu nadaje się wyłącznie do spłukiwania toalet - stwierdziła Justyna Kurębska z WSSE w Lublinie. - Czas trwania takiej sytuacji i moment, w którym mieszkańcy będą mogli korzystać z wody bez przeszkód, zależy od efektywności działań naprawczych wykonanych przez administratora wodociągu oraz wyników badań jakości wody. Stwierdzenie przez PPIS w Lubartowie przydatności wody do spożycia będzie możliwe dopiero po uzyskaniu pozytywnych wyników badań, które potwierdzą brak zanieczyszczeń mikrobiologicznych - napisała.

Odpowiedź otrzymaliśmy 25 października. Ludzie w Przypisówce ciągle byli pozbawieni wody pitnej.

Woda zdatna do picia. Po trzech tygodniach...

Dlaczego tak długo woda nie była przydatna do pożycia?

- Bakteria coli występuje tylko w jednym punkcie w Szkole w Przypisówce. W pozostałych miejscach woda ma wynik „0" czyli bakteria nie występuje. Dzisiaj po raz kolejny zostały pobrane próbki. Po mojej porannej interwencji w szkole w Przypisówce okazało się, że nie został odkręcony kran przy badanym punkcie i z tego, czego się dowiedziałem, wcześniej wody nie upuszczano w większych ilościach. Zadać należy pytanie, jak można pozbyć się bakterii, jeśli krany są pozakręcane i woda pozostaje w instalacji? - napisał p.o. wójt Grzegorz Siwek.

Wreszcie 27 października mieszkańcy Przypisówki mogli odetchnąć. Na stronie gminy Firlej ukazał się komunikat PSSE w Lubartowie.

- Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie na podstawie analizy sprawozdań z badań wody z dnia 26.10.2023 r. zawiadamia, że woda z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w wodę w Serocku, Gmina Firlej, jest przydatna do spożycia przez ludzi.

W próbkach wody pobranych do badań mikrobiologicznych 24 października 2023 r. z wodociągu zaopatrzenia w wodę w Serocku nie stwierdzono zanieczyszczenia mikrobiologicznego wody - głosi komunikat PSSE w Lubartowie. Jedną z miejscowości, które są zaopatrywane w wodę z tego właśnie wodociągu, jest Przypisówka. Ogółem wodociąg zaopatruje ponad 3,5 tys. mieszkańców gminy w wodę.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Sąd zdecydował o podaniu wyroku do publicznej wiadomości

Hodowca skazany za znęcanie się nad psami. Dostał rok więzienia w zawiasach

POWIAT OPOLSKI: Wyrok jest nieprawomocny. Odwołał się od niego oskarżony i Fundacja Wolności Na Rzecz Praw Zwierząt EX LEGE.

Zapadł 6 września br. po trwającym dwa lata procesie. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim ostatecznie skazał hodowcę owczarków ze Szczuczek Kolonii za znęcanie się nad zwierzętami. I za to wymierzył mu karę w zawiasach - rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata.

Skazany za znęcanie się nad psami

Sąd nie miał wątpliwości, że mężczyzna, prowadząc hodowlę psów, znęcał się nad nimi, utrzymując je w niewłaściwych warunkach - w zbyt małych i nieprzystosowanych do tego klatkach, bez dostępu do światła dziennego i bez ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, wśród zalegających odchodów i elementów zagrażających okaleczeniem, a także bez stałego dostępu do wody. Psy nie były poddawane zabiegom pielęgnacyjnym, nie miały zapewnionej też właściwej opieki lekarskiej.

Fot.Nadesłane

Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową

Karmione były też nieodpowiednio.

Psy, których znajdowało się w tej hodowli 82 i które zostały przez obrońców zwierząt zabrane, nie trafią już do hodowcy. Sąd orzekł ich przepadek. Dodatkowo mieszkaniec Szczuczek Kolonii nie może posiadać psów przez sześć najbliższych lat. Ma on też zapłacić na rzecz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach 4 tys.zł nawiązki i 2 tys.zł kosztów sądowych.

Sąd zdecydował również o podaniu wyroku do publicznej wiadomości. Wywieszony ma zostać na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Wyrok jest nieprawomocny. Apelacje wpłynęły od hodowcy i oskarżyciela posiłkowego Fundacji Wolności Na Rzecz Praw Zwierząt EX LEGE. Akta z Opola Lubelskiego trafiły już do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Odbierali mu psy dwa razy

Sprawa hodowcy z gminy Poniatowa ciągnie się od 2021 roku. W styczniu i maju dwukrotnie służby interweniowały w hodowli prowadzonej przez Adama P. Za każdym razem efekt ich wizyty był taki, że hodowli zabierane były psy. Łącznie 82. A powód zawsze był taki sam – złe warunki przetrzymywania zwierząt.

Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową. Były niedożywione i wychudzone. Niektóre miały nawet problemy z poruszaniem się. Większość psów nie miała zapewnionego dostępu do wody i ważnych szczepień przeciwko wściekliźnie. Część trzymana była w ciemnym pomieszczeniu. Wiele do życzenia pozostawiały również same pomieszczenia, w których panował bałagan.

> **Mieszkaniec Szczuczek Kolonii nie może posiadać psów przez sześć najbliższych lat**

Śledczy, przedstawiając 51-latkowi zarzut znęcania się nad zwierzętami, bazowali na wywołanej opinii biegłego behawiorysty zwierzęcego. Specjalista nie miał wątpliwości, że warunki, w jakich trzymane były psy, miały zły wpływ na ich stan. Dlatego też prokuratura skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia.

Hodowca od samego początku nie zgadzał się z szeregiem zastrzeżeń. Tłumaczył, że psy mają się dobrze, bo dostają jeść. A to, że stoją przywiązane na łańcuchach, to jest tresura i przyzwyczajanie do smyczy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kierowca BMW pod wpływem narkotyków. W samochodzie kilka porcji marihuany

GM. ŁAZISKA: Kierował samochodem pod wpływem narkotyków. I w aucie miał kilka porcji marihuany.

W poważne tarapaty wpadł młody mieszkaniec gminy Łaziska. We wtorek w Lesie Dębowym zatrzymali go do kontroli drogowej policjanci. Niestety wynik kontroli nie był dla niego przyjemny.

- Od 21-latka czuć było woń marihuany. W związku z powyższym funkcjonariusze poddali kierującego badaniu na zawartość narkotyków – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wynik badania okazał się pozytywny.

- Mężczyzna był pod działaniem zabronionych środków. Pobrana została od niego krew do dalszej weryfikacji – dodaje.

Policjanci przeszukali też BMW. W środku znaleźli kilka porcji dilerskich z suszem marihuany.

Finał rutynowej kontroli drogowej był taki, że 21-latek został zatrzymany. Trafił do policyjnego aresztu. W środę usłyszał prokuratorskie zarzuty - kierowania pojazdem pod wpływem środków odurzających oraz ich posiadania.

Teraz czeka go sąd. Mieszkańcowi gminy Łaziska grozi do trzech lat więzienia.

ACH

Oszust przejął jego konto w mediach społecznościowych

Oszust przejął konto mieszkańca powiatu lubartowskiego na portalu społecznościowym. Następnie z jego konta wysyłał wiadomości do znajomych z prośbą o pożyczkę pieniędzy.

W sobotę (21 października) do 26-letniego mieszkańca gminy Serniki zadzwoniła znajoma z pytaniem, czy dalej potrzebuje „tych pieniędzy".

- W trakcie rozmowy wyszło, że nieznana osoba przejęła konto 26-latka na jednej ze znanych platform społecznościowych i komunikatorem wysyła prośby o pieniądze po jego znajomych. Niestety w wyniku tego działania, jeden ze znajomych stracił 1000 złotych. Pokrzywdzony, chcąc pomóc, przesłał oszustowi pieniądze BLIKIEM. Zostały one wypłacone w jednym z bankomatów w Warszawie - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Joanna Niećko

Uciekał przed policjantami. Podróż zakończył dachowaniem

POWIAT OPOLSKI: Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, zignorował znak STOP, a uciekając, stracił panowanie nad autem i dachował.

W piątek, 20 października ok. godz. 22 funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zauważyli volkswagena, który w Zadolu nie zatrzymał się przed znakiem STOP. Dodatkowo, skręcając w lewo, kierowca zapomniał o kierunkowskazie i nie miał podświetlenia tylnej tablicy rejestracyjnej. Na wydane przez policjantów polecenie zatrzymania się kierowca zaczął uciekać. W trakcie pościgu popełniał kolejne wykroczenia, aż w końcu w Chruślinie stracił panowanie nad samochodem na łuku drogi, co skończyło się dachowaniem.

Okazało się, że za kierownicą

W trakcie pościgu kierowca popełniał kolejne wykroczenia, aż w końcu w Chruślinie stracił panowanie nad samochodem na łuku drogi, co skończyło się dachowaniem

volkswagena siedział 17-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, a pasażerką była jego 16-letnia koleżanka. Nie doznali poważnych obrażeń.

- Kierowca nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem, grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - mówi aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

- Pamiętajmy, że w przypadku, gdy policjant wyda nam polecenie do zatrzymania pojazdu poprzez zastosowanie sygnałów pojazdu uprzywilejowanego - świetlnych oraz dźwiękowych (na ogół z urządzeń umieszczonych na dachu radiowozu), zatrzymaj się. Za nie zatrzymanie się i kontynuowanie ucieczki grozi kara nawet do pięciu lat pozbawienia wolności - dodaje.

AG

REG

Wracały ze zbioru jabłek. Spadły z platformy sadowniczej

W poniedziałek we wsi Majdany (gm. Wilków) doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas prac polowych. Poszkodowane zostały dwie kobiety.

26-latka i 32-latka spadły z platformy sadowniczej. Kobiety wracały z sadu po zakończonym zbiorze jabłek. Siedziały na platformie sadowniczej, na której znajdowały się również skrzyniopalety z owocami. Platformę ciągnął ciągnik rolniczy. Kierował nim 48-letni mieszkaniec gminy Wilków.

Gdy na skrzyżowaniu ciągnik skręcał w lewo, kobiety spadły z platformy. Do szpitala z obrażeniami trafiła 32-latka. Na szczęście życiu

Fot.Policja

Do wypadku doszło na skrzyżowaniu, gdy ciągnik zaczął skręcać w lewo

kobiety nie zagraża niebezpieczeństwo.

Problemy za to ma traktorzysta. Gdy policjanci sprawdzili jego stan trzeźwości, okazało się, że był pijany. Alkomat wykazał w jego organizmie ponad 2,5 promila alkoholu. Kobiety były trzeźwe.

(ach)

eprasa.pl 693fd7f0d0

Napadła na bank w Kurowie.
Gdzie ukrywa się zamaskowana kobieta?

Puławska policja wciąż szuka sprawczyni napadu na bank w Kurowie (pow. puławski). Kobieta sterroryzowała pracownicę, zabrała pieniądze i pieszo oddaliła się w nieznanym kierunku.

Fot. KPP Puławy

Zamaskowana kobieta w biały dzień weszła do banku, sterroryzowała pracownicę i wybiegła z gotówką

Fot. KPP Puławy

To właśnie tej kobiety szuka policja w związku z napadem na bank w Kurowie

Napad w biały dzień

Do zdarzenia doszło w środę 25 października przed południem w centrum Kurowa. Około godz. 10.30 do tamtejszej placówki Banku Spółdzielczego w Niemcach weszła zamaskowana kobieta tęgiej budowy ciała, w kapturze, na oczach miała okulary typu google. Podeszła do jednej z kasjerek i grożąc jej nożem i przedmiotem przypominającym broń, zażądała wydania pieniędzy. Między nią a napastniczką doszło do szarpaniny. Agresorka zabrała pewną kwotę gotówki i wybiegła z budynku, oddalając się pieszo w nieznanym kierunku.

W chwili napadu w placówce było kilku pracowników. To jeden z nich zawiadomił o zajściu policję. Chwilę później przed bank zajechały radiowozy i rozpoczęły się szeroko zakrojone poszukiwania sprawczyni.

Jednak jak informuje podinsp. Waldemar Łazuga z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, mimo wzmożonych działań, do tej pory nie udało się ująć kobiety. Wczoraj policja zorganizowała punkty blokadowe, powiadomiła o zdarzeniu także sąsiednie jednostki.

W związku z trwającymi poszukiwaniami Urząd Gminy Kurów wydał również specjalny komunikat do mieszkańców, w którym prosi o zachowanie szczególnej ostrożności.

W dalszym ciągu prowadzone są policyjne czynności w sprawie. Stróże prawa analizują zapisy monitoringu i przesłuchują świadków zdarzenia.

Ktokolwiek widział, ktokolwiek zna

W miniony piątek, dwa dni po napadzie puławska policja opublikowała wizerunek kobiety, utrwalony na nagraniu z monitoringu.

- W przypadku posiadania informacji na temat miejsca pobytu osoby, której wizerunek znajduje się na zdjęciach lub jej danych personalnych, prosimy o pilny kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach. Informacje można przekazać pod nr telefonu 47 812 32 10 lub 812 32 90 (oficer dyżurny jednostki), nr alarmowy 112 lub kontaktując się z najbliższą jednostką Policji - apelują stróże prawa.

Marta Pietroń

Co dalej z połączeniem Azotów z Orlenem?

To pytanie zadają sobie pracownicy i mieszkańcy Puław, a przede wszystkim związkowcy, przed którymi w czerwcu swoje plany fuzji nakreślał Daniel Obajtek. Ich zdaniem to jedyna droga do odzyskania przez puławski zakład pozycji na rynku, a dla pracowników zapewnienie stabilności. Ale czy sen się ziści?

Na początku czerwca Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały umowę o współpracy i zachowaniu poufności, która rozpoczęła proces due diligence, czyli badania kondycji puławskich zakładów. Proces ten w dalszym ciągu trwa, a żadna ze stron nie informuje o jego przebiegu. Wtedy Daniel Obajtek podkreślał, że widzi wiele płaszczyzn, na których współpraca obu spółek mogłaby się zawiązać, a to pozwoliłoby z kolei na zwiększenie efektywności polskiego sektora nawozowego (Orlen jest również właścicielem Anwilu) i zwiększenie konkurencyjności na rynku europejskim.

- Widzimy tu bardzo duży potencjał rozwoju nawozów, petrochemii, zeroemisyjnej energetyki. Planujemy tę fuzję przeprowadzić na zasadzie spokoju społecznego i dialogu - mówił Daniel Obajtek i zapewniał również o podjęciu dialogu z pracownikami, którzy nie muszą obawiać się o miejsca pracy.

W czerwcu prezes Orlenu spotkał się także ze związkowcami, którym obiecał, że jeśli badanie kondycji puławskich Azotów wyjdzie pozytywnie, przedstawi im kalendarz przejęcia i przystąpi z nimi do negocjacji warunków przejęcia. Związkowcy pytali Daniela Obajtka również o to, co w sytuacji, kiedy PiS przegra wybory parlamentarne? Czy wtedy fuzja dojdzie do skutku? Jednoznacznej odpowiedzi nie dostali. Otrzymali jedynie, podobnie jak dziennikarze, informację, że przejęcie miałoby zostać zrealizowane do końca roku. Dlatego już wtedy związkowcy podkreślali, że nie zamierzają odpuścić tej szansy.

- Będziemy chcieli uzyskać deklarację od wszystkich zainteresowanych, że bez względu na to, kto wygra wybory, to szaleństwo ostatnich 10 lat w Grupie Azoty Puławy zostanie przerwane - podnosił Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego.

NSZZ „Solidarność" również w fuzji widzi pozytywy, które mogą wzmocnić puławski zakład. Wyrazem tego jest chociażby oświadczenie, jakie związek publikuje na swojej stronie internetowej.- *„Rada Oddziału NSZZ Solidarność Ziemia Puławska wspiera wszelkie działania zmierzające do wyjścia Grupy Azoty „Puławy", jako całości, z Grupy Azoty Tarnów oraz do połączenia jej z silnym podmiotem gospodarczym dającym szansę na rozwój, utrzymanie i wzrost zatrudnienia, a także zdobywanie nowych rynków na produkty Grupy „Puławy". Podmiotem takim jest z całą pewnością ORLEN, który wyraził zainteresowanie przejęciem Grupy Azoty „Puławy". Jeśli przejęcie Grupy Azoty Puławy przez Orlen nie miałoby dojść do skutku, oczekujemy od osób odpowiedzialnych za przedsiębiorstwo zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym – konkretnych rozwiązań, których efektem będzie utrzymanie miejsc pracy i rozwój Grupy Azoty Puławy – jako całości"* - piszą związkowcy.

Marta Pietroń

Chciała sprzedać suplementy diety. Została oszukana

Radzyń Podlaski: Blisko 12 tys. zł straciła kobieta, która zamierzała sprzedać na jednym z portali aukcyjnych suplementy diety przeznaczone dla kobiet w okresie laktacji.

28-letnia mieszkanka Radzynia Podlaskiego na jednym z portali aukcyjnych chciała sprzedać suplementy diety dla kobiet w okresie laktacji. Po wystawieniu aukcji znalazła się chętna, która chciała kupić produkty. Wartość towaru przez sprzedającą była określona na 15 złotych.

- Zainteresowana kupnem przesłała link w celu finalizacji transakcji. Sprzedająca kliknęła przesłany link, a następnie postępowała zgodnie z informacjami, które się wyświetlały. Kobieta wpisała między innymi login i hasło do swojej bankowości elektronicznej. Z uwagi na wyświetlony komunikat o błędzie technicznym, miał się z nią skontaktować telefonicznie konsultant portalu aukcyjnego, który przeprowadzi ją przez procedurę logowania. Rzekomy konsultant w trakcie rozmowy poprosił o wygenerowanie i podanie kodu BLIK w celu potwierdzenia, że 28-latka jest osobą uprawnioną do odbioru pieniędzy za oferowane do sprzedaży suplementy. Wszystkie te czynności były wykonywane przez kobietę, a prośba konsultanta o podanie kodu BLIK była kilkukrotna - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Za każdym razem zgłaszające przekazywała wygenerowany kod. Potem rzekomy konsultanta nagle się rozłączył i nie było możliwości ponownego nawiązania połączenia telefonicznego. 28-latka zaniepokoiła się tym faktem i zadzwoniła na infolinię swojego banku. Tam uzyskała informację, że z jej konta łącznie zostało wypłacone niemal 12 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Koniec procesu w „aferze przetargowej”. Prokurator: Stosunki między urzędnikami a przedsiębiorcami były „familiarne”

W procesie w sprawie bialskiej „afery przetargowej” strony wygłosiły mowy końcowe. Prokurator wnioskował o duże kary grzywny - od 30 tys. zł do 100 tys. zł, kary pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz w przypadku urzędników - kilkuletni zakaz zajmowania stanowisk w samorządach i instytucjach państwowych. Adwokaci zaś twierdzili, że nie doszło do przestępstw i prosili o uniewinnienie klientów.

Fot. Marek Pietrzela

Mowy stron bialskiego procesu urzędników i przedsiębiorców trwały ponad dwie godziny

Sprawa stała się głośna w mediach krajowych, gdy w kwietniu 2021 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie.

Na podstawie nagrań z podsłuchów, CBA stwierdziło, że od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

Twierdzą, że są niewinni

W miniony wtorek w bialskim Sądzie Rejonowym ostatnie wyjaśnienia składali oskarżeni, którzy zgodzili się odpowiadać tylko na pytania obrońców.

Inspektor ds. inwestycji Władysław S. z bialskiego UM kategorycznie stwierdził, że pomiędzy nim a przedsiębiorcą Wiesławem H. nie było żadnych uzgodnień, aby za nawiezienie ziemi z budowy na jego działkę i rozgarnięcie jej miał przekazywać informacje o przetargach przygotowywanych w urzędzie.

Zaznaczył, że nie informował też Bogdana Sz. o ofertach składanych w kopertach. Wiesław H. twierdził, iż zgodził się pomóc Władysławowi S., gdy zaproponował mu wysypanie ziemi na działkę blisko budowy, pod warunkiem rozgarnięcia gleby na łące.

Inny bialski przedsiębiorca Bogdan Sz. nie przyznał się też do zarzucanych mu czynów.

– Zawsze przetargi były jawne. Nigdy moim celem nie było naruszeniem przepisów – mówił. Wyznał, że z powodu sprawy ma duże problemy kardiologiczne.

– W żadnej z rozmów telefonicznych nigdy nie posługiwałem się kwotami z kosztorysów inwestorskich. Działałem na rzecz gminy i interesu publicznego. Nie miałam zamiaru narazić interesu publicznego na uszczerbek – oświadczył oskarżony bialski wicewójt Adam O.

Prokurator żąda dotkliwych kar

Po ostatnich wyjaśnieniach oskarżonych sędzia Marta Załęska stwierdziła, że zakończyła postępowanie dowodowe. Udzieliła głosu stronom.

– Treść rozmów świadczy o dużym stopniu zażyłości oskarżonych pracowników samorządowych i przedsiębiorców. Te stosunki były familiarne i raczej były pochodną długotrwałych, bliskich związków między tymi osobami – mówił prokurator Marek Maksymowicz.

Podkreślił, iż uzgadnianie treści zapytań, ceny ofert oraz konsultowanie korekty zmian części składowej ofert nie są dopuszczalnymi praktykami w trakcie przeprowadzania przetargów. Zdaniem oskarżyciela, tego rodzaju zachowania naruszyły podstawowe zasady przygotowywania i przeprowadzania przetargów. Oskarżyciel zaznaczył, iż nie zarzucił oskarżonym wpływu na wynik przetargów.

Prokurator wnioskował o wymierzenie wszystkim oskarżonym kar po roku pozbawienia wolności warunkowo zawieszonej na 3 lata. Ponadto wnosił wobec inspektora Władysława S. o karę 100 tys. zł grzywny oraz pięć lat zakazu zajmowania wszelkich stanowisk we wszelkich organach i instytucjach państwowych i samorządach.

Wobec zastępcy wójta, Adama O., żądał 30 tys. zł grzywny i też trzyletniego zakazu zajmowania stanowisk w samorządach i instytucjach państwowych. O podobny wyrok wnosił w stosunku do Grzegorza G. z bialskiego Urzędu Gminy, jedynie podnosząc grzywnę do 40 tys. zł.

Wobec przedsiębiorcy Wiesława H. zażądał kary 100 tys. zł grzywny, a wobec Bogdana Sz. 50 tys. zł grzywny.

Jednolity front obrońców

– W moim przekonaniu trudno doszukiwać się przekroczenia uprawnień. Być może te rozmowy od strony formalnej pozostawiają trochę do życzenia, ale nie stanowią przekroczenia przepisów. Oskarżyciel zagalopował się w tym postępowaniu bez dokładnego przeanalizowania dokumentów udostępnionych w Biuletynie Informacji Publicznej – argumentowała adwokat Agnieszka Caruk, obrońca Władysława S.

Jej zdaniem, niedopuszczalne było wykorzystanie przez prokuraturę kontroli operacyjnej CBA dotyczącej tajemnicy zawodowej urzędników.

Adwokat Przemysław Bałut, obrońca zastępcy wójta, Adama O., kategorycznie stwierdził, że jego klient nie działał na szkodę interesu gminy.

– Nigdzie w rozmowach nie pada kwota przeznaczona na sfinalizowanie przetargu – mówił. Zaznaczył, że nawet wójt stwierdził, że nie było żadnej straty w omawianych przetargach, a nawet odnotowano niższą cenę, niż zakładał urząd.

Warszawski adwokat Krzysztof Siemaszko, obrońca Grzegorza G., ironicznie skomentował wystąpienie oskarżyciela o jedynie istotnych dowodach, jakim są podsłuchane przez CBA rozmowy. Mecenas stwierdził, że jest to owoc drzewa zakazanego.

– Wąż kusił i skusił oskarżyciela – mówił. Dodał, że już wcześniej postawił tezę, że jest to proces polityczny.

– W wypowiedziach może pewne sformułowania nie powinny paść, ale nie na gruncie postępowania karnego – przyznał i prosił sąd o uniewinnienie Grzegorza G.

Także o uniewinnienie Bogdana Sz. wnosił jego obrońca mec. Krzysztof Gotkowicz. Miał on zastrzeżenia do legalności kontroli operacyjnej.

– Mamy do czynienia z owocem zatrutego drzewa. W ocenie obrony zatem zarzuty nie mogą się ostać. Kontrola operacyjna nie temu miała służyć. Korzystanie z niej powinno podlegać granicom, a one zostały przekroczone – mówił adwokat.

Mec. Michał Maksymiuk, obrońca Wiesława H., stwierdził zaś, że nie ma dowodów na ustawianie przetargów. Przytoczył wyroki sądów kwestionujące legalność podsłuchów. Wniósł o uniewinnienie swego klienta. Dodał, że jeśli jednak H. zostanie skazany, to warto, aby sąd wziął pod uwagę jego znaczenie dla lokalnej gospodarki, osiągnięcia na rzecz miejscowej społeczności.

Sędzia Marta Załęska odroczyła wydanie wyroku do 7 listopada.

Marek Pietrzela

Za przerwanie ciąży za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy grozi do trzech lat pozbawienia wolności

Zwrot w sprawie ciąży Pauliny Sikory. Prokuratura wszczęła śledztwo

POWIAT LUBARTOWSKI: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie związanej z ciążą Pauliny Sikory, byłej pacjentki lubartowskiego szpitala. Kobieta wskazuje, że w związku z błędną diagnozą lekarze z lubartowskiego szpitala omal nie doprowadzili do usunięcia jej zdrowej ciąży.

Krzysztof Maryńczak
Prokurator Rejonowy w Lubartowie

Sąd uchylił postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Jesteśmy zobligowani, by śledztwo wszcząć i wykonać czynności

Marysia przyszła na świat w czerwcu

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów z miejscowości Lipniak (gm. Kock) „Wspólnota” napisała jako pierwsza.

Będącej w ciąży kobiecie w październiku ub.r. kilku lekarzy z lubartowskiego szpitala postawiła błędną diagnozę. Pacjentkę poinformowano, że to poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. Na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie zupełnie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman - według niego ciąża rozwijała się prawidłowo. Pomimo tego, po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. W czerwcu br. na świat przyszła córka Pauliny i Tomasza Sikorów - Marysia. W pełni zdrowa.

Odmowa wszczęcia postępowania

Paulina Sikora złożyła zawiadomienie do prokuratury, która odmówiła wszczęcia postępowania.

Decyzja ta została zaskarżona. Pod koniec września Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał postanowienie o uchyleniu postanowienia i przekazał sprawę Prokuratorowi Rejonowemu w Lubartowie celem przeprowadzenia postępowania przygotowawczego.

„Przewidywały możliwość przerwania prawidłowo rozwijającej się ciąży”

11 października Prokuratura postanowiła wszcząć śledztwo.

„W sprawie (...) bezpośredniego zmierzania przez ustalonych lekarzy z SPZOZ w Lubartowie do przerwania ciąży Pauliny Sikory za jej zgodą przez postawienie błędnej diagnozy wskazującej na obumarcie płodu i konieczność oczyszczenia macicy, a następnie brak należytej weryfikacji trafności owej diagnozy i dalsze zlecanie pokrzywdzonej, by poddała się procedurze oczyszczenia macicy, mimo iż wyniki przeprowadzonych kolejno badań podważały trafność pierwotnej diagnozy i wskazywały, iż płód nie obumarł, lecz rozwija się prawidłowo, przez co osoby te, przewidywały możliwość przerwania prawidłowo rozwijającej się ciąży z naruszeniem przepisów ustawy i się na to godziły, przy czym do dokonania nie doszło z uwagi na postawę pokrzywdzonej, która odmówiła poddania się zabiegowi oczyszczania macicy” - brzmi treść zawiadomienia o wszczęciu śledztwa.

- Sąd uchylił postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, więc nie było innego wyjścia. Jesteśmy zobligowani, by śledztwo wszcząć i wykonać czynności zlecone przez Sąd - mówi Krzysztof Maryńczak, Prokurator Rejonowy w Lubartowie. - Sąd wskazał kilka czynności. Przede wszystkim to jest przesłuchanie ustalonych świadków oraz lekarzy i ewentualnie opinia biegłego. Kolejne, inne czynności prokurator podejmie w zależności od ustaleń w toku śledztwa - dodaje prokurator.

Chodzi o artykuł 152 kodeksu karnego - przerwanie ciąży za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Podróżniczka z Kazimierza pokazała, jaka jest Rosja

W każdym mieście spała tylko trzy noce. Bo hotele muszą zawiadamiać służby bezpieczeństwa o cudzoziemcach

KAZIMIERZ DOLNY: Zjeździła całą Rosję w poszukiwaniu materiału do swojej najnowszej książki. Udało jej się namówić na rozmowę aż 106 osób, ale przy okazji dostała 20-letni zakaz wjazdu do Rosji. - To pokazuje, że ta władza, ten system, te ciemności kąsają z przesadzoną siłą - mówi Maja Wolny.

Maja Wolny ze swoją najnowszą książką podczas spotkania autorskiego w Kazimierzu Dolnym

W piątek, 20 października w Kazimierzu Dolnym odbyło się spotkanie autorskie z Mają Wolny połączone z promocją jej ostatniej książki „Pociąg do imperium". Motyw podróży pociągiem u Mai nie pojawia się po raz pierwszy. Jest ona również autorką książki podróżniczej „Powrót z Północy" oraz „Pociąg do Tybetu".

W Rosji nie czuła się komfortowo...

Dla pewności, może bardziej dla komfortu psychicznego, zabrała ze sobą... kolorowe rybki. Jechała jako wędkarka ze spławikami - to było jej „alibi" na wjazd do Rosji, bo tam każdy łowi ryby. - Jak po raz kolejny wjechałam do Rosji i jak tylko się zalogowałam do sieci (...), to natychmiast wpadło zaproszenie do Russial Today, do propagandowej telewizji Putina - opowiada autorka. - To poczucie, że wiedzą, widzą, śledzą... I teraz co robić? - wspomina. A wrócić do Polski nie mogła. Była przerażona, ale się nie poddała. Jak opowiada, ze względów bezpieczeństwa w każdym mieście spędzała tylko trzy noce... Rosyjskie hotele mają obowiązek meldowania służbom bezpieczeństwa informacji o cudzoziemcach, którzy się u nich zatrzymali.

Lekko nie było, a przy okazji „wkurzyła Ruskich"

A to skończyło się deportacją i 20-letnim zakazem wjazdu do Rosji. Jeden z dziennikarzy z białoruskiej sekcji radia Wolna Europa, napisał, że jej „wyrok" jest rekordowy... Białoruski pogranicznik zapytał nawet: „No dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś Ruskich?".

- Nikt nie pamięta aż takich zakazów od czasu upadku ZSRR. Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko" po 10 lat zakazu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy. Nie wiem, czy się śmiać, czy płakać. W każdym razie to oznacza, że ten reżim obawia się pisarzy i ludzi twórczych. To jest jakaś pociecha... - pisze Maja. - Dziennikarze są postrzegani przez reżim Putina jako osoby szczególnie niebezpieczne. Mówienie i pisanie o tym, co się dzieje w Rosji, grozi zatrzymaniem, albo tak jak w moim przypadku - zakazem wjazdu do tego kraju na 20 lat - pisze Maja na swoim Facebooku.

Sama autorka nie kryje jednak swojego zadowolenia i dumy z tego powodu...

- Zakaz wjazdu do Rosji - smutno mi bardzo, ale i duma mnie rozpiera. Jak patrzę na ten wyrok, to myślę: „rewelacja, żaden dyplom, żadna nagroda literacka mnie tak nie cieszyła". Ta nagroda to taka „odznaka honorowa" - mówi. Zakaz wydany został w listopadzie, Maja otrzymała go dopiero w styczniu. I - jak sama przyznaje - opieszałość ruskiej biurokracji pozwoliła jej jeszcze na zwiedzenie całej północy Rosji. Ale są i ciemniejsze strony zakazu.

> **Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko" po 10 lat zakazu wjazdu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy**

- Jestem jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną autorką, które zjechały całą Rosję w czasie wojny i mobilizacji. I nawet teraz powraca myśl, że mnie stamtąd wypędzono, nie mogę wrócić przez kolejnych dwadzieścia lat. Choć powinnam odetchnąć z ulgą, jest mi przede wszystkim smutno. Robię dobrą minę do złej gry, ale wiem, że już prawdopodobnie nigdy nie zobaczę kraju, który pokochałam toksyczną, nieodwzajemnioną miłością. Chyba że stanie się cud i Imperium w obecnym złowrogim kształcie zupełnie się rozsypie. Kiedyś musi skończyć się ta wojna, musi umrzeć pokolenie, które ją wywołało, muszą skończyć się ciemności. Chcę w to wszystko wierzyć już teraz. Na zewnątrz jednak wciąż jest noc – napisała Maja Wolny na swoim profilu na Facebooku. – Ale śpiewają ptaki - dodaje z nadzieją.Jak rekrutowała swoich rozmówców?

Przez tzw. regionalnych misjonarzy, wszelkiego typu przewodników, taksówkarzy... Chodziła również do księgarni, do kościołów. Ale została zmuszona szukać jeszcze innych opcji...

- Odkąd władze Rosji wydaliły mnie z Białorusi, musiałam nieco zmienić metodę pracy. Jednym z najlepszych wynalazków, które pomagają mi teraz w znajdowaniu ciekawych kontaktów, jest... pewna popularna aplikacja randkowa - wspomina autorka.

Jak dodaje Maja Wolny, w ten sposób udało jej się pozyskać kilku naprawdę ciekawych rozmówców. Zauważyła również, że jak już udało jej się przełamać olbrzymią barierę nieufności, znajdowała w ludziach potrzebę opowieści. - Widać, że to poczucie zagrożenia jest na tyle duże, że ludzie się boją rozmawiać. Kultura donosu wróciła na maksa... - opowiada.

> **Najbezpieczniej Rosjanie czuli się, rozmawiając w samochodzie... Zdecydowana większość nie zgadzała się także na to, by autorka nagrywała rozmowy z nimi**

Najbezpieczniej Rosjanie czuli się, rozmawiając w samochodzie... Zdecydowana większość nie zgadzała się także na to, by autorka nagrywała rozmowy z nimi. Napisanie tej książki do najłatwiejszych nie należało...

... a hejt jest dla Mai na porządku dziennym, zdążyła się już na to jednak uodpornić.- Były groźby w stylu „i tak cię znajdziemy i dopadniemy", a także konkretne plany egzekucji przy użyciu różnego rodzaju broni. Mam do tego wszystkiego konieczny dystans, ale muszę powiedzieć, że bywało mi ciężko, bo ciężko jest znosić czystą nienawiść, nawet taką na zamówienie - opowiadała Wolny. Jej zmagania z pisaniem „Pociągu do Imperium" w pewien sposób odzwierciedlają czasy, w jakich żyjemy. Słysząc groźby skierowane do siebie, mimochodem stawała się bardziej podejrzliwa. Podejmując to wyzwanie, nie zdawała sobie sprawy z tak daleko idących konsekwencji.

- Trudne było to wszystko, ale wszystko bym zrobiła od nowa, nawet mając tę wiedzę, tę świadomość (...). Trudnymi sprawami też trzeba się zająć - podsumowuje autorka.

AG

REG

Maja Wolny

Pisarka, doktor nauk humanistycznych. Jest autorką siedmiu bestsellerowych powieści oraz reportaży, esejów i sztuk teatralnych oraz laureatką wielu nagród i wyróżnień.
Swoją karierę zawodową rozpoczynała w dziale kultury tygodnika „Polityki". W 2003 roku wyjechała na stypendium do Belgii, a potem tam zamieszkała.
W latach 2010-2015 była dyrektorem belgijskiego muzeum NAVIGO. Zrealizowała tam liczne wystawy i spektakle wizualne poświęcone związkom kultury, literatury i morza, stworzyła też kilka filmów dokumentalnych.

W 2016 roku Wolny wydała powieść „Czarne liście". Przedstawiła w niej losy polsko-żydowskiej fotografki Julii Pirotte i problematykę pogromu kieleckiego. Powieść ukazała się także w Belgii i Holandii (w 2017 r.).

W rankingu belgijskiej gazety De Standaard pozycja ta została uznana za jedną z 20 najlepszych książek wydanych na świecie 2017 r. Ale książka zyskała też ogromny rozgłos w Polsce - wywołała dyskusję o wydarzeniach z 1946 r., otrzymując rekomendację m.in. Olgi Tokarczuk.
Maja Wolny jest też autorką tekstów teatralnych, m.in. wystawionej w 2019 r. i w 2021 r. adaptacji „Zamku" Franza Kafki.
Jej powieści - w całości lub we fragmentach - przetłumaczone zostały m.in. na język niderlandzki, niemiecki i angielski.

Odbyła wiele samotnych podróży koleją do Rosji, Mongolii oraz Chin, w wyniku których powstał wydany w 2020 r. „Pociąg do Tybetu".

Po wybuchu wojny w Ukrainie jako jedna z nielicznych autorek na świecie wyjechała do Rosji. W tamtym czasie publikowała korespondencje z kraju Putina w Onecie, Polityce i w belgijskim De Standaard.

W styczniu 2023 Maję Wolny zatrzymano na granicy polsko-białoruskiej, otrzymała 20-letni zakaz wjazdu na teren Federacji Rosyjskiej, w tym także Białorusi, który został wydany przez władze Rosji. Od 2016 roku na stałe mieszka w Kazimierzu Dolnym.

eprasa.pl 693fd7f0d0

Dwulatek walczy z nowotworem.

Tata Gabrysia: *To było najdłuższe osiem i pół godziny w moim życiu*

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Gabryś ma dwa lata. Od kilku miesięcy walczy z nowotworem złośliwym mózgu. Tata Gabrysia – Szczepan Głąb-Mazur - opowiada o walce syna z chorobą.

Fot. www.siepomaga.pl

Gabryś ma dwa lata. Od kilku miesięcy walczy z nowotworem złośliwym mózgu. Tata Gabrysia – Szczepan Głąb-Mazur - opowiada o walce jego syna z chorobą

W Kiedy dowiedzieliście się, że Gabryś jest chory?
Zaczęło się od nietypowego zachowania, które zgłosiła nam pani ze żłobka w Cycowie. Miał dziwne drgawki, więcej czasu spędzał u pani na rękach, nie bardzo miał ochotę do zabawy. Żona zapisała Gabrysia na wizytę 17 maja do neurologa w Lublinie. Pani neurolog stwierdziła, że nie widzi żadnych objawów chorobowych. Po przeprowadzeniu wywiadu stwierdziła, że wszystko jest wynikiem wcześniejszej choroby (zapalenia płuc), a drgawki są na tle nerwowym. Nie chcieliśmy w to uwierzyć. Zapisaliśmy dziecko do innego neurologa i do ortopedy, choć prywatnie, to i tak czas oczekiwania był długi. Zrobiliśmy również prześwietlenie bioder, bo jak wyczytaliśmy, po przyjęciu zastrzyków mogło dojść do zapalenia bioder, którego objawami była niechęć do chodzenia, syn wracał do raczkowania. Prześwietlenie nic nie wykazało. Jeszcze przed wizytami u kolejnych lekarzy poprosiliśmy lekarza rodzinnego o skierowanie na kompleksowe badania do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Tam po tomografii głowy okazało się, że jest to nowotwór. Wszystko działo się tak szybko, zebrało się konsylium, a badanie rezonansem potwierdziło diagnozę. Lekarze w Lublinie rozłożyli ręce i stwierdzili: my wam nie pomożemy, pojedźcie do Warszawy.

W Dlaczego nie pomożemy?
Niestety szpital chyba nie posiadał takiego specjalistycznego sprzętu i odpowiednich lekarzy. Jak później poinformowała nas pani doktor z oddziału onkologicznego w CZD, rak splotu naczyniówkowego (taka jest jego właściwa nazwa) to bardzo rzadka choroba. Choruje na nią od 2 do 5 proc. dzieci. Przeżywalność też jest bardzo niska.

W Co zalecili lekarze?
Bardzo szybko zostaliśmy przewiezieni do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam zebrało się kolejne konsylium. Guz zajmował praktycznie lewą komorę głowy. No i w piątek, 9 czerwca przeżyliśmy najdłuższe osiem i pół godziny w życiu. Gabryś został poddany operacji usunięcia guza, a później spędził cztery doby na OIOM-ie.

W Jak wygląda teraz leczenie Gabrysia?
Jesteśmy po piątej chemii. Jeździmy co trzy tygodnie na prawie tygodniowe turnusy. Gabryś ma wszyty port na klatce piersiowej, przez który podawana jest chemia. Jeżeli jest wszystko w porządku, to jedziemy na przepustkę do domu. Tu również musimy robić co parę dni badania kontrolne, gdyż po podaniu chemii mogą wystąpić działania niepożądane, które mogą się pojawić od siódmego do dziesiątego dnia.

W Co się wtedy dzieje?
Chemia powoduje spadek liczby czerwonych krwinek (erytrocytów). Gabrysiowi wypadły już włosy. Przez cały taki pobyt w szpitalu praktycznie nie pije, nie je. Po podaniu chemii cały czas leży, nie ma na nic ochoty, widać, jak go to wyniszcza, męczy.

W Ile takich chemii musi brać Gabryś?
Jesteśmy po piątej, akurat w jego drugie urodziny. Lekarz twierdzi, że trzeba ich przyjąć około ośmiu. Każdy taki cykl składa się z trzech wlewów zakończonych długim płukaniem organizmu. Wtedy ja lub żona jesteśmy z nim w Warszawie. Jeśli wystąpią duże spadki czerwonych krwinek, w każdej chwili możemy być wezwani na przetaczanie krwi. Niestety, ale trzeba się z tym liczyć, bo jest to ten negatywny wpływ chemii.

W Jakie są ostatnie wyniki badań?
We wrześniu Gabryś miał robiony rezonans magnetyczny głowy. Okazało się, że nowotwór nie został do końca usunięty. Jest jeszcze guz wielkości 15 na 14 milimetrów. W tej chwili ciężko jest określić lekarzom, jakie są efekty chemioterapii. W czasie rezonansu stwierdzono dużo zmian pooperacyjnych i pozostałości niewielkich krwiaków. Czekamy na kolejny rezonans, który z pewnością już lepiej przedstawi nam sytuację i efekty chemioterapii. Prawdopodobnie Gabrysia czeka kolejna operacja. Myśleliśmy również o naświetlaniu, ponieważ operacja niesie ze sobą bardzo duże ryzyko, ale naświetlanie jest od trzeciego roku życia. Żyjemy z dnia na dzień, od wyjazdu do wyjazdu, od badania do badania i modlimy się, aby po drodze nic się nie stało. Aby nie było tych spadków, aby starsze dzieci nie przyniosły do domu jakiejś infekcji.

W Rozumiem, że nie jesteście sami w tej walce?
Mamy bardzo dużo życzliwych osób wokół siebie. Każdy deklaruje pomoc czy to przy starszych synach, czy materialną i jakoś dajemy sobie radę. Na początku nie chcieliśmy, ale po rozmowach z innymi rodzicami podopiecznych Centrum Zdrowia Dziecka zapisaliśmy się do fundacji. Była tam prowadzona zbiórka, wiele osób chce nam dalej pomagać i wpłacają środki na subkonto Gabrysia. Dzięki znajomym i ludziom dobrego serca są organizowane różne licytacje, kiermasze, aby zebrać fundusze na dalsze leczenie, rehabilitację i wyjazdy, bo to generuje największe koszty.

W W imieniu redakcji życzymy synowi wytrwałości w tej najważniejszej jego walce w życiu.
Dziękujemy. Ale nie ukrywamy, że żyjemy z dnia na dzień. Nikt nie bierze pod uwagę, że coś może się nie udać. Żyjemy tym, co tu i teraz. Proszę również, by to podkreślić, dziękujemy z całego serca wszystkim, którzy nas wspierają i pomagają.

Konrad Sławiński

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Julia Niechoda z tatą, Parczew
ur. 27 października, g. 13, 4090 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna i Łukasz

Robert z córeczką, Lubartów
ur. 25 października, g. 10:41, 2870 g, 53 cm
Rodzice: Iwona i Robert
Rodzeństwo: Marysia

Bianka Świć, Czemierniki, pow. radzyński
ur. 27 października, g. 8:45, 3630 g, 53 cm
Rodzice: Paulina i Krystian
Brat: Antek (8 lat)

Szpital w Radzyniu

Amelia Janczura, Borki
ur. 24 października, g. 8.40, 3860 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Krzysztof

Nikodem Kwiatosz, Bedlno Radzyńskie
ur. 25 października, g. 00.09
3440 g, 55 cm
Rodzice: Ewelina, Adam
Rodzeństwo: Maciej 6 l.

eprasa.pl 693fd7f0d0

Przedwojenne spory duchowieństwa z ludowcami, socjalistami, nauczycielami i innymi wywrotowcami (cz. I)

Co z ambony mógł usłyszeć łukowski parafianin

Wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w latach trzydziestych XX wieku dwutygodnik „Podlasie" oraz wspomnienia zasłużonego nauczyciela dostarczają nam ciekawych opowieści m.in. o ówczesnych łukowskich księżach. Niektórzy kapłani bardziej niż sprawami wiary katolickiej zajmowali się walką z postępowymi ruchami społecznymi, ograniczaniem dostępu do kultury czy konfliktami z nauczycielami.

Jeżeli ktoś dziś narzeka, że duchowieństwo „miesza się do polityki", gdyby trafił do przedwojennego Łukowa, wyrwałby sobie wszystkie włosy z głowy. Aktywność społeczna księży sto lat temu dalece wykraczała poza mury plebanii i kościoła.

Wróg pierwszy: księżą przeciwko ludowcom!

Gdy w czerwcu 1938 r. w Hucie Dąbrowej odbył się zjazd sympatyków „Stronnictwa Ludowego" (poprzedniczki dzisiejszego PSL), wydarzenie to odbyło się przy „licznym i żywym" udziale lokalnej społeczności, a podczas przemówień „robotnicy wyrazili swą solidarność z masami chłopskimi w dążeniu do wydźwignięcia z nędzy materialnej ludzi pracy, do wzięcia czynnego udziału w rządach i wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za losy i obronę Państwa".

Wydawałoby się, że takie uniwersalne hasła powinny spotkać się z ogólnym poparciem wszystkich uczestników lokalnego życia społecznego, szczególnie że sytuacja polskich chłopów i robotników w związku z trwającym wtedy kryzysem gospodarczym była bardzo ciężka. Niestety – jak donosiła redakcja „Podlasia" – „rażąco i nietaktownie [...] wyglądało zachowanie się miejscowego proboszcza".

Proboszcz: nie poświęcę sztandaru!

Co dokładnie zrobił proboszcz? Otóż, kiedy delegacja ludowców zwróciła się do niego z prośbą o poświęcenie swojego sztandaru – ksiądz odmówił. „Idee mas chłopskich i robotniczych są widać księdzu proboszczowi obce" – gorzko kwitowała redakcja, zwracając przy tym uwagę na dotychczasowe wsparcie okazywane plebanowi przez mieszkańców. To właśnie „nie kto inny tylko robotnicy i chłopi ze swoich głodowych zarobków wznieśli kościół, wybudowali plebanię o ośmiu pokojach dla tego proboszcza i co miesiąc dają ciężko zapracowane grosze poborcom na potrzeby plebanii. O tym ksiądz proboszcz zapomniał. Ale robotnicy i chłopi o niewdzięczności księdza nie zapomną".

Dopiero wszyscy członkowie Dozoru zmuszeni byli złożyć poręczenie za skarbnika.

Dla p. Wójta i ten argument był niedostateczny, gdyż w dalszym ciągu realizuje, będące w posiadaniu Motka kwity i rachunki, Dozoru Szkolnego.

Piszę o tem dlatego, gdyż pragnę zwrócić uwagę miarodajnych czynników, aby „pośrednictwem" między Urzędem Gminnym i Motkiem, zechciały się bliżej zainteresować. W Wojcieszkowie jest coś, co należy jak najrychlej wyświetlić.

Rubin.

Z gminy Tuchowicz.

Za ile i jak ks. Barański w Jeleńcu udziela sakramentu małżeństwa.

Chcąc zawrzeć związek małżeński z Józefą Kopciówną, udałem się do ks. Barańskiego w Jeleńcu, dnia 28 maja r. b. w poniedziałek, z prośbą o danie nam ślubu. Ks. Barański zażądał odemnie bardzo wysokiej ceny, a mianowicie 200 zł. Zacząłem się skarżyć na kryzys i ciężkie czasy i oświadczyłem, że wystawnego ślubu zakupić nie mogę. Ks. proboszcz tym razem nie chciał się zgodzić na ustępstwo.

Na drugi dzień, dnia 29 maja ponownie przybyłem i „targ w targ" ks. proboszcz oświadczył kategorycznie, że mniej od stu złotych nie weźmie, a prócz tego sam opłacić muszę organistę i kościelnego, przytem jeżeli zechcę ślub wziąść w innym kościele jak inni już to chcieli zrobić, to żebym wiedział, że całą djecezję objadę i powrócę do niego, padnę na kolana i będę błagał o ślub. Wobec tak postawionej kwestji zapłaciłem ks. proboszczowi 100 zł., organiście 25 zł. i kościelnemu 4 zł. 50 gr. Na trzeci dzień t. j. w środę dnia 30 maja r. b. przybyłem z orszakiem weselnym i wtedy zaczęły się szykany ze strony ks. proboszcza. Przed ołtarzem zapalono, jak ostatniemu nędzarzowi dwie świece, ślub za 129 zł. 50 gr.!

Ten „ślubny" wstęp przybił nas wszystkich: to znaczy mnie, pannę młodę i obecnych, bo przecież ślub człowiek bierze, a przynajmniej chce brać jeden raz w życiu. W silnem zdenerwowaniu i przygnębieniu klęknęliśmy przed ołtarzem i w tych warunkach o wzniesieniu serca i duszy do Boga nie mogło być mowy. Miała nastąpić przysięga, kapłan odwrócił się do nas. Na pytanie, jak Ci na imię, młoda odpowiedziała: Józefa. Wtedy ks. proboszcz przy formule obrzędu nibyto się omylił i wypowiedział: „Zofko" — nie Zofja, bo mógł nie dosłyszeć. Wtedy powiedziałem: „Józefa", a ks. proboszcz znowu „Zofka", ja mówię: „Józefa" a ksiądz poraz trzeci „Zofka", Tak byłem tem wyprowadzony z równowagi, że chciałem przerwać ślub i odejść od ołtarza.

W tym czasie mój brat Alarceli Kisiel zwrócił się do kościelnego z energicznem i kategorycznem żądaniem, aby więcej świec zapalił. Kościelny przy końcu ślubu zaczął zapalać świece, lecz zdołał zapalić jeszcze tylko dwie i odszedł, bo ksiądz dał mu znak, aby więcej nie zapalał.

Ale koroną wszystkiego było umyślne rzucenie obrączki na ziemię, którą kapłan przed chwilą poświęcił. Twierdzę, że umyślne, bo kiedy kościelny przez kilkanaście minut poszukiwał obrączki to ksiądz z drwiącym uśmiechem, z zimną krwią oczekiwał na nią.

Ten krótki przeciąg czasu tak mnie zdenerwował, że chociaż jeszcze

W następnej części: jak proboszcz z Jeleńca potraktował nowożeńca...

Niestety – jak donosiła redakcja „Podlasia" – „rażąco i nietaktownie [...] wyglądało zachowanie się miejscowego proboszcza"

Ludowcy, socjaliści, komuniści -jedno zło!

W „Podlasiu" dość często wspominano o takiej niechęci, a wręcz wrogości łukowskiego kleru do ruchów lewicowych, a nawet ludowych, co akurat nie było niczym niezwykłym w tamtym czasie w naszym kraju. Przykładowo w jednym z numerów wspominano proboszcza z powiatu łukowskiego, który nawoływał, aby „nie czytać pism komunistycznych, nie czytać «Robotnika» [pismo-organ prasowy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) – przyp. autora]". Redakcja w sarkastyczny sposób wytknęła księdzu wrzucanie wszystkich do jednego worka, ponieważ „Robotnik" był pismem partii socjalistycznej, która jednak jasno odcinała się od komunistów (do PPS swego czasu należał przecież nawet Józef Piłsudski, którego trudno posądzać o sympatię do komunizmu). Dla wspomnianego księdza było to jednak widocznie takie samo zło, przed którym przestrzegał wiernych.

Do partii zapisać się można tylko za zgodą proboszcza

Inny przykład daje nam korespondent gazety z Jamielnika (okolice Stoczka Łukowskiego), który w ironicznym liście do redakcji pisał o sytuacji we wsi: „Parafia nasza znalazła się w niebezpieczeństwie. Tak przynajmniej głosił tutejszy (stoczkowski) proboszcz". Według autora wspomniany duchowny oznajmił, że na terenie parafii „rozwija się i rośnie komunizm" i wspierana jest „żydo-komuna", czego przejawem miało być czytanie przez mieszkańców ludowego pisma „Zielony Sztandar" i przynależność do „Stronnictwa Ludowego". W związku z tym proboszcz chciał wydawać pozwolenia mieszkańcom na zapisywanie się do różnych organizacji. „Nie wolno należeć do legalnej organizacji, jeśli nie ma pozwolenia pasterza" - podsumowywał te oczekiwania autor-mieszkaniec Jamielnika, a redakcja zatytułowała jego relację jako... „Głosy z dżungli".

Rekolekcje z „Łukowskim Narodowcem"

Warto wspomnieć, że gdy w 1939 r. Komitet Budowy Kościoła w Gręzówce zachęcał do wspierania tego przedsięwzięcia, jako jeden z argumentów za budową nowej świątyni podano chęć pomocy „zaniedbanej pod względem moralnym i ulegającej niepożądanym wpływom" ludności i jej ochrona „przed zabójczymi wpływami wywrotowymi". Tymi wpływami były zapewne właśnie ruchy lewicowe. I to zapewne przeciwko nim występował opisywany w innym numerze „Podlasia" zakonnik-franciszkanin, który w 1938 r. prowadził rekolekcje (osobno dla mężczyzn i kobiet) w jednej z podłukowskich wsi. Po rekolekcjach zakonnik przez dwa dni kwestował, zbierając datki „na klasztor" i przy okazji rozdawał mieszkańcom egzemplarze „Łukowskiego Narodowca" – przesączonego antysemityzmem pisma wydanego przez łukowską endecję silnie wspieraną przez Kościół. Gazeta zwracała przy tym uwagę, że mimo panującej na wsiach biedy, a nawet pojawiającego się miejscami głodu, zakonnik „nadźwigał się pełnych koszy jaj, płótna itp., bo grosze zapewne mniej ważyły, chociaż były nie mniej ciężko zdobyte przez biedaków ofiarowujących [...] «na klasztor»".

Od autora:

Przedwojenna prasa barwnie opisywała lokalną rzeczywistość, jednak nie stanowi ona mocnego „materiału źródłowego" i należy ją traktować z dystansem, mając na względzie profil danego pisma. I mimo że łukowskie „Podlasie" było nazywane przez jednego z proboszczów „najgorszą szmatą", którą „czytają komuniści", a w której „piszą szaleńcy", to jednak dorobek redakcji – jak widać - daje nam ciekawy wgląd w życie codzienne naszego miasta i regionu.

Tak jak w „Podlasiu" czy „Robotniku" można natknąć się na relacje o złośliwych księżach, czy wyzyskujących ludność „obszarnikach", tak w pismach katolicko-prawicowych-endeckich spotkamy podobne przykłady dotyczące rzekomych przewinień ruchów lewicowych i Żydów. Niestety te drugie w końcowych latach II RP stawały się coraz częściej miejscem siejącym nienawiść i antysemityzm pod płaszczykiem haseł patriotyczno-narodowych.

Wróg drugi: kultura i oświata. Awantura o świetlicę w Oszczepalinie

W styczniu 1938 r. „Podlasie" opisywało sytuację związaną z planami budowy wiejskiej świetlicy w Oszczepalinie. Pismo bardzo mocno propagowało tego typu pomysły i – bardzo słusznie – widziało w nich „ogniska oświaty pozaszkolnej, gdzie zaczyna sobie zdobywać miejsce kultura i zrozumienie stanowiska obywatelskiego w społeczeństwie", dzięki czemu „usuwa się w cień demagogia i maleje rozłam między ludźmi". W takim duchu Koło Młodzieży Wiejskiej w Oszczepalinie postanowiło wybudować własnymi siłami swoją świetlicę. „Nie w smak to idzie jednak pewnym [...] jednostkom, które z jakimś niepojętym zacięciem starają się paraliżować pęd ku oświacie i zjednoczeniu" – zauważyła redakcja i wskazała tu na proboszcza parafii Wola Osowińska, który dowiedziawszy się o planach młodzieży, stwierdził podobno, że „lepiej pomyśleliby o tym, by postawić u siebie i dla siebie «kozę»" i zbierał datki na msze z intencją, by „Pan Bóg dopomógł rozpędzić te diabelskie koła".

„Niech demagogia wścieka się i bryzga jadem" – podsumowała sytuację gazeta, dodając, że nawet jeśli nieprzychylne osoby dopną swego i „sparaliżują na jakiś czas pracę w jednym ośrodku dla swego niezrozumiałego programu szerzenia ciemnoty [...], w stu innych ośrodkach ze zdwojoną siłą wybuchnie ten ogień".

Kto ma zorganizować pielgrzymkę nauczycieli? No chyba nie księża...

Inną grupą, z którą według „Podlasia" nie do końca dogadywali się łukowscy księża, byli nauczyciele. Z łukowskich ambon ponoć często padały słowa, że „nauczycielstwo jest owiane „«duchem bezbożnym»". Gdy więc w maju 1937 r. oddział ZNP w Łukowie zamierzał zorganizować nauczycielską pielgrzymkę na Jasną Górę, okazało się, że jeden z księży próbował w niejasny sposób „przejąć" organizację tego wyjazdu. Związek zawodowy stanowczo odpowiedział, że „nauczycielstwo [...] zorganizuje samo wycieczkę czy pielgrzymkę, pozostawiając księżom pole do działania w Kółkach Różańcowych, Akcji Katolickiej czy Bractwach Tercjarskich", dodając przy tym z przekąsem, że nie potrzebują wsparcia od łukowskich księży, którzy podobno „obciążeni są pracą do tego stopnia, że nie mogą podołać obowiązkom prefektów szkolnych".

Temat pielgrzymki nauczycielskiej ciągnął się jeszcze przez jakiś czas. Księża dopięli swego i zorganizowali konkurencyjny wyjazd łukowskich nauczycieli (dążąc do rozłamu w związku zawodowym), jednak we wrześniowym numerze „Podlasia" z tego samego roku czytamy, że pomysł ten zakończył się fiaskiem. Na „kościelną" pielgrzymkę, pomimo „demagogicznych chwytów czarnej reakcji", poszedł raptem jeden nauczyciel spośród 290 członków ZNP w całym powiecie, co według redakcji pokazało, że „nauczycielstwo powiatu łukowskiego w godny sposób zareagowało na demagogiczną akcję grupy, która przez szereg miesięcy opluwała nauczyciela".

cdn.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Kock w czasie I wojny światowej (cz. II)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

Kocki rynek po I wojnie światowej

Piłkarska żydowska drużyna z Kocka. Okres w czasie i po I wojnie światowej był okresem dużego ożywienia społecznego i kulturalnego, powstawały stowarzyszenia, partie polityczne, ale też amatorski teatr i klub sportowy

Przed wybuchem wojny rodzina Motla należała do zamożniejszych, pobożnych, ale i lepiej wykształconych rodzin żydowskich w Kocku. Ojciec prowadził oddział rosyjskiego banku, mama zajmowała się domem, synowie uczęszczali najpierw do szkółki żydowskiej, ale potem też do świeckiej.

Koccy Żydzi pomagają uchodźcom

A potem nagle wojna stała się zupełnie serio. Nie było już zaciekłych kłótni, nie było już dziecinnych zabaw. W smutne, deszczowe dni jesienią 1915 r. w Kocku zaczęły pojawiać się rodziny żydowskie wypędzone z domów w Dęblinie, Kozienicach i miejscowościach położonych blisko frontu. Codziennie przyjeżdżały nowe wozy przewożące przemoczonych biednych żydowskich mężczyzn, kobiety i dzieci. Władze rosyjskie dały im tylko kilka godzin na opuszczenie domów. Nie zapewniły żadnego transportu. Koccy Żydzi, poruszeni tym tragicznym widokiem, natychmiast zaczęli pomagać. Bezdomnym przydzielono miejsca noclegowe w prywatnych domach. Zorganizowano komitet pomocy. Otworzono kuchnię dla bezdomnych, w której podawano śniadanie i obiad. Znajdowała się na podwórku i mojego wujka, Noyeka Grinhejma. Pamiętam wysiłek wolontariuszy kuchennych: Leyjbusia Krejtzmana, Avrahama Wełniarza, Abrahama Zakalika, Abrahama Ejbeszitza, Jechiela Tasiemki, Jakowa Hertza i innych. Komitet pomocy rozgrzewał serca nieszczęśliwych swoją ciężką pracą i poświęceniem. Spotykali się w naszym banku.

W czasie I wojny światowej powstała w Kocku m.in. pierwsza szkoła, do której razem uczęszczały dziewczynki i chłopcy

Ucieczka do Siedlec

Kilka miesięcy później front zbliżył się do Kocka i rozpoczęła się ewakuacja cywili.

Pewnego jasnego letniego poranka wynieśliśmy z domu nasze bagaże, wsiedliśmy na duży wóz i wyruszyliśmy do Siedlec, gdzie mieszkał mój wujek Josel. Pojechał z nami dziadek Icie, moja babcia Basza, wujek Simcha i ciocia Lea z dwójką jej dzieci. Babcia wzięła ze sobą tylko swój zbiór modlitw kobiecych w jidysz i *Tsene-rene*, czyli kobiece tłumaczenie Tory na jidysz.

Na drodze Radzyń – Łuków stale widzieliśmy wojska rosyjskie zmierzające w drugą stronę.

Mój dziadek rozpoznał jednego żołnierza i zawołał do niego ciepło „*Gut morgn*". Żołnierz nie odpowiedział. Potrząsnął tylko głową, żeby pokazać, że nie może przerwać modlitwy i modlił się dalej. Widok żydowskiego żołnierza idącego i modlącego się w drodze na front wzruszył mojego dziadka do łez.

Bieda w Siedlcach, zima w Kocku

Po roku w Siedlcach, które znajdowały się pod okupacją niemiecką, mój ojciec i dziadek postanowili wrócić do Kocka. W Siedlcach sytuacja była niezwykle trudna, nie było możliwości zarabiania na życie. Pewnego mroźnego zimowego dnia 1916 roku powróciliśmy do Kocka. W porównaniu z wielopiętrowymi domami w Siedlcach rynek kocki, pokryty grubą warstwą śniegu, wydawał się jakoś szerszy i bardziej rozleglejszy niż wcześniej. Lodowate płatki śniegu wirowały na mrozie. Czarne wrony siedziały na białych dachach starych chat. Wszystko było takie ciche. Przypomniała mi się historia, którą kiedyś opowiedziała babcia Basza. Stary kocki rabin rozmawiał z *szojchetem*, rzeźnikiem rytualnym pobliskich wsi. Wyobrażałem sobie, że ta rozmowa odbywała się też w podobny spokojny zimowy poranek: „Pewnego dnia wiejski *szojchet* przyszedł do starego rabina i poskarżył się na wieśniaków, którzy sprawiali mu nieustanne problemy, ilekroć oznajmiał im, że zwierzę jest niekoszerne. Wynikało z tego, że chciał zastąpić *szojcheta* Łukowa, który był już starym i słabo widzącym człowiekiem. Kocki rebe odwrócił się tyłem do wiejskiego *szojcheta* i wyjrzał przez okno na biały, pokryty śniegiem świat za oknem. Czarne wrony walczyły o leżące w śmietniku wnętrzności kurczaka. „Widzisz te wrony?" - zapytał rebe. - „To są dusze niegodziwych *szojchetów*". Kiedy byłem dzieckiem, moja babcia Basza opowiadała mi wiele historii o kockim rabinie. Wiedziała o nim tyle, ile wiedzieli dawni chasydzi.

Niech stanie się jasność!

Zwiastunem zmian było wprowadzenie do Kocka oświetlenia elektrycznego. Bracia Isroel i Lejbl Zakalik, prości, niewykształceni Żydzi, mieli za to mnóstwo energii. Pobudowali generator prądu i - jak Pan Bóg przykazał - w Kocku stała się jasność! Wszyscy byli zdumieni. Goje aż się przeżegnali. To było naprawdę coś! Światła nie zgasły nawet podczas wiatru i deszczu! Starsi Żydzi patrzyli na nie nieufnie, uznając je za zwiastuna nowoczesność i herezji.

Nowe wiatry wieją przez Kock

Znów zamieszkaliśmy w mieście. Sposobów na zarobek było mnóstwo. Żydzi krzątali się i krzątali, wykonując najróżniejsze prace. Po wypędzeniach i prześladowaniach carskich czasów wszyscy odetchnęli z ulgą. Również stosunki z Polakami nie były złe: byliśmy pod tą samą okupacją. Niemieckie władze utworzyły radę miejską w połowie polską. Nasze stosunki były przyjacielskie i oparte o współpracę. W tym czasie uczyłem się u mojego ostatniego nauczyciela, Pinchasa Itlsa. Ale czułem, że mnie ogranicza. W Kocku wiał nowy wiatr. Powstało stowarzyszenie kulturalne z klubem młodzieżowym, którego celem były nauka i utworzenie teatru. Krótko mówiąc, życie miało się zmienić.

Wspomnienie Motla Siemiatyckiego opublikowano w Sefer Kock - czyli Księdze Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisywali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Avivie. Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewishgen.org/yizkor/Kock

W powołanej przez Niemców Radzie Miasta połowę miejsc zajmowali chrześcijanie, a połowę Żydzi. Proporcje mieszkańców była dość podobna

Kiedy skończył się semestr, przestałem uczęszczać do chederu. Matka była wściekła. Miała nadzieję, że przynajmniej jeden z jej synów będzie pobożny. Mój starszy brat uczył się w Gimnazjum w Łukowie, młodszy brat Dubsze też przestał praktykować.

Wielka polityka w małym miasteczku

Część moich znajomych już należała do klubu młodzieżowego działającego przy Towarzystwie Kulturalnym na ulicy Wesołej, niedaleko sklepu spożywczego Israela Mendla. Mój ojciec nie pozwolił mi wziąć w tym udziału. „Jesteś jeszcze za młody" – argumentował – „i powinieneś się dalej uczyć". Ale moi przyjaciele przeważyli. Rzuciłem cheder, aby razem z nimi uczęszczać do klubu młodzieżowego. Był to w Kocku czas wielkich zmian politycznych i społecznych. Powstała też organizacja syjonistyczna. Pierwsze spotkanie, na którym wybrano zarząd, odbyło się w domu Jankiela Tofela. Uczestniczyłem w nim razem z ojcem.

Przewodniczącym został Lejzer Siemiatycki, zebrania prowadził Jeszaja Wajsbrot, a skarbnikiem był Michał Rak. Członkami zarządu byli Jakow Tofel, Jakow Hertz, Avraham Czarne i Gerszon Bronsztajn. Z iście chasydzkim zapałem rzucili się do pracy, werbując członków, prowadząc zebrania, zbierając pieniądze dla Żydowskiego Funduszu Narodowego i zajmując się różnymi innymi sprawami.

śródtytuły od redakcji
Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Katastrofa w Małopolsce, „Górnicy" nie są już niepokonani

Łęcznianie stracili miano ostatniej w Polsce niepokonanej drużyny na szczeblu centralnym. Zielono-czarni doznali w sobotę w Niecieczy dotkliwej porażki 0:3 z Bruk-Bet Termalicą.

Do spotkania w Niecieczy, rozegranego w ramach 13. kolejki Fortuna 1. Ligi, gospodarze podchodzili po porażce 1:2 z liderem - Odrą Opole. Wcześniej piłkarze Bruk-Bet Termalici mieli serię sześciu kolejnych meczów ligowych bez porażki. Górnik jechał w tę delegację jako jedyna w Polsce niepokonana jeszcze drużyna na centralnym szczeblu rozgrywek. Ostatnio zielono-czarni zremisowali u siebie 1:1 z GKS-em Katowice. Na bramki w sobotnim meczu trzeba było poczekać do drugiej połowy. Tuż po zmianie stron wynik otworzył Kacper Karasek. Zawodnik przyjął piłkę w polu karnym Górnika, po czym oddał mocny strzał z półwoleja.

Fot.Górnik Łęczna

Górnik jechał w tę delegację jako jedyna w Polsce niepokonana jeszcze drużyna na centralnym szczeblu rozgrywek

Na kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry zrobiło się 2:0, bo Macieja Gostomskiego pokonał Maciej Ambrosiewicz. Gracz gospodarzy popisał się bardzo precyzyjnym uderzeniem głową - po jego strzale piłka jeszcze odbiła się od słupka, zanim wpadła do siatki zielono-czarnych.

Chwilę później piłkarze „Słoników" postawili kropkę nad „i" - rzut karny wykorzystał Wiktor Biedrzycki i wiadomo było, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota nie wywiozą z Małopolski nawet punktu. Jedenastka została podyktowana, bo jednego z rywali w swoim polu karnym sfaulował Souleymane Cisse.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza pokonał Górnika Łęczna 3:0. To pierwsza porażka łęcznian w sezonie.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Łęczna 3:0 (0:0)

Bramki: Karasek 48`, Ambrosiewicz 75`, Biedrzycki 79` (k).

Termalica: Loska – Dombrowskij, Branecki (85` Jakubik), Poliarus (74` Fassbender), Zawijskyj (85` Wolski), Hilbrycht, Spendlhofer, Karasek (57` Radwański), Ambrosiewicz, Trubeha (85` Purece), Biedrzycki.

Górnik: Gostomski – Grabowski (79` Dziwniel), De Amo (71` Cisse), Klemenz, Zbozień, Deja (79` Gąska), Durmus, Żyra, Kryeziu, Starzyński (71` Janaszek), Podliński (71` Roginić).

Żółte kartki: Zawijskyj - Grabowski, de Amo, Klemenz.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Widzów: 1433.

Dominik Smagała

Fot.Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Przegraliśmy pierwsze spotkanie i nie jest to przyjemne

Do momentu straty pierwszej bramki na pewno nie powiedziałbym, że przegramy w Niecieczy 0:3. Mecz był bardzo wyrównany, sytuacje bramkowe były po obu stronach. Druga połowa bardzo dobrze ułożyła się dla gospodarzy dzięki szybko strzelonym golu. Później był okres niezłej naszej gry przy wyniku 0:1. Gdy było już 0:2, gospodarze w pełni kontrolowali spotkanie. Trzeba to jasno powiedzieć. Byli zespołem zdecydowanie lepszym i wygrali zasłużenie. Pod względem wolicjonalnym nasza gra powinna dużo lepiej wyglądać. Do końca powinniśmy próbować zdobyć bramkę kontaktową, żeby wrócić do gry. Tego nam dzisiaj zabrakło. Przegraliśmy pierwsze spotkanie i nie jest to przyjemne. Mam pretensje, że przy wyniku 0:3 nadal mocno się odkrywaliśmy i narażaliśmy się na kontrataki.

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 13. kolejki:
Termalica - Górnik 3:0
Motor - Odra 2:0
Płock - Chrobry 2:1
Resovia - Arka 1:2
Podbeskidzie - Wisła 2:1
Zagłębie - Tychy 0:1
Lechia - Stal 2:1
Katowice - Polonia 0:2
Znicz - Miedź (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	13	27	18-9
2	GKS Tychy	13	25	18-14
3	Arka Gdynia	13	23	21-16
4	Miedź Legnica	12	22	22-12
5	Górnik Łęczna	13	22	15-11
6	Motor Lublin	13	22	16-17
7	Wisła Kraków	13	20	28-17
8	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	13	19	23-16
9	Lechia Gdańsk	12	19	19-14
10	Wisła Płock	13	19	17-18
11	Polonia Warszawa	12	16	20-18
12	GKS Katowice	13	16	16-15
13	Stal Rzeszów	13	14	16-21
14	Podbeskidzie Bielsko-Biała	13	12	11-19
15	Resovia	13	11	11-25
16	Zagłębie Sosnowiec	13	10	12-17
17	Znicz Pruszków	12	10	9-18
18	Chrobry Głogów	13	9	11-26

Następna kolejka (3-6.11.):
Odra - Górnik (4.11., g. 17.30), Polonia - Termalica, Stal - Katowice, Tychy - Lechia, Wisła - Zagłębie, Arka - Podbeskidzie, Miedź - Resovia, Chrobry - Znicz, Motor - Płock (5.11., g. 18)

dsm

Wisła z punktem. „Retleś" w ostatnich chwili

Przed spotkaniem Przemysław Skałecki odebrał pamiątkową koszulkę z okazji rozegrania 100 meczów w barwach Wisły

Dawid Retlewski (z prawej) i spółka wywalczyli punkt w starciu z rezerwami Zagłębia Lubin

Piłkarze z Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II Lubin. Podopieczni Michała Pirosa spadli na 11. pozycję w tabeli II ligi.

Wiślacy dwukrotnie wygrywali. W 29. minucie po dośrodkowaniu Przemysława Skałeckiego z bliska trafił Dawid Retlewski. Odpowiedział Daniel Dudziński, który huknął z 30 metrów z rzutu wolnego i Oskar Mielcarz musiał wyjmować piłkę z siatki. Tuż przed zmianą stron nasi ponownie wygrywali. Tym razem Mateusz Klichowicz trafił z rzutu karnego po faulu Kamila Sochania na Retlewskim.

Po kwadransie drugiej połowy sędzia jeszcze raz wskazał na „wapno". Tym razem dla gości za faul Przemysława Skałeckiego. Oskar Mielcarz był bliski obrony strzału Patryka Kusztala, ale ostatecznie futbolówka po jego dłoniach wpadła do siatki.

„Miedziowi" mieli jeszcze większe powody do zadowolenia 11 minut później, kiedy Rafał Adamski za trzecim razem trafił do siatki w potężnym zamieszaniu w polu karnym Wiślaków. Za pierwszym razem piłkę odbił Mielcarz, następnie z linii bramkowej wybił Karol Noiszewski. Puławianie byli w stanie wyrównać. W doliczonym czasie gry punkt uratował Retlewski. Dla 32-latka było to siódme trafienie w sezonie.

Wisła Puławy - Zaglębie II Lubin 3:3 (2:1)

Bramki: Retlewski 29`, 90+3`, Klichowicz 44` (k) - Dudziński 34`, Kusztal 60` (k), Adamski 71`.

Wisła: Mielcarz - Flak, Noiszewski, Wiech, Kaczorowski (80` Tkocz), Kołtański (72` Nojszewski), Skałecki (80` Przywara), Puton, Kumoch (72` Janicki), Klichowicz (72` Pavlas), Retlewski.

Zagłębie II: Matys - Kolan, Sochań, Lepczyński, Karasiński, Masiak (61` Adamski, 85` Orlikowski), Kizyma, Terlecki, Dudziński, Kruszelnicki, Kusztal (77` Szafranek).

Żółte kartki: Flak, Noiszewski, Wiech, Kołtański, Skałecki, Puton, Klichowicz, Retlewski - Lepczyński, Dudziński.

Sędziował: Krumplewski (Olsztyn).

Widzów: 200.

Zabolała ręka

Damian Krumplewski dzielił żółtymi kartkami. Naszym pokazał osiem napomnień, zaś goście obejrzeli dwa.

mp

Kup bilet na mecz z Widzewem

Można już nabywać wejściówki na spotkanie 1/16 Fortuna Pucharu Polski, w którym Wisła Grupa Azoty Puławy zagra na swoim stadionie z Widzewem Łódź.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21. Mecz będzie można obejrzeć również na antenach Polsatu.

Bilety można kupować stacjonarnie w siedzibie klubu od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Koszt? 35 zł bilet normalny oraz 20 zł bilet ulgowy (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniające).

Karnety na rundę jesienną obejmują mecze Pucharu Polski, tak więc ich posiadacze nie muszą kupować biletów.

mp

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Wisła - Zagłębie II 3:3
Polonia - Chojnicz. 1:1
Olimpia E. - Sandecja 4:1
Lech II - Hutnik 4:3
Kotwica - KKS Kalisz 2:1
Olimpia G. - Stomil 3:0
Skra - Stal 1:2
Radunia - ŁKS II 0:0
Jastrzębie - Pogoń 2:1
MECZ ZALEGŁY
Zagłębie II - Jastrzębie 1:1

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	15	27	28:19
2	KKS Kalisz	15	27	18:9
3	Pogoń Siedlce	15	26	25:16
4	Radunia Stężyca	15	25	20:14
5	Chojniczanka Chojnice	15	23	21:17
6	Skra Częstochowa	15	23	17:13
7	Olimpia Elbląg	15	23	18:15
8	ŁKS II Łódź	15	22	23:20
9	Hutnik Kraków	15	21	20:19
10	Stal Stalowa Wola	15	21	16:16
11	Wisła Puławy	15	19	22:23
12	Zagłębie II Lubin	15	19	21:22
13	GKS Jastrzębie	15	17	15:19
14	Stomil Olsztyn	14	17	15:21
15	Olimpia Grudziądz	15	15	18:25
16	Lech II Poznań	14	15	18:29
17	Polonia Bytom	15	14	14:21
18	Sandecja Nowy Sącz	15	12	13:24

NASTĘPNA KOLEJKA (03/06.11): Wisła - GKS Jastrzębie (03.11., godz. 18:00): Chojniczanka - Pogoń, ŁKS II Łódź - Zagłębie II, Stal - Radunia, Stomil - Skra, KKS Kalisz - Olimpia G., Hutnik - Kotwica, Sandecja - Lech II, Polonia - Olimpia E.

mp

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Lepsi od wicemistrza kraju

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin wygrali piąty mecz w obecnym sezonie ligowym. W szóstej kolejce rozgrywek czerwono-czarni pokonali na własnym parkiecie WKS Śląsk Wrocław. Zespół pokazał w tym spotkaniu niesamowity charakter.

Fot.Dominika Polonis

Koszykarze pokazali ogromną waleczność i charakter

W pierwszej kwarcie zdecydowaną przewagę mieli bowiem goście i to oni prowadzili po 10 minutach różnicą 14 punktów. Nieudany początek konfrontacji nie sprawił jednak, że podopieczni trenera Artura Gronka zwiesili głowy. Wręcz przeciwnie - „Startowcy" zaciekle gonili wynik i do przerwy tracili do rywali już tylko sześć oczek.

Po zmianie stron lublinianie zaserwowali kibicom w hali Globus ogromny zastrzyk pozytywnych emocji. Podczas trzeciej odsłony lubelski zespół wreszcie był skuteczny i po raz pierwszy objął prowadzenie. Natomiast w trakcie ostatniej z ćwiartek, niesiony fantastycznym dopingiem, przypieczętował zwycięstwo nad faworyzowanymi wicemistrzami Polski. Gospodarze walczyli przy tym o każdą piłkę, grali bardzo zespołowo i wykorzystywali błędy rywali, zdobywając 90 punktów w ciągu pół godziny. Dzięki temu wygrali i zebrali od fanów owację na stojąco.

Klasą samą w sobie był na parkiecie Barret Benson. Środkowy ze Stanów Zjednoczonych zanotował w piątkowy wieczór 29 punktów i 11 zbiórek. Dzielnie wspierali go rodacy grający na obwodzie - Liam O`Reilly oraz Jabril Durham. To głównie ten tercet koszykarzy stanowi w obecnym sezonie o sile czerwono-czarnych, którzy rozpoczęli kampanię w bardzo dobrym stylu. To trio, w połączeniu ze skutecznym chorwackim skrzydłowym Tomislavem Gabriciem, młodym i zadziornym Amerykaninem Treyem Wade`m oraz prezentującymi solidny poziom rodzimymi zawodnikami, tworzy niezwykle ciekawą mieszankę. To pokazuje, że transfery dokonane przez klub latem były trafne i mają dobry wpływ na zespół.

Polski Cukier Start Lublin - WKS Śląsk Wrocław
102:85
(12:26, 26:18, 28:20, 36:21)

Lublin: Benson 29, O`Reilly 19, Gabrić 19, Durham 13, Karolak 6, Krasuski 6, Szymański, Put, Pelczar

Po sześciu seriach gier lublinianie zajmują trzecie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi z dorobkiem 11 punktów. Na czele krajowej elity plasuje się aktualnie Anwil Włocławek, który jest jak dotąd niepokonany w bieżącym sezonie. 12 listopada „Startowcy" zmierzą się na wyjeździe właśnie z ekipą z województwa kujawsko-pomorskiego. Zanim to nastąpi, drużyna trenera Gronka zagra 2 listopada w Szczecinie z mistrzem Polski - Kingiem.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Trener Artur Gronek:
Początkowo nie robiliśmy nic z tego, co sobie założyliśmy. Wszystko było na odwrót. Pewność siebie moich zawodników zgubiły niecelne proste rzuty. Niepotrzebnie o tym myśleli, zamiast zresetować głowy i grać dalej. Jednak są to koszykarze, w których trzeba wierzyć i którym należy dać więcej swobody. Nie rotować nimi zbyt często, ponieważ mają bardzo duży wpływ na naszą drużynę. Najważniejsze było, że zespół cały czas wierzył, wspierał się i motywował. To przede wszystkim było kluczem do wygranej. Zostawmy taktykę.

Sześć dni później Start będzie rywalizował w rozgrywkach międzynarodowych Ligi Północnoatlantyckiej ENBL z duńskim klubem Svendborg Rabbits. Przypomnijmy, że Start broni wywalczonego w poprzedniej kampanii brązowego medalu European North Basketball League.

Karol Kurzępa

Wrócili z tarczą z Trójmiasta

Po raz drugi w obecnym sezonie Edach Budowlani Lublin pokonali Arkę Gdynia. W pierwszej kolejce rundy rewanżowej niebiesko-biało-czerwoni zwyciężyli na Narodowym Stadionie Rugby.Mecz zdecydowanie lepiej rozpoczął się dla gospodarzy, którzy już po niespełna jedenastu minutach prowadzili 15:0. Jeszcze w pierwszej połowie podopieczni grającego trenera Stanisława Powała-Niedźwieckiego wyrównali jednak na 15:15.

Po zmianie stron Edach Budowlani zagrali lepiej zarówno w defensywie, jak i w ataku. Konsekwentna realizacja obranej taktyki oraz duża determinacja pomogły im triumfować.

Do końca roku lublinian czeka jeszcze jedno spotkanie. 4 listopada zmierzą się na własnym boisku z Awenta Pogonią Siedlce.

Arka Gdynia - Edach Budowlani Lublin
22:29 (15:15)

Punkty: Szaszero 12, Steindl 5, Mohyła 5 - Trollip 9, Szczepański 5, Jasiński 5, Nyakufaringwa 5, Dube 5

Karol Kurzępa

Pokonali lidera tabeli

Piłkarze Motoru Lublin wygrali pierwszy mecz na własnym stadionie od 3 września. W 13. kolejce trwającego sezonu podopieczni trenera Goncalo Feio pokonali u siebie Odrę Opole.

Podczas pierwszej połowy nie brakowało ostrych zagrań, fauli, niedokładności i błędów z obu stron. Brakowało natomiast składnej gry, odpowiedniego tempa, celnych strzałów i emocji. Nie może więc dziwić fakt, że zespoły schodziły na przerwę przy rezultacie 0:0.

Po zmianie stron „Motorowcy" mieli wyraźną przewagę i zadali liderowi pierwszoligowej tabeli dwa nokautujące ciosy, zachowując przy tym czyste konto. Jako pierwszy do siatki trafił Arkadiusz Najemski, który zachował najwięcej spokoju w lekkim zamieszaniu w polu karnym i mierzonym uderzeniem przy słupku zdobył gola. Dla środkowego obrońcy lubelskiego zespołu była to druga bramka w obecnym sezonie.

Natomiast w doliczonym czasie gry wynik ustalił Kacper Wełniak. Napastnik wprowadzony z ławki rezerwowych precyzyjnym strzałem głową zamknął dośrodkowanie Piotra Ceglarza z prawego skrzydła, pieczętując siódme zwycięstwo swojej drużyny w aktualnych rozgrywkach. Co ciekawe, dla 23-latka było to debiutanckie trafienie na poziomie Fortuna I ligi.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy znów zagrają na własnym stadionie. Tym razem na Arenę Lublin zawita Wisła Płock. Początek meczu Motoru z „Nafciarzami" zaplanowano 5 listopada o godzinie 18:00.

Motor Lublin - Odra Opole
2:0 (0:0)

Bramki: Najemski 67, Wełniak 90+4
Motor: Budziłek – Wójcik, Rudol, Najemski, Palacz (77 Luberecki), Gąsior (63 Scalet), R. Król (16 Wojtkowski), Wolski, Ceglarz, Rybicki (46 M. Król), Żebrakowski (63 Wełniak)

Karol Kurzępa

Nieudany tydzień mistrzyń

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin doznały dwóch porażek na przestrzeni czterech dni. Zielono-białe schodziły z parkietu pokonane zarówno w Eurolidze, jak i na krajowym podwórku.

W środowy wieczór podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka uległy na wyjeździe węgierskiemu DVTK HUN-Therm aż 44:74. Akademiczki były w stanie nawiązać walkę do 28. minuty spotkania. Później rywalki miały znaczącą przewagę. – *Musimy sobie porozmawiać w zespole, bo nawet jeżeli przegrywamy na poziomie międzynarodowym, to styl powinien być trochę lepszy* – stwierdził po spotkaniu w Miszkolcu szkoleniowiec.

DVTK HUN-Therm - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
74:44
(19:19, 20:10, 12:8, 23:7)
Lublin: Gustavsson 9, Fiszer 8, Ziętara 7, Heal 6, Bernath 5, Fluker 4, Kalenik 3, Ziemborska 2, Ullmann, Jeziorna

Drużyna z Lublina nie poprawiła sobie nastrojów w niedzielę. Wtedy bowiem AZS UMCS doznał premierowej w obecnym sezonie porażki w Orlen Basket Lidze Kobiet. Obrończynie tytułu dość nieoczekiwanie przegrały na wyjeździe z Enea AZS Poznań. O wyniku przesądziła głównie fatalna trzecia kwarta w wykonaniu zielono-białych.

Enea AZS Poznań - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
71:65
(24:18, 12:17, 19:5, 16:25)
Lublin: Ziemborska 17, Heal 16, Gustavsson 12, Fluker 4, Kalenik 4, Bernath 4, Ullmann 3, Fiszer 3, Ziętara 2, Jeziorna, Adamczuk

Ostatnie wyniki nie są dla mistrzyń Polski dobrym prognostykiem przed dużym wyzwaniem zaplanowanym na 31 października. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli w ramach Euroligi przyjedzie utytułowane tureckie Fenerbahce Alagoz Holding. Ekipa ze Stambułu będzie zdecydowanym faworytem.

Karol Kurzępa

Dziesięć setów w trzy dni

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin mają za sobą dwa bardzo wymagające mecze w PlusLidze. W obu z nich o wyniku przesądził tie-break.

W czwartkowy wieczór lublinianie sensacyjnie przegrali na własnym parkiecie z Barkomem Każany Lwów. Goście rozpoczęli mecz od zwycięskiego seta, następnie dwie partie padły łupem żółto-czarnych, ale ostatecznie po 3:2 zwyciężyli Ukraińcy.

Usprawiedliwieniem słabszej dyspozycji podopiecznych trenera Massimo Bottiego mógł być fakt, że przed spotkaniem kontuzji dłoni doznał kapitan drużyny Marcin Komenda.

Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów
2:3
(21:25, 32:30, 25:15, 22:25, 13:15)
Lublin: Nowosielski 2, Nowakowski 8, Ferreira 2, Brand 14, Malinowski 24, Kania 2, Thales oraz Krysiak 12, Hudzik 8, Schulz 3, Kędzierski

Rozstrzygać losy spotkania w pięciu partiach Jan Nowakowski i spółka musieli także w Lubinie, gdzie zagrali w niedzielę. Po pełnym zwrotów akcji, emocjonującym boju tym razem górą był zespół z Lubelszczyzny. Bogdanka LUK zachowała więcej zimnej krwi i sięgnęła po drugie zwycięstwo w sezonie, choć pierwszą odsłonę przegrała różnicą aż 11 punktów. Mimo wszystko więcej jakości było po stronie żółto-czarnych, a statuetkę MVP zgarnął bardzo dobrze dysponowany w ataku Tobias Brand.

KGHM Cuprum Lubin - Bogdanka LUK Lublin
2:3
(25:14, 23:25, 21:25, 25:17, 11:15)
Lublin: Nowakowski 3, Malinowski 22, Kania 8, Nowosielski 1, Ferreira 4, Brand 19, Thales (libero) oraz Schulz 4, Krysiak 1, Hudzik, Zając, Kędzierski (libero)

Już w najbliższy czwartek lublinianie rozegrają kolejne starcie w delegacji. Tym razem czeka ich wyjazd do Bełchatowa, gdzie zmierzą się z tamtejszą PGE GiEK Skrą. Początek spotkania zaplanowano 2 listopada o godzinie 17:30.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 693fd7f0d0

Karpaty Krosno -Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:5 (1:1) Nowa miotła zadziałała

Biało-zieloni dostali tlen

Debiut nowego trenera Tomasza Złomańczuka zakończył się efektownym zwycięstwem. Orlęta zagrały odważnie, skutecznie i z wiarą w końcowy sukces. Trzy punkty dopisane w meczu wyjazdowym pozwalają na wiarę w skuteczną walkę o utrzymanie. Czy uda się znaleźć sposób również na kolejnego rywala?

We wtorek zarząd Orląt ogłosił decyzję, która była spodziewana w gruncie rzeczy od co najmniej kilku tygodni. Za pracę podziękowano trenerowi Marcinowi Popławskiemu, który, mimo najszczerszych i wytężonych wysiłków, nie był w stanie dać drużynie impulsu niezbędnego do skutecznej walki o utrzymanie. Pierwszym sygnałem zmian było włączenie do sztabu szkoleniowego Damiana Panka, kolejnym zaś powierzenie sterów Tomaszowi Złomańczukowi. 49-letni szkoleniowiec prowadził m.in. dwukrotnie Chełmiankę, Podlasie Biała Podlaska i Motor Lublin, z którym o mało nie awansował do drugiej ligi.

Nowy trener nie mógł skorzystać z cierpiącego za nadmiar żółtych kartek Denisa Ostrovskiego, w którego miejsce zagrał Borys Piotrowski. Na prawą obronę zamiast Ihora Krashnevskiego posłany został Adrian Duchnowski.

Nareszcie zagrali „do przodu"

Pierwsi z gola cieszyli się goście: w 19. minucie po dośrodkowaniu Przemysława Koszela piłkę ręką zagrał obrońca i sędzia podyktował karnego. Patryk Szymala strzelił po profesorsku: bramkarz w prawo, piłka w lewo. Gospodarze odpowiedzieli w 37. min.: prawą stroną przedarł się w pole karne Jaba Phakhadze i z bliska pokonał Igora Bartnika. Do przerwy remis. W 56. minucie świetną asystą popisał się Artur Balicki i Karol Rycaj, mimo naporu obrońcy zdołał wpakować piłkę do bramki. Po chwili jednak znowu był remis: zamieszanie w polu karnym, nieudane próby wybicia przez stoperów i Grzegorz Gawle z bliska wyrównał. W 65. min. miała miejsce kopia zdarzenia z 19. min.: ręka w polu karnym gospodarzy, żółta kartka dla obrońcy (druga!) i bliźniaczy strzał Szymali z karnego. W ostatnich minutach meczu gracze Karpat wyraźnie spuścili z tonu (już przed meczem zresztą sztab Orląt zauważył, że graczom z Krosna często szybciej niż innym kończy się paliwo) i goście mogli swobodnie atakować. Świetne zawody rozgrywał Igor Szczygieł: najpierw popisał się doskonałym dośrodkowaniem wprost na głowę Balickiego, potem zaś sam przedryblował kilku obrońców i podwyższył wynik na 2:5. Stracony w samej końcówce gol z rzutu karnego nie mógł odwrócić losów meczu.

Nowa miotła zadziałała, ale będzie coraz trudniej

Trener Złomańczuk podjął kilka trafnych decyzji: przesunięcie Duchnowskiego zabezpieczyło będącą ostatnio źródłem kłopotów prawą stronę. Strzałem w dziesiątkę było zamienienie pozycjami Balickiego i Szczygła: tym razem to ten drugi grał bliżej bramki, a Balicki operował za jego plecami, popisując się kilkoma niezłymi zagraniami. Nie należy jednak też ogłaszać wielkiego triumfu i zażegnania kryzysu: mimo że na papierze drużyna z Krosna wygląda całkiem nieźle (Gruzin Jaba Phakhadze świetnie poradziłby sobie co najmniej ligę wyżej), w obecnej dyspozycji nie jest zbyt silnym rywalem. Prawdziwy sprawdzian siły w sobotę o godz. 13, kiedy na Warszawską przyjedzie drużyna beniaminka Wiślan Jaśkowice. Jest to ekipa dobrze czująca się na wyjazdach - potrafiła w tym sezonie m.in. wygrać wysoko z Chełmianką 1:6, zremisować ze Świdniczanką czy napędzić strachu Wieczystej. Orlęta z kolei u siebie jeszcze w tej rundzie nie wygrały. Zwycięstwo w Krośnie na pewno wlało w serca piłkarzy i kibiców nieco nadziei, której w ostatnich tygodniach ewidentnie zaczynało brakować.

Wszystko nieważne oprócz punktów

Zdobycie jesienią jeszcze 7-8 punktów (przypomnijmy rywali: Wiślanie, Garbarnia - wyjazd, Chełmianka i rozegrany awansem rewanż z Avią) pozwoli planować zimowe transfery i całą politykę klubową pod kątem ciężkiej, realnej walki o utrzymanie. Jeżeli pod koniec listopada na koncie biało-zielonych będzie liczba zbliżona do 15, a strata do strefy „bezpiecznej" (spadają cztery drużyny) przekroczy 10 punktów, trzeba będzie myśleć o budowaniu ekipy na batalię czwartoligową.

KARPATY KROSNO – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:5 (1:1)

Bramki: Phkhakadze (36), Gawle (58), Radulj (90-z karnego) – Szymala (20 i 65-obie z karnych), K. Rycaj (56), Balicki (74), Szczygieł (81).
Karpaty: Perchel – Gazda, Hudzik, Djoulou (79 Fundakowski), Radulj, Olszewski, Stasz, Jędrys (61 Demianenko), Gawle, Phkhakadze (79 Frołow), Geci.
Orlęta: Bartnik – Duchnowski, Kotko, Cassio, Szymala (83 D. Rycaj), Szczypek, Piotrowski (71 Korolczuk), K. Rycaj, Koszel (88 Matejek), Balicki (88 Krashnevski), Szczygieł (83 Malec)
żółte kartki: Stasz (2) - Rycaj, Koszel
czerwona: Stasz
sędziował: Bobrek
Widzów: 300, z czego 30 z Radzynia

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Wiślanie - Podlasie 0:0
Karpaty - Orlęta 3:5
Bramki: Pchakadze 36`, Gawle 58`, Radulj 90` (k) - Szymala 20` (k), 65` (k), K. Rycaj 56`, Balicki 74`, Szczygieł 81`.
Świdnicz. - Wieczysta 2:4
Siarka - Wisłoka 3:0
Czarni - Unia 1:2
Star - KSZO 0:1
Garbarnia - KS Wiązownica 1:3
Chełmianka - Avia 2:2
Sokół - Podhale 1:4

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wieczysta Kraków	14	29	39:19
2	Avia Świdnik	14	26	32:18
3	Siarka Tarnobrzeg	14	26	25:11
4	KSZO Ostrowiec Św.	14	25	22:14
5	Podlasie	14	24	20:9
6	Chełmianka Chełm	14	23	25:28
7	Star Starachowice	14	22	21:10
8	Czarni Połaniec	14	21	30:26
9	Garbarnia Kraków	14	21	23:21
10	Unia Tarnów	14	21	23:24
11	KS Wiązownica	14	19	20:30
12	Wiślanie Jaśkowice	14	17	26:21
13	Świdniczanka	14	17	23:28
14	Wisłoka Dębica	14	16	15:24
15	Podhale Nowy Targ	14	12	16:21
16	Orlęta Radzyń P.	14	11	14:27
17	Sokół Sieniawa	14	11	15:38
18	Karpaty Krosno	14	8	11:31

Podlasie z punktem na grzęzawisku

Bialczanie wywalczyli remis w Skawinie. W przekroju całego spotkania podopieczni Artura Renkowskiego nie stworzyli sobie dogodnej okazji do zdobycia bramki. Najlepszym zawodnikiem naszych był Rafał Misztal, co pokazuje, która drużyna miała więcej szans.

Rafał Misztal zagrał bardzo dobre spotkanie. 39-latek kilkukrotnie świetnie interweniował, a raz z pomocą przyszedł słupek (fot. Gerard Maksymiuk)

Jakub Kobyliński (z lewej) opuścił boisko w Skawinie z głęboką raną prawej dłoni (fot. Gerard Maksymiuk)

Pierwszą bardzo dobrą okazję do zdobycia gola mieli podopieczni Łukasza Skrzyńskiego, który w przeszłości grał w: Wiśle Kraków, Cracovii Kraków, Polonii Warszawa oraz Zawiszy Bydgoszcz w Ekstraklasie. Michał Wiśniewski dośrodkował z rzutu rożnego i znakomitą interwencją popisał się Rafał Misztal, który odbił piłkę na linii bramkowej.

Odpowiedział Maciej Orzechowski, oddał strzał z 30 metrów. Futbolówka trafiła w obrońcę, ale na posterunku był Sebastian Ropek. W 36. minucie Marcin Pigiel zagrał przy lewej linii do Mateusza Wyjadłowskiego, który popędził na bramkę i z ostrego kąta uderzył po dalszym rogu. Niestety, piłka o centymetry minęła cel. Dwie minuty później Mateusz Krasuski zagrał w polu karnym do Błażeja Radwanka, ale jego próbę z bliska odbił doświadczony golkiper Podlasia.

W 50. minucie tylko znakomita postawa Misztala pozwoliła Podlasiu nie stracić gola. 39-latek świetnie złapał strzał głową jednego z rywali, który był ustawiony od niego o zaledwie cztery metry. W 70. minucie Dominik Cholewa trafił w słupek, a niedługo później trafił do siatki bialczan. Na całe szczęście strzelający Dominik Cholewa był na spalonym.

WIŚLANIE JAŚKOWICE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Wiślanie: Ropek - Bociek, Lewiński, Krasuski (84` Jaklik), Wiśniewski, Morawski, Adisa (64` Cholewa), Rakowski (64` Marszalik), Dynarek, Nowakowski, Radwanek.
Podlasie: Misztal - Podstolak, Kot, Avdieiev, Salak, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Pacek (54` Kobyliński, 61` Jakóbczyk), Lepiarz (72` Kurowski), Wyjadłowski (72` Nojszewski).
Żółta kartka: Marszalik, Morawski, Lewiński - Avdieiev.

Kobyliński: Zobaczyłem mięso. Jadę na zszywanie

To był pechowy mecz dla Jakuba Kobylińskiego. Na boisku przebywał zaledwie kilka minut.

19-latek pojawił się na boisku w miejsce Miłosza Packa. Po jednym z pierwszych starć z rywalem opuścił boisko. - Nie wiem, jak to się stało. Być może walczyłem przy chorągiewce, a może po sytuacji z przeciwnikiem. Pojawiła się krew na prawej dłoni i głęboka rana. Zobaczyłem mięso. Wracamy do Białej i jadę na zszywanie - mówi Kobyliński.

Jak przyznaje, ból był straszny. - Udzielona mi została pomoc medyczna, ale nie byłem w stanie kontynuować gry. Musiałem zejść - dodaje.

mp

Dwóch bialczan w 11. kolejce!

Szymon Kamiński (z lewej) oraz Kacper Jakóbczyk po raz pierwszy otrzymali wyróżnienie w postaci nominacji do 11. kolejki

Przed tygodniem piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali 4:1 z Karpatami Krosno. Dobra postawa naszych nie mogła umknąć dziennikarzowi tygodnika Piłka Nożna.

Wśród nominowanych do 11. kolejki znalazło się dwóch zawodników Podlasia: Kacper Jakóbczyk oraz Szymon Kamiński. Obaj zdobyli po jednej bramce. Jakóbczyk to 19-letni pomocnik, którzy przyszedł do drużyny Artura Renkowskiego z Polonii Warszawa. Niemal z miejsca stał się ważną postacią ekipy. Do minionego weekendu zaliczył 12 meczów (687 minut) i strzelił dwie bramki.

Drugim wyróżnionym jest Szymon Kamiński. Wychowanek Unii Krzywda przeniósł się do Podlasia z radzyńskich Orląt. Jest pierwszym wyborem szkoleniowca w środku boiska. Do spotkania z Wiślanami zanotował 11 występów (906 minut) i w drugim z rzędu meczu zdobył gola. Przed tygodniem uratował remis ze Starem Starachowice, w sobotę trafił na 3:1.

Dla obu to pierwsza nominacja w tym sezonie, ale zapewne nie ostatnia!

mp
BIA

eprasa.pl 693fd7f0d0

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Górnik II - Lublin.2:0
Lewart - Motor II 4:1
Stal P. - Łada 1:3
Cisowianka - Granit 2:1
Kryształ - Grom 3:2
Ogniwo - Opolanin 3:2
Tomasovia - Huragan 1:1
Start - Janowianka 0:1
Stal K. - Gryf 3:2

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Janowianka	14	33	38:12
2	Stal Kraśnik	14	31	36:17
3	Cisowianka	14	31	34:16
4	Start Krasnystaw	14	31	28:16
5	Lewart Lubartów	14	30	28:11
6	Łada Biłgoraj	14	25	29:21
7	Opolanin	14	23	32:31
8	Tomasovia	14	20	23:19
9	Motor II Lublin	14	20	23:26
10	Kryształ	14	19	19:25
11	Gryf Gmina Zamość	14	18	22:18
12	Górnik II Łęczna	14	15	21:26
13	Stal Poniatowa	14	14	18:27
14	Huragan	14	11	16:24
15	Ogniwo Wierzbica	14	11	14:31
16	Lublinianka Lublin	14	11	14:24
17	Granit Bychawa	14	7	11:31
18	Grom Kąkolewnica	14	7	12:43

NASTĘPNA KOLEJKA (04/05.11): Motor - Górnik II (sob., godz. 11:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 12:00), Huragan - Stal K. (sob., godz. 13:00), Grom - Cisowianka (sob., godz. 11:00), Opolanin - Tomasovia (niedz., godz. 14:00), Janowianka - Stal P. (niedz., godz. 13:00), Granit - Ogniwo, Lublinianka - Start, Łada - Kryształ.

KLASA A GR. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
AR-TIG - Olimpia 2:5
Orlęta - Bór 3:0
Start - Orlęta II 3:1
Absolwent - Armaty 3:1
Orkan - Polesie 1:6
Bizon - Dwernicki 1:4

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	10	26	30:11
2.	Olimpia Okrzeja	9	21	28:11
3.	AR-TIG	10	21	31:21
4.	Bór Dąbie	10	16	25:19
5.	Polesie Serokomla	10	16	35:14
6.	Bizon Jeleniec	10	13	26:25
7.	Orlęta Gołaszyn	10	13	23:32
8.	Start Gózd	10	13	14:22
9.	Dwernicki	9	12	31:24
10	Orlęta II Łuków	10	10	23:34
11	Armaty	10	7	16:29
12	Orkan	10	1	12:52

NASTĘPNA KOLEJKA (05.11., godz. 10:00): Bór - Start (05.11., godz. 11:00): Dwernicki - AR-TIG, Polesie - Bizon, Armaty - Orkan, Orlęta II - Absolwent, Olimpia - Orlęta.

BIA

Ale ścisk w tabeli. Podlasie II lepsze od Lutni

W 13. kolejce Klasy Okręgowej nie brakowało emocji. W meczu na szczycie Podlasie II ograło Lutnię.

Orlęta Łuków poradziły sobie na boisku Kujawiaka Stanin, który prowadził przez pół godziny. ŁKS Łazy poradził sobie z Agrotexem. Młodzieżówka nie miała większych problemów z przetrzebionym Tytanem. Bohaterem Az-Budu w meczu z Sokołem został Karol Borkowski, który zdobył dwa gole, w tym jednego w doliczonym czasie gry. Victoria pewnie triumfowała na boisku Bad Boysów, zaś w derbach klubów o nazwie Unia padł remis. Mecz Orła z Orlętami II został przełożony ze względu na zły stan murawy.

LUTNIA PISZCZAC - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 0:4 (0:2)

Bramki: Kurowski 5`, Kozłowski 9`, Sikora 68`, Perkowski 69`.
Lutnia: Kasperek - Dobosz, Hawryluk (76` J. Lipiński), Opolski, Kuczyński (67` Stankiewicz), Hołownia, Całka (76` Korzeniewski), Szabat, Giś, P. Lipiński (62` Makaruk), Tuttas.
Podlasie II: Dehtiar - Kozłowski, P. Chazan, Kapuściński (60` Sawczuk), Stalewski (80` Patejuk), Andrzejuk (80` Misiejuk), Sikora, Majbański (60` M. Chazan), Nojszewski (60` Perkowski), Kurowski (70` Bartnikowski), Jakóbczyk (46` Karpiszuk).

ŁKS ŁAZY - AGROTEX MILANÓW 3:2 (3:1)

Bramki: Ł. Ebert 9`, D. Machniak 31`, Szustek 33` - Ostapiuk 45`, Romaniuk 69`.
ŁKS Łazy: Krasuski - D. Machniak, Goławski, Ł. Ebert, Janaszek, Kierych, Mat. Ebert, Mac. Ebert, Szustek, Rożen (42` Klębowski), Kurowski (75` Zdanikowski).
Agrotex: Sidor - Gil, Kolęda, Pawlak, S. Magier (77` Antoniuk), Daszczyk, Kowalski, Pieńkus (46` Witkowski), Romaniuk (77` Podgajny), Mazurek, Ostapiuk.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - TYTAN WISZNICE 6:2 (4:1)

Bramki: Samociuk 8` (k), 35`, Mitura 35`, M. Łukaszuk 44`, K. Koczkodaj 77`, Kobojek 83` - Kisiel 10`, 81`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Reszka, Burda, Sidor, D. Sadowski. B. Drygiel, Samociuk, Mitura, M. Łukaszuk.
Tytan: Haponiuk - Bancarzewski, Brodzki, Oniszczuk, Tarasiuk, Szyszłow, Kisiel, Kachavy (46` Krukowski), Jakubiuk, Demidowicz, Stawecki.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (0:1)

Bramki: Borkowski 75`, 90+3` - J. Nowicki 14`.
Az-Bud: Bierdziński - Praszczak-Tracz, Derlukiewicz, Kania, Snochowski (50` Borkowski), Paczuski (85` Domański), Barańczuk (78` M. Klimiuk), Korol, Sokołowski, Bogucki, Mróz.
Sokół: M. Dzido - Skórka, Miszta, Mar. Sokołowski, Domański (77` Miazek), Jarosław Bosek, Walo (88` Trzaskowski), J. Nowicki, Czubek, Pracz, Wierzbicki.

KUJAWIAK STANIN - ORLĘTA ŁUKÓW 1:4 (1:1)

Bramki: Bednarczyk 3` - Sowisz 33`, Młynarczyk 63`, Jaworski 67`, Rybka 89`.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Gajownik, Michał Skwarek, M. Goławski, Siwiec, Adamiak, Szewczak, Osiński, Osiak, Bednarczyk (60` Lendzion).
Orlęta: Żmuda - Bas, Kłosowski (70` Czerski), Jaworski, Rybka, Faye, Siemieniuk, Młynarczyk (64` Mazurek), Chojniak, Kłoda, Sowisz (77` Grzelak).

BAD BOYS ZASTAWIE - VICTORIA PARCZEW 1:4 (0:1)

Bramki: Kiryło 56` - Syryjczyk 7`, K. Waniowski 50`, 52`, 72`,
Bad Boys: Bojanek - Stasiak, Świętochowski, Marcin Cizio, A. Wołoszka, Kępka (68` Kajda), Jalowski, Kiryło, Mat. Cizio, Niedziółka, Czerniewicz.
Victoria: Krzewski - Bancerz, Pietruszewski, Chilimoniuk, Osieleniec (46` Kozłowski), Jemioł, Syryjczyk (84` Sapała), B. Gryczuk (84` Semeniuk), Domański (46` Karwacki), Mroczek (46` Niziołek), K. Waniowski.
W 38 minucie rzutu karnego nie strzelił Mateusz Cizio. Przestrzelił.

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 1:1 (0:0)

Bramki: A. Białach 46` - Ptaszyński 72` (k).
Unia K.: Adamczyk (70` Dadasiewicz) - Komar (70` Łukasik), Strzyżewski, Filip, G. Piszcz, Kryczka, Cieślak, Kamiński (70` Dudziński), P. Bober (80` Szlaski), Rosłoń, A. Białach.
Unia Ż.: Stężała - Golec, Kozłowski, Bednarczyk, Jaroszyński, Garbacik, Pawelec, Koczkodaj, Wachnik (60` Semeniuk), Ptaszyński, Prusak (79` Hawryluk).
Czerwone kartki: Ptaszyński 84`, za dwie żółte kartki.

mp

Dramat Gromu w Werbkowicach

Piłkarze z Kąkolewnicy przegrali po raz jedenasty w sezonie, chociaż jeszcze w 87. minucie wygrywali z Kryształem.

Zaczęło się od szybkiego prowadzenia miejscowych i bramce wybornego strzelca zespołu Stanisława Rybki. Nasi wyrównali po niespełna kwadransie drugiej połowy. Po zagraniu Marcela Obroślaka do siatki głową trafił Danylo Kudlai. Jeszcze lepiej było w 82. minucie, kiedy to sam poszkodowany Piotr Kuźma trafił z rzutu karnego.

A później było już tylko gorzej. Sędzia sypał kartonikami. Dwukrotnie ukarała Adedamolę Adenekana i ten musiał opuścić boisko. Chwilę wcześniej miejscowi wyrównali za sprawą Marcela Pędlowskiego, który huknął w okienko z 25 metrów. W doliczonym czasie Maciej Welman przesądził o triumfie Kryształu.

- Przegraliśmy wygrany mecz. Niestety, taka jest piłka. Coraz bardziej cieszy nasza gra, lecz na ten moment nie idzie to w parze z wynikami - mówi Dawid Kanatek, kapitan Gromu.

- Gdy wygrywaliśmy, mieliśmy poprzeczkę Kuźmy oraz akcję Jacka Mielnika, który wyłożył piłkę koledze, a ten nie zdążył na wślizgu. „Mielony" dwukrotnie mylił się o centymetry. Blisko szczęścia był Kanatek. Zagraliśmy najlepszy mecz, ale nie mamy punktów - dodaje Adrian Świderski, opiekun zespołu z Kąkolewnicy.

KRYSZTAŁ WERBKOWICE - GROM KĄKOLEWNICA 3:2 (1:0)

Bramki: Rybka 5`, Pędlowski 87`, Welman 90+3` - Kudlai 57`, Kuźma 82` (k).
Grom: Łęczycki - Kocyła, Kudlai, Tomasiak, Jakimiński, Obroślak, Grochowski, Kanatek (90+2` Krasnodębski), Adenekan, Kuźma, Mielnik (85` Pluta)
Żółte kartki: Tomasiak, Jakimiński, Adenakan, Kuźma, Kocyła.
Czerwona kartka: Adenekan 89`, za dwie żółte kartki.

Znakomity beniaminek

W sobotę o godz. 11:00 kolejne spotkanie.

Do Kąkolewnicy przyjedzie Cisowianka Drzewce, która plasuje się w czubie tabeli. Najlepszym strzelcem zespołu jest Karol Kalita. Były gracz radzyńskich Orląt trafił do siatki 12 razy.

mp

Huragan nareszcie z punktem. I z dużym niedosytem

Po ośmiu meczach z rzędu bez punktu Huragan Międzyrzec Podlaski nareszcie przywiózł punkt z odległego terenu. Gracze Macieja Sygi zremisowali z Tomasovią 1:1, choć przed samym końcem regulaminowego czasu gry mogli zdobyć bramkę na 2:0 z rzutu karnego.

Od początku sezonu niezawodny w szeregach międzyrzeczan jest kapitan żółto-niebiesko-czerwonych - Paweł Radziszewski. W spotkaniu z Tomaszowem nic się nie zmieniło i to właśnie zawodnik rodem z Siemiatycz strzelił pierwszą bramkę w niedzielnym meczu. Pierwsza część gry upływała pod dyktando gości, którzy posiadali wyraźną przewagę w środku pola, jednak nie potrafili tego udokumentować podwyższeniem prowadzenia.

Ta nadarzyła się dopiero w końcówce spotkania, kiedy faulowany w polu karnym był Jakub Łęcki. Do piłki podszedł kapitan Huraganu, jednak przegrał rywalizację z bramkarzem gospodarzy. Dobitka Bartłomieja Semeniuka, który na murawie pojawił się po przerwie, była już niecelna. Huragan, mając dobry wynik, w końcówce meczu starał się szanować piłkę i nie dopuszczać gospodarzy pod własną bramkę. Niestety w czwartej minucie doliczonego czasu gry Szczepan Felczak faulował napastnika Tomasovii w polu karnym, a sędzia bez wahania wskazał na jedenasty metr. Pewnym egzekutorem okazał się Patryk Słotwiński, który ustalił wynik spotkania na 1:1.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Słotwiński 90+4` (k) - Radziszewski 16`.
Huragan: Krasowski – Panasiuk (73` M. Tkaczuk), Warda, Konaszewski, Łukanowski, Sychev (82` Bujalski), Łęcki (90` Czumer), Storto, Radziszewski, Filonov (60` Felczak), Śledź (70` Semeniuk).
Żółte kartki: Filonov, Krasowski, Radziszewski.

rg

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 13. KOLEJKI
ŁKS Łazy - Agrotex 3:2
Az-Bud - Sokół 2:1
Bad Boys - Victoria 1:4
Młodzież. - Tytan 6:2
Kujawiak - Orlęta 1:4
Lutnia - Podlasie II 0:4
Unia K. - Unia Ż. 1:1
Orzeł - Orlęta II - przeł.

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	12	33	61:7
2.	Orlęta Łuków	13	33	58:20
3.	Lutnia Piszczac	13	33	42:13
4.	Orlęta II	12	30	50:8
5.	Unia Żabików	13	25	28:21
6.	Az-Bud	13	24	25:17
7.	Młodzieżówka	13	24	30:27
8.	Victoria Parczew	12	16	25:26
9.	Kujawiak Stanin	13	15	18:40
10	ŁKS Łazy	13	15	25:36
11	Unia Krzywda	13	14	23:26
12	Sokół Adamów	13	14	20:27
13	Agrotex Milanów	13	11	14:34
14	Bad Boys Zastawie	13	10	18:43
15	Orzeł Czemierniki	12	3	13:40
16	Tytan Wisznice	13	0	11:76

KLASA A GR. I

WYNIKI 10. KOLEJKI
Twierdza - Granica 1:2
Rokitno - Dąb 3:0
Agrosport - Olimpia 0:2
Huragan II - Red Sielczyk 2:1
Niwa - Krzna 2:1
Orzeł II - LZS Dobryń - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Niwa Łomazy	10	24	41:16
2.	Granica Terespol	9	23	28:8
3.	Red Sielczyk	10	21	26:13
4.	Olimpia Jabłoń	10	20	33:18
5.	Twierdza Kobylany	10	16	19:14
6.	Krzna Rzeczyca	10	15	23:10
7.	Huragan II	9	13	18:20
8.	GLKS Rokitno	10	10	12:26
9.	Dąb Dębowa Kłoda	10	10	19:23
10	LZS Dobryń	9	7	9:20
11	Agrosport	10	4	11:41
12	Orzeł II Czemierniki	9	2	7:37

KLASA B

WYNIKI 9. KOLEJKI
Az-Bud - KS Drelów 0:8
Unia II - Wóldom 2:1
Bystrzyca - Wenus 0:0
Gręzovia - Tur 7:2
Lutnia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Drelów	7	21	42:1
2.	Gręzovia Gręzówka	8	21	45:13
3.	Lutnia II Piszczac	8	16	28:34
4.	Tur Turze Rogi	7	13	23:24
5.	Wenus Oszczepalin	8	12	23:23
6.	Unia II Żabików	8	10	16:26
7.	Bystrzyca Borki	8	4	8:24
8.	Az-Bud II	8	3	11:28
9.	Wóldom	7	1	7:29

eprasa.pl 693fd7f0d0

Piłkarki Dziuby i podopieczni Saczuka z mistrzostwem. Trokowicz i Kolęda najskuteczniejsi

Z udziałem trzech drużyn odbył się finał powiatu parczewskiego w piłce nożnej dziewcząt i chłopców.

Najlepszą ekipą zmagań pań rozegranych na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie została reprezentacja I LO Parczew. Podopieczne Dariusza Dziuby pokonały 4:0 ZS Parczew oraz zremisowały 1:1 z ZS CKR Jabłoń. To pozwoliło Wiktorii Czuprynie i spółce sięgnąć po tytuł mistrzyń i awans do zawodów rejonowych.

W dalszym etapie zagrają również podopieczni Dariusza Saczuka, który ograli dwie ekipy. - Mamy super „pakietę" i jestem z nich bardzo zadowolony. Aż chce się pracować z taką młodzieżą. Wielki podziękowania władzom powiatu parczewskiego oraz dyrekcji szkoły, że uczestniczymy w takim projekcie. Cel jest jeden. Chcielibyśmy zdobyć tytuł najlepszych. Dziękujemy sponsorom: Agrotexowi oraz firmie Elpar - mówi opiekun mistrzów.

Trokowicz i Kolęda królami

Najlepszą strzelczynią turnieju została Oliwia Trokowicz. Zawodniczka I LO Parczew zdobyła trzy bramki. Z kolei wśród chłopców najskuteczniejszy był Jakub Kolęda. Uczeń ZS CKR Jabłoń zdobył pięć goli.

mp

ZS Parczew: Mikołaj Dąbrowski, Robert Dębowczyk, Oskar Domański, Gabriel Kalbarczyk, Paweł Karpiński, Dawid Ludwinowski, Damian Mroczek, Kacper Mroczek, Sebastian Ostapiuk, Kacper Pietruszewski, Kacper Sapała, Marcel Semeniuk. Opiekun: Dariusz Saczuk

WYNIKI SPOTKAŃ DZIEWCZĄT

ZS Parczew - ZS CKR Jabłoń 0:3 (0:2)
ZS CKR Jabłoń - I LO Parczew 1:1 (0:1)
I LO Parczew - ZS Parczew 4:0 (3:0)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT

1. I LO Parczew
2. ZS CKR Jabłoń
3. ZS Parczew

WYNIKI CHŁOPCÓW

ZS Parczew - ZS CKR Jabłoń 2:1 (2:0)
ZS CKR Jabłoń - I LO Parczew 8:2 (4:1)
I LO Parczew - ZS Parczew 0:7 (0:2)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW

1. ZS Parczew
2. ZS CKR Jabłoń
3. I LO Parczew

I LO Parczew: Wiktoria Czupryna, Aleksandra Goździk, Maja Grabowska, Marcelina Kalbarczyk, Katarzyna Kopińska, Zofia Mitruczuk, Martyna Rogalska, Maja Rybak, Daria Szczepańska, Oliwia Trokowicz, Julia Witkowska, Andżelika Włoszek. Opiekun: Dariusz Dziuba

ZS Parczew: Andżelika Antoniuk, Julia Banach, Katarzyna Dzięgielewska, Karolina Harasimiuk, Karolina Iwanek, Julia Kochanowska, Kinga Kozak, Weronika Krajanowska, Roksana Kunaszyk, Julia Marciniuk, Magdalena Zdunek. Opiekun: Dariusz Saczuk

ZS CKR Jabłoń: Sebastian Chwalczuk, Jakub Daniłosio, Konrad Dobosz, Kacper Granda, Michał Kochanowski, Jakub Kolęga, Jakub Rykucki, Jakub Sałuch, Jakub Stolarczuk, Kewin Stolarczuk, Wojciech Stolaczyk, Dawid Wawryszczuk. Opiekun: Rafał Stańko

I LO Parczew: Wojciech Dudziński, Stanisław Hulajko, Marcel Iwanek, Mateusz Juszczyński, Krystian Karpik, Michał Kośliński, Szymon Maleszyk, Sebastian Płachnio, Kacper Potapczuk, Alan Wilczyński, Michał Wiśniewski. Opiekun: Dariusz Dziuba

ZS CKR Jabłoń: Ewa Adrian, Anna Gierej, Paulina Koprianiuk, Gabriela Kurowska, Julia Romaniuk, Anna Szybińska, Klaudia Świć, Zuzanna Waszczuk, Lena Wojciechowska. Opiekun: Rafał Stańko

Bez napastnika ani rusz

Piłkarze GLKS-u pokonali 3:0 Dąb Dębowa Kłoda. Podopieczni Dariusza Duchnowskiego zanotowali trzecie zwycięstwo w sezonie.

Co ciekawe, gol ustalający wynik spotkania padł po akcji zawodników, którzy w sumie mają... 91 lat. Asystował 40-letni Łukasz „Pajna" Pajnowski, a do siatki trafił Mariusz „Pułan" Płandowski.

Dąb przegrał szósty mecz w sezonie i trzeci na wyjeździe. - Pojechaliśmy po punkty, a wróciliśmy z niczym. Nie umieliśmy sobie poradzić na małym boisku w Rokitnie. Mieliśmy lekką przewagę, ale nie było komu skończyć akcji. Musieliśmy radzić sobie bez napastników. Obowiązki zatrzymały: Grzegorza Tabeńskiego i Łukasza Kucia - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

GLKS ROKITNO - DĄB DĘBOWA KŁODA 3:0 (1:0)

Bramki: Jarocki 10`, Kozaczuk 69`, Płandowski 86`.
Dąb: K. Kanon - Rudnik, Ziółkowski, Smoliński, Wawryszczuk, Daszczyk, A. Gajos (85` D. Kanon), Stadnik (72` D. Gajos), Sz, Majewski, Wieliczko, Sysiak (50` Kozłowski).

Ta ostatnia niedziela

Przed zespołem ostatni mecz w rundzie.

W niedzielę o godz. 11:00 początek starcia z Huraganem II Międzyrzec Podlaski. - Postaramy się, by zakończyć jesień w dobrych nastrojach - mówi Daszczyk.

mp

17-latek bohaterem!

Olimpia wygrała po raz szósty. Jabłonianie zdobyli sześć goli na boisku w Leśnej Podlaskiej.

Bohaterem spotkania był Kacper Gazda. 17-latek ustrzelił hat-tricka. Jest najlepszym strzelcem zespołu prowadzonego przez Bartłomieja Jaszczuka. - Zagraliśmy dobry mecz na ciężkim boisku Agrosportu. Jesteśmy w dobrej formie, a do tego gramy skutecznie. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, a przeciwnik nie postawił nam wielkich warunków - mówi Kamil Jaszczuk, gracz Olimpii.

Goście wygrywali po trafieniu głową Kamila Romaniuka po rzucie rożnym. Podwyższył Marcin Trubaj, uderzając z 18 metrów z rzut wolnego. Swojego pierwszego gola w meczu Kacper Gazda zdobył po dośrodkowaniu z rożnego i strzale z powietrza. Tuż przed przerwą na 4:0 podwyższył Kamil Jaszczuk, który skończył zgranie głową Gazdy uderzeniem z woleja z 13 metrów. Po przerwie w roli głównej wystąpił Gazda, który sfinalizował dłuższe podanie Wojciecha Milaniuka, a następnie dopełnił formalności po asyście Romaniuka.

AGROSPORT LEŚNA PODLASKA - OLIMPIA JABŁOŃ 0:6 (0:4)

Bramki: Romaniuk 4`, Trubaj 20`, Gazda 33`, 53`, 65`, K. Jaszczuk 43`,
Olimpia: Pajdosz - Cholewa (65` M. Jaszczuk), Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk (67` P. Burzec), Sałuch, K. Jaszczuk, Romaniuk (70` Potapczuk), Klimkowicz (80` K. Burzec), Gazda (72` Rykucki), Zarczuk (46` Wasilewski).

Skończą z Niwą

W niedzielę o godz. 11:00 ostatni mecz w rundzie.

Jabłonianie podejmą Niwę Łomazy, która ma chrapkę na walkę o mistrzostwo i awans. Będzie ciekawie.

mp

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Wyjątkowy Dzień Nauczyciela dla trzech nauczycielek

Dzień Edukacji Narodowej w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu świętowano 13 października.

– Montaż słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów i nauczycieli dedykowany był wszystkim pracownikom szkoły, a w szczególności paniom: Krystynie Łobejko, Jolancie Leszak i Jadwidze Kałdun, które zostały „stypendystkami" ZUS – informuje Barbara Banaszczyk, wicedyrektor szkoły.

Słowa uznania i wdzięczności zostały przekazane również przez wójta gminy Tomasza Jurkiewicza i sekretarza Agnieszkę Buch. Przeplatały się wzajemnie: radość i wzruszenia, pożegnanie z powitaniem oraz wdzięczność z niedosytem.

mm

W tym roku występ artystyczny uczniów i nauczycieli w szkole w Wohyniu dedykowany był wszystkim pracownikom szkoły, a w szczególności: Krystynie Łobejko, Jolancie Leszak i Jadwidze Kałdun

Czwartoklasiści dostają laptopy

Nie da się ukryć, że z takiego prezentu każdy rodzic i uczeń jest zadowolony

W ubiegłym tygodniu wójt Arkadiusz Filipek rozpoczął przekazywanie laptopów dla czwartoklasistów Zespołu Szkół w Czemiernikach.

Program „Laptop dla ucznia" to rządowa inicjatywa, której celem jest wsparcie dzieci i młodzieży w rozwoju kompetencji cyfrowych.

Pogram zakłada, że każdy uczeń IV klasy szkoły podstawowej w Polsce – zarówno publicznej, jak i niepublicznej – otrzyma bezpłatnie laptop.

Na razie dojechało ich do Czemiernik 38.

mm

Stowarzyszenie „Przyjaciele Ossowy" spełnia marzenia

Stowarzyszenie „Przyjaciele Ossowy" spełniło jedno z marzeń dzieci i młodzieży. Pod Domem Ludowym w Ossowie zamontowano plac zabaw składający się z dwóch zjeżdżalni w kształcie zamku dla dzieci oraz ławeczki dla rodziców.

Wartość dofinansowania projektu grantowego z LGD Zapiecek wyniosła 33.259 zł.

– Jest to infrastruktura rekreacyjna, której brakowało przy nowo wyremontowanym Domu Ludowym. Pozwala ona na bezpieczną zabawę dla najmłodszych oraz chwilę odpoczynku dla rodziców. Potrzebę realizacji takiego projektu potwierdzają liczne uśmiechy bawiących się tam dzieci – podkreśla Marek Korczyk, prezes Stowarzyszenia.

mm

W Ossowie dzieci mogą bawić się w rycerzy. Zamek jest już wybudowany

Będzie parking i przejście dla pieszych

W ubiegłym tygodniu trwały ostatnie prace przy budowie zatoki parkingowej przy cmentarzu przy ul. Suchowolskiej w Wohyniu.

- Szykowanych jest 33 miejsc postojowych. Pracujemy nad tym, żeby urządzić w tym miejscu dodatkowe przejście dla pieszych - informują władze gminy.

mm

Nauka jak wielkie greckie wakacje

GM. CZEMIERNIKI Początek roku szkolnego dla grupy uczniów z Zespołu Szkół w Czemiernikach był wyjątkowy. Dwa tygodnie, od 25 września do 6 października, spędzili w Grecji.

Wyjazd był możliwy dzięki projektowi „Zagraniczna mobilność uczniów szansą rozwoju kompetencji kluczowych" dofinansowanemu przez Unię Europejską. W mobilności wzięli udział uczniowie klas 6-8, którzy pomyślnie przeszli proces rekrutacji.

Celem było podniesienie kompetencji językowych...

Pobyt za granicą stwarzał wiele okazji do doskonalenia umiejętności mówienia po angielsku. Uczestniczenie w zajęciach wspólnie z uczniami z Grecji i rozmowy z nimi podczas przerw, robienie zakupów, komunikowanie się z obsługą hotelu, wykonanie zadań projektowych – to wszystko wymagało od uczniów posługiwania się angielskim w sposób komunikatywny.

...i kompetencji cyfrowych

Uczniowie poznali zasady bezpiecznego korzystania z Internetu oraz pod okiem instruktora składali proste modele robotów, dla których tworzyli algorytmy, które sprawiły, że modele ruszały się, wydawały dźwięki, reagowały na ruch.

Ponadto powstało wiele prezentacji, wideo- i fotorelacji. **Nie zabrakło też rozrywki**

Takiej jak lekcja tańca greckiego, wizyta na targu miejskim, wyjście na plażę, karaoke, wycieczki na Meteory, wyspę Skiathos czy do miasteczka Lithohoro, położonego u podnóży Olimpu.

- Dzięki udziałowi w projekcie młodzież lepiej poznała tradycje, obyczaje, kulturę i kuchnię Grecji. Praca nad różnymi zadaniami, wycieczki czy gry miejskie sprawiły, że uczniowie integrowali się nie tylko między klasami, ale także między szkołami. Po takim wyjeździe wniosek nasuwa się sam: trudno jest przecenić możliwości, jakie stwarza członkostwo w Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że wyjazd zachęci uczniów do dalszych podróży i wzbogacenia swojej wiedzy o Europie i o świecie - mówią opiekunowie projektu, nauczyciele: T. Kaznadziej, E. Sokół, A. Pogorzelska-Zdunek, T. Sobieszek.

W

Dwa tygodnie w Grecji to nie wakacje marzeń, ale wymarzony początek roku szkolnego dla uczniów z Zespołu Szkół w Czemiernikach. Dzięki projektowi z udziałem unijnych środków młodzież nie tylko zwiedziła Grecję, ale także ćwiczyła język angielski, nawiązywała przyjaźnie, a nawet uczyła się programowania robotów. Nie zabrakło też rozrywki, takiej jak lekcja tańca greckiego, wizyta na targu miejskim, wyjście na plażę, karaoke, wycieczki na Meteory, wyspę Skiathos czy do miasteczka Lithohoro, położonego u podnóży Olimpu...

RAD

eprasa.pl 693fd7f0d0

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Koło łowieckie obchodziło 70. urodziny. „Opieramy się na chrześcijaństwie”

Msza święta czy wręczenie odznaczeń – 70. urodziny obchodziło Koło Łowieckie „Sokół” z Sosnowicy.

Fot. Jarosław Armaciński

„Pasja łowiecka i wartości oparte są na fundamentach chrześcijańskiej wiary i tradycji”

Jarosław Armaciński, radny z Sosnowicy, pasjonat lokalnej historii przypomina, że w 1953 roku skończył się czas powojennej zawieruchy.

– W Sosnowicy otwarto nowy budynek szkoły, założono Gminną Bibliotekę Publiczną, a w pobliskiej Pieszowoli grupa sympatyków łowiectwa postanowiła założyć koło łowickie. Nazwano je „Sokół” i nadano numer 70. Z czasem siedzibę koła przeniesiono do Sosnowicy. Od samego początku myśliwi z dużą starannością dbają o zachowanie tradycji i zwyczajów łowieckich przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Pasja łowiecka i wartości oparte są na fundamentach chrześcijańskiej wiary i tradycji – mówi Armaciński.

Koło „Sokół”, które obchodziło niedawno 70. urodziny, dzierżawi również tereny w sąsiedniej gminie stary Brus (pow. włodawski). To właśnie w tamtejszym kościele parafialnym odprawiona została rocznicowa msza święta. Po Eucharystii poświęcono kapliczkę św. Huberta – patrona myśliwych.

Druga część uroczystości została zorganizowana w sali balowej. Kilku myśliwych otrzymało medale. Kapituła Odznaczeń Łowieckich postanowiła przyznać złoty medal za zasługi łowieckie: Stanisławowi Armacińskiemu, Edwardowi Romaszewskiemu i Ryszardowi Tokarzewskiemu.

Srebrne medale zasługi łowieckiej otrzymali: Jarosław Armaciński, Sławomir Grzywaczewski, Marek Kwiatkowski, Andrzej Stacharski i Andrzej Wołkowicz.

Brązowy medal dostał Piotr Bielecki.

Oprócz tego Zarząd Okręgowy PZŁ w Białej Podlaskiej odznaczył honorowego członka KŁ „Sokół”, stuletniego Jana Bekieszę, medalem zasłużonego dla łowiectwa bialsko-podlaskiego.

> **Od samego początku myśliwi z dużą starannością dbają o zachowanie tradycji i zwyczajów łowieckich przekazywanych z pokolenia na pokolenie**

70-lecie „Sokoła” zbiegło się w czasie z 100. rocznicą powstania Polskiego Związku Łowieckiego, w którym zrzeszeni są wszyscy myśliwi.

W dziedzinie gospodarki łowieckiej i ochrony przyrody „Sokół” od lat współpracuje z Nadleśnictwem Parczew i Włodawa. Wspólnie ze szkołą i biblioteką organizuje spotkania edukacyjne z dziećmi i młodzieżą.

GR

Upamiętnili gehennę sprzed prawie 80 lat

79. rocznicę deportacji mieszkańców na Sybir upamiętniła gmina Dębowa Kłoda.

Fot. GOK Dębowa Kłoda

W programie była m.in. msza święta

W październiku 1944 roku, a zatem kilka miesięcy od powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (symboliczny początek Polski Ludowej), ponad 20 osób z terenu obecnej gminy Dębowa Kłoda zostało wywiezionych do sowieckich łagrów.

Byli to głównie żołnierze Armii Krajowej (wywózka stanowiła formę odwetu za działania na froncie wojennym). Kilkanaście osób wróciło do kraju po dwóch latach, ale siedem zmarło na dalekiej Syberii.

Uroczystości upamiętniające wywózkę są organizowane co roku w Chmielowie, gdzie wzniesiono pomnik ku czci Sybiraków. Nie inaczej było tym razem. W programie była m.in. msza święta w kaplicy pw. Świętego Izydora w Chmielowie, a także złożenie kwiatów i przemówienia okolicznościowe pod Pomnikiem Sybiraków.

Nie zabrakło części artystycznej „Ocalić od zapomnienia” w wykonaniu dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie oraz ze Szkoły Podstawowej w Kodeńcu.

W wydarzeniu wzięły udział m.in. posłanka Monika Pawłowska oraz Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda. Nie zabrakło także Jerzego Szwaja, przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Mieczysława Chęckiewicza, przewodniczącego Rady Gminy Dębowa Kłoda.

GR

Radny Czech: Potrzebna jest szybka reakcja

O szybszą reakcję w przypadku zalewania pól należących do rolników z gminy Podedwórze apeluje do przedstawicieli Wód Polskich Sławomir Czech, radny gminy Podedwórze.

Sytuacja hydrologiczna w gminie Podedwórze była omawiana na jednej z sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

Wicestarosta Artur Jaszczuk dopytywał przedstawicielkę Nadzoru Wodnego w Parczewie, jakie działania zostały podjęte, aby poprawić sytuację hydrologiczną w gminie, gdzie np. kilka lat temu po opadach deszczu, wylała Zielawa. Jaszczuk zauważył, że łąki były tak zalewane, że rolnicy tracili dofinansowania z ARiMR.

– Prowadzona była konserwacja Zielawy po to, żeby poprawić jakość spływu wody z tego terenu. Konserwowany jest również zbiornik wodny we wsi Mosty przez grupę wsparcia technicznego – odpowiedziała przedstawicielka nadzoru.

Z kolei radny Sławomir Czech przypomniał, że w ubiegłym roku Żylawa była koszona, ale zimą bobry zrobiły tamę i przez rowy, które rolnicy utrzymują w dobrym stanie, nastąpiła tzw. cofka rzeki.

– Zalało kilkadziesiąt hektarów pól. Woda spływała kilka miesięcy i na wiosnę nie dało się wjechać na pola – zauważył i poprosił o szybszą reakcję w takich sytuacjach.

Radny Kazimierz Jaszczuk dociekał z kolei, jaki jest poziom wody w zbiorniku Opole-Podedwórze.

Przedstawicielka Nadzoru Wodnego w Białej Podlaskiej wyjaśniła, że pod koniec ubiegłego roku wszystkie zbiorniki retencyjne były napełnione maksymalnie. We wrześniu został napełniony zbiornik Zahajki oraz Mosty.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Kapliczka - wotum wdzięczności

Celem tego zadania było niewątpliwie zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Ziemi Siemieńskiej. Zakres prac, jaki został wykonany, przywrócił blask tej pięknej wiejskiej kapliczce

Siemień: Ocalić przed zapomnieniem - to projekt, jaki realizowało Koło Gospodyń Wiejskich w Działyniu. W ramach zadania wyremontowano kapliczkę pod wezwaniem św. Antoniego.

Kapliczka od wielu lat jest miejscem spotkań i kultu religijnego oraz pięknym budynkiem, który jest kluczowym i oryginalnym miejscem nie tylko na mapie Działynia, ale też na mapie gminy Siemień. Takie obiekty były często wotum dziękczynnym lub przebłagalnym, związanym z jakimś wydarzeniem historycznym czy rodzinnym. Obiekt był w złym stanie technicznym i wymagał renowacji. Pozyskano na ten cel 6 tys. zł.

- Remont kapliczki pozwoli nam zachować ciągłość tradycji poprzez zachowanie tego unikatowego miejsca na długie lata - mówi Dorota Stanisławska z KGW w Działyniu. - Zależało nam, żeby to miejsce służyło kolejnym pokoleniom. To ważny element naszego dziedzictwa kulturowego i jeszcze długo będzie świadczyć o kulturze duchowej dawnych mieszkańców naszej okolicy - dodaje pani Dorota.

Kapliczka pw. św. Antoniego powstała w latach 50. ubiegłego wieku, jako wotum dziękczynne za uratowanie życia We wnętrzu znajduje się główny ołtarz, który został zrobiony przez miejscowego stolarza Czesława Tomaszewskiego. W kapliczce znajdują się dwa feretrony - jeden zabytkowy św. Antoniego, drugi Matki Boskiej Częstochowskiej i Jezusa Chrystusa.

Remont nie byłby możliwy, gdyby nie grupa wolontariuszy, którzy przez wiele tygodni pracowali przy odnawianiu obiektu. Prace trwały od lipca i zakończyły się kilka dni temu. 28 października zorganizowano uroczyste podsumowanie i zakończenie projektu. Fundusze pozyskano z programu grantowego „Aktywna Lubelszczyzna" finansowanego przez Narodowy Instytut Wolności ze Środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030. Operatorem projektu było Stowarzyszenie „Czajnia" oraz Centrum Wolontariatu w Lublinie.

Kapliczka pw. św. Antoniego w Działyniu powstała w latach 50. ubiegłego wieku jako wotum dziękczynne za uratowanie życia i zdrowia syna Antoniego Bodziaka, który uległ ciężkiemu wypadkowi spowodowanemu przez wystraszonego konia. Dziecko dostało dużych obrażeń ciała i wówczas zrozpaczony ojciec przyrzekł Bogu, że jeśli jego syn przeżyje, to wybuduje kapliczkę. Były to czasy komunizmu i ciężko było postawić budynek religijny, więc budynek powstał jako suszarnia tytoniu, gdyż w tamtych czasach mieszkańcy Działynia uprawiali tytoń i bez problemu można było uzyskać zgodę na budowę suszarni. Z czasem budynek został przekształcony na kapliczkę.

ema

Mała książka – wielki człowiek – w Milanowie promują czytelnictwo wśród najmłodszych

Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie po raz kolejny przystąpiła do nowej edycji programu „Mała książka - wielki człowiek". Program skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym, a jego ideą jest promowanie rodzinnego czytania i rozwijanie pasji do książek już od najmłodszych lat. W bibliotece na każdego młodego czytelnika czekają bezpłatne wyprawki czytelnicze. Wystarczy zapisać dziecko do biblioteki, wypożyczyć książkę i odebrać wyprawkę z dołączoną kartą, na którą dziecko będzie zbierać naklejki. Jedna naklejka to jedna wizyta w bibliotece i jedna wypożyczona książka, a trzeba uzbierać 10 naklejek. Na koniec dziecko otrzyma imienny dyplom, będzie to potwierdzenie jego aktywności czytelniczej, ale także rodzinnych przygód z książką.

ema

Dołączyli do grona uczniów

Siemień: Pasowanie na ucznia to ważne wydarzenie w życiu każdej szkoły. W piątkowe popołudnie, 17 października uczniowie klasy I złożyli uroczyste ślubowanie.

W szkolnych ławkach zasiedli ponad miesiąc temu, natomiast od 17 października mogą już nazywać się pełnoprawnymi pierwszoklasistami. Do grona uczniów przyjęli ich Ewa Rutkowska, dyrektor szkoły oraz Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień

W części oficjalnej spotkania dyrektor Ewa Rutkowska przez dotknięcie kolorowym ołówkiem mianowała dzieci na pełnoprawnych uczniów Zespołu Placówek Oświatowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu.

W tym wyjątkowym wydarzeniu wzięli udział uczniowie z klasy 0, II oraz III. Na swoją uroczystość pierwszaki zaprosiły gości: Tomasza Kanaka, wójta gminy Siemień oraz swoich rodziców.

Po części artystycznej przed pocztem sztandarowym pierwszoklasiści ślubowali, że będą dobrymi Polakami, godnie reprezentować swoją szkołę, a swoim zachowaniem i nauką sprawiać radość rodzicom i nauczycielom.

Jako znak szacunku i przynależności do społeczności szkolnej uczniowie wraz ze swoją wychowawczynią, panią Anną Styczyńską, złożyli kwiaty pod popiersiem patrona szkoły, Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Po uroczystości na wszystkich czekał słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców.

ema

Razem dla Rodaków ze Wschodu

Jabłoń: Żywność o długim terminie przydatności, w tym słodycze, konserwy i makaron, ale też książki i pluszaki, trafiły do paczek, które już niedługo pojadą do Ukrainy. Trafią do rodzin polskiego pochodzenia. Wszystko w ramach akcji „Razem dla Rodaków ze Wschodu".

W paczkach znalazły się między innymi artykuły spożywcze, książki i maskotki dla najmłodszych

Przez kilka tygodni społeczność Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu zbierała dary dla rodaków z Ukrainy, tym samym włączając się do akcji organizowanej przez Stowarzyszenie „Przeszłość - Przyszłości" z Puław.

- Zbieraliśmy produkty spożywcze o długim terminie ważności - mówi Bożena Kusiuk, nauczycielka i jedna z opiekunek szkolnej zbiórki. - Do szkolnej biblioteki, gdzie urządziliśmy punkt zbiórki darów, trafiły słodycze, kakao, konserwy, makarony, cukier, kasze, ryż, a także książki z polską literaturą piękną dla dzieci i dorosłych oraz maskotki. Ze zgromadzonych darów przygotowane zostaną paczki świąteczno-noworoczne dla najbardziej potrzebujących polskich rodzin, mieszkających w Latyczowie i Kamieńcu Podolskim - dodaje nauczycielka.

Opiekunkami Samorządu, które koordynowały akcję na terenie szkoły, były: Bożena Kusiuk, Anna Konieczna, Anna Gronowska i Anna Lisiecka. W zbiórkę darów włączyli się uczniowie, dyrekcja, nauczyciele, pracownicy i rodzice.

25 października przedstawiciele Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłości" z Puław odebrali paczki, przekazując szkole dyplom uczestnictwa. Akcję przeprowadzono pod honorowym patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty.

ema

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0

Przybyło tysięcy na koncie radnego Sikory

Tomasz Sikora zarobił na roli prawie 300 tysięcy złotych, a na jego koncie przybyło ponad 200 tysięcy złotych – oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Jabłoń.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Łukasz Kowalczuk, 39 lat, przedsiębiorca (Kama-Meble), rolnik	dochód z roli – **10 tys. zł** (20 tys. zł przychodu); dochód z działalności gospodarczej – **42,2 tys. zł** (151,9 tys. zł przychodu); dieta radnego – **2,9 tys. zł**	Oszczędności: nie dotyczy/ kredyt w BGZ na budowę hali – 15 tys. zł	dom 200 mkw (350 tys. zł); grunty rolne 8,6 ha bez zabudowy (100 tys. zł); hala 280 mkw (120 tys. zł)	**Renault Master** 2006 r. (10 tys. zł)	o 14,4 tys. zł większy dochód z działalności gospodarczej
Michał Lewczuk, 32 lata, rolnik	dochód z roli – **30 tys. zł** (268,2 tys. zł przychodu); ARiMR – **68,5 tys. zł**; dieta radnego – **2,4 tys. zł**; dodatek węglowy – **3 tys. zł**	Oszczędności: 54 tys. zł/ kredyt w BS Wisznice na zakup ziemi – 27,5 tys. zł	dom 180 mkw (120 tys. zł); gospodarstwo rolne 25,87 ha ze stodołą, oborą, garażem (700 tys. zł); udział w nieruchomości leśnej (10 tys. zł)	**ciągnik Zetor** 2011 r. (75 tys. zł); **przyczepa Pronar** 2015 r. (22,5 tys. zł); **Audi A4** z 2011 r. (40 tys. zł); **siewnik zbożowy** 2015 r. (15 tys. zł) i inne	o 39 tys. zł większe oszczędności
Paweł Niczyporuk, 31 lat, rolnik	dochód z roli – **83,5 tys. zł** (250,5 tys. zł przychodu); umowa o pracę Łuk-Oil – **32,5 tys. zł**; dieta radnego – **2,4 tys. zł**	Oszczędności: 77,6 tys. zł/ Zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo rolne 16,73 ha (500 tys. zł)	**kosiarka** 2012 r.; **Kia Magnetis** 2009 r.	o 57,1 tys. zł większe oszczędności; o 28 tys. zł większy dochód z roli
Magdalena Nieścioruk, 35 lat, rolnik, pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoniu	przychód z roli – **ok. 1,2 mln zł**; umowa o pracę (½ etatu) – **19,6 tys. zł**; 1/3 udziału w spadku o wartości **500 tys. zł**	Oszczędności: 39,2 tys. zł plus 2,8 tys. zł/ Zobowiązania: Santander Consumer Bank – 37,8 tys. zł	chlewnia (nieodpłatne użyczenie)	nie dotyczy	o 42 tys. zł więcej na koncie
Tomasz Sikora, 47 lat, rolnik	dochód z roli – **282,2 tys. zł** (ok. 1,5 mln zł przychodu); dieta radnego – **2,3 tys. zł**	Oszczędności: 209,6 tys. zł/ kredyt w BS Parczew na przebudowę chlewni – 121,5 tys. zł; kredyt mieszkaniowy w BS Parczew – 240 tys. zł; ARiMR – 103,4 tys. zł	dom 400 mkw (1 mln zł); gospodarstwo rolne z chlewniami, magazynem pasz i garażami (2,7 mln zł)	**Hyundai Tucson** 2010 r.; **ciągnik** 2012 r.; **ciągnik** 2004 r.; **Peugeot 207** z 2011 r. i inne	o 86,5 tys. zł mniejszy dochód z roli; o 209,6 tys. zł więcej na koncie

800 plus zamiast 500 plus. „Skokowa waloryzacja to zły pomysł”

Skokowe podwyższanie świadczenia w obliczu szalejącej inflacji nie jest dobrym pomysłem – ocenił Łukasz Gołąb, miejski radny w Parczewie, na co dzień ojciec trójki dzieci, w nawiązaniu do nadchodzącej waloryzacji 500 plus do 800 złotych na pociechę.

Przypomnijmy. W sierpniu prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę zwiększającą od 1 stycznia 2024 roku świadczenie 500 plus do 800 złotych na dziecko. To forma waloryzacji świadczenia, które od 2016 roku w obliczu szalejącej inflacji, mocno straciło na wartości. Władzę w Polsce prawdopodobnie przejmie jednak obecna opozycja, która będzie mieć większość mandatów w Sejmie nowej kadencji, dlatego pojawiają się spekulacje, czy program zostanie utrzymany.

Izabela Leszczyna z Koalicji Obywatelskiej przyznała na antenie TOK FM, że „nie wyobraża sobie realizacji przygotowanego przez PiS projektu budżetu na 2024 r.”. – Wydaje się, że konieczna jest jego zmiana. Wydatki muszą być bardziej proinwestycyjne, bardziej prorozwojowe, a dochody sprzyjać większej aktywności gospodarczej. To będzie bardzo, bardzo trudne, ale jestem przekonana, że musimy to zrobić i do końca stycznia z tym zdążyć – oceniła.

Ekonomista Ryszard Petru, który wywalczył mandat poselski z list Trzeciej Drogi, przyznał, że w Polsce jest olbrzymi dług poza budżetem, w funduszach celowych, które trzeba skonsolidować. – To jest fundament, bo jeśli nastąpi możliwość połączenia budżetu państwa z tymi funduszami, może okazać się, że w sposób istotny można bardzo znacząco obniżyć koszty obsługi długu – ocenił w jednej z wypowiedzi medialnych, zaznaczając, że 800 plus będzie realizowane.

„Skokowe podwyższanie to zły pomysł”

Nie wszyscy beneficjenci spodziewanej zmiany entuzjastycznie oceniają wprowadzoną przez PiS waloryzację. Jedną z takich osób jest Łukasz Gołąb, miejski radny w Parczewie, na co dzień ojciec trójki dzieci. – Skokowe podwyższanie świadczenia w obliczu szalejącej inflacji nie jest dobrym pomysłem – ocenił.

Zdaniem Gołąba, 500+ od początku było głównie elementem kampanii wyborczej i działaniem socjalnym. – Program w tej formie, sam w sobie nie miał szans zadziałać pro-demograficznie. Jak każdy program socjalny powinien być waloryzowany corocznym mechanizmem ustawowym, jednak w oparciu np. o inflację, a nie kampanią wyborczą (była to jedna z obietnic PiS-u – dop. aut.). Za zasadne uważam wprowadzenie jasnego mechanizmu waloryzacji – skomentował.

Dodał, że należy wprowadzić kryteria funkcjonujące w innych krajach Unii Europejskiej, gdzie funkcjonują podobne świadczenia. Chodzi np. o obowiązek pracy jednego z rodziców czy kryterium dochodowe dla osób najbardziej zamożnych.

– Aby walczyć skutecznie z katastrofą demograficzną, rodzice Polsce potrzebują kompleksowego wsparcia, gdzie 500+ nie jest głównym elementem. Młoda mama, czy młody tata potrzebują systemu zapewniającego stabilność finansową w oparciu o własną pracę i możliwości. Dobrym rozwiązaniem byłoby pokrycie kosztów ZUS młodego rodzica przez państwo bilansujące jego mniejszą dyspozycyjność i elastyczność na rynku pracy – uważa Łukasz Gołąb.

Zdaniem radnego innym działaniem, które mogłoby poprawić sytuację demograficzną, jest zwiększenie możliwości wykonywania pracy zdalnej. – Trzeba także postawić na większą dostępność żłobków, przedszkoli lub niani np. poprzez kierowane na ten cel dofinansowanie w postaci bonu realizowanego w formie dogodnej dla rodzica. Dobrym rozwiązaniem byłby daleko idący pogram wsparcia dostępności własnego mieszania lub domu dla rodziców co najmniej dwojga dzieci, począwszy od preferencyjnego kredytu, po duże dofinansowanie zwiększające się wraz z liczbą potomków – sugeruje radny.

Grzegorz Rekiel

Odeszli od nas w minionym roku

LIPIEC

Jerzy Szczęśniak, 86 lat
Komarówka Podl.
Leonarda Gołąb, 88 lat
Sosnowica
Józef Butrym, 79 lat
Komarówka Podl.
Krzysztof Żydek, 84 lata
Milanów
Lucyna Mitura, 93 lata
Gródek Szlachecki
Janina Frączkiewicz, 99 lat
Parczew
Paulina Nożyk, 33 lata
Gęś
Janina Chrościcka-Sawic, 71 lat
Parczew
Marianna Kuniszyk, 65 lat
Gęś
Tadeusz Piwnicki, 77 lat
Sosnowica
Helena Karpik, 90 lat
Gródek Szlachecki
Kazimierz Junak, 73 lata
Radcze
Leon Chmielarz, 88 lat
Parczew
Kazimierz Łapiuk, 95 lat
Parczew

SIERPIEŃ

Jerzy Kozaczuk, 64 lata
Parczew
Zbigniew Siwko, 39 lat
Sosnowica
Józef Potapczuk, 71 lat
Jabłoń
Zygmunt Furman, 75 lat
Komarówka Podl.
Jan Macech, 94 lata
Kolano
Mirosław Lech Józefaciuk, 68 lat
Parczew
Zofia Dobrowolska, 80 lat
Sosnowica
Mieczysław Mucha, 74 lata
Kostry
Janina Sutryk, 85 lat
Żmiarki
Jan Macieszczuk, 81 lata
Jabłoń
Władysława Grzywaczewska, 95 lat
Sosnowica
Jagoda Dudek, 26 lat
Przegaliny Duże
Józefa Bańkowska, 87 lat
Parczew
Tadeusz Zamrowski, 71 lat
Parczew
Stanisława Kalisz, 91 lat
Siemień
Marianna Kwiatek, 71 lat
Puławy
Stanisław Sak, 82 lata
Kolano
Stanisław Parulski, 42 lata
Parczew
Henryk Raboszuk, 91 lat
Gęś
Jerzy Wojciech Suchorab, 64 lata
Parczew

WRZESIEŃ

Marian Wetoszka, 91 lat
Gęś
Kazimiera Siwiec, 89 lat
Parczew
Wiktor Drabik, 55 lat
Dębowa Kłoda
Anna Pawelec, 73 lata
Parczew
Andrzej Chwedorowicz, 69 lat
Siemień
Tomasz Donica, 68 lat
Kopina
Janina Pałac, 89 lat
Parczew
Helena Januszko, 96 lat
Jabłoń
Halina Talarko, 72 lata
Parczew
Józef Oleszczuk, 77 lat
Komarówka Podl.
Marianna Andruszczak, 86 lat
Gęś
Józef Łopacki, 67 lat
Parczew
Józef Stacharski, 64 lata
Sosnowica
Sabina Czarnacka, 88 lat
Jasionka
Marianna Iwaszko, 65 lat
Gęś
Henryk Banachewicz, 73 lata
Uhnin
Mieczysław Jastrzębski, 69 lat
Parczew
Anna Tyszkiewicz, 89 lat
Parczew
Ryszard Lipiński, 76 lat
Parczew
Marian Klębowski, 52 lata
Parczew
Genowefa Dudzińska, 82 lata
Parczew
Emilia Chlebek, 89 lat
Jabłoń
Zdzisław Lipnicki,92 lata
Parczew
Jerzy Kowalski, 70 lat
Michałówka
Franciszek Czech, 78 lat
Sosnowica
Janina Daćko, 87 lat
Augustówka
Alina Hawryluk, 77 lat
Parczew
Zbigniew Drabik, 72 lata
Parczew

PAŹDZIERNIK

Janina Waniowska, 93 lata
Parczew
Edmund Lisewski, 71 lat
Kolano
Jadwiga Gołaś, 65 lat
Ostrów Lub.
Joanna Ewa Dadun, 72 lata
Parczew
Łukasz Domański, 38 lat
Suchowola
Kazimierz Gajko, 73 lata
Parczew
Grzegorz Lewkowicz, 56 lat
Komarówka Podl.
Teresa Kaczmarzewska, 62 lata
Sosnowica
ks. Stanisław Chomicz, 88 lat
Parczew
Andrzej Sokołowski, 68 lat
Tyśmienica
Henryk Waszczuk, 91 lat
Jabłoń
Marian Stępniak, 68 lat
Parczew
Stanisław Kuszewski, 74 lata
Komarówka Podl.
Zdzisław Kanak, 83 lata
Tyśmienica
Bożena Tchórzewska, 69 lat
Parczew
Urszula Florek, 64 lata
Milanów
Władysław Sankowski, 92 lata
Parczew
Stanisława Dębowczyk, 83 lata
Parczew
Leopold Zbigniew Ziółkowski, 86 lat
Parczew
Jan Borawski, 95 lat
Parczew

Rodzinom Zmarłych, ich przyjaciołom i znajomym składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

PAR

eprasa.pl 693fd7f0d0